



Numer 01/381/2021 • Indeks 368695 • ISSN 0137-8538
Kwartalnik Związku Kynologicznego w Polsce

Pies



FIT for
function (cz. 13)

HYBRYDY



KLUB CHARTA W POLSCE

ZWIĄZEK KYNOLÓGICZNY W POLSCE KLUB CHARTA KOMISJA ZG

ZAPRASZA
INVITES

KLUBOWA WYSTAWA CHARTÓW
SIGHTHOUND CLUB SHOW



EUROPEJSKA WYSTAWA CHARTÓW FCI
FCI EURO SIGHTHOUND SHOW

SĘDZIOWIE
JUDGES

ESPEN ENGH (N)
ANDRE VAN DEN BROEK (NL)
GERARD JIPPING (NL)
ZDENKA JILKOVA (CZ)
MAŁGORZATA SZMURŁO (PL)
MACIEJ LIPIEC (PL)

KLUBOWA WYSTAWA CHARTÓW POLSKICH
CHART POLSKI CLUB SHOW
ESPEN ENGH (N)

17-18.09.2022 PAŁAC W KOSZĘCINIE
KOSZĘCIN CASTLE

Szczegółowe informacje dostępne będą na stronach:
All details will be available on websites:

www.klubcharta.zkwp.pl
www.czestochowa.zkwp.pl
www.klubchartapolskiego.zkwp.pl



Pies

Nr 1 (381) rok 2021



Okładka: North American Indian Dogs,
Nero i Alaska, wł. Hana Kaufmanowa,
fot. Lenka Sykorova



s. 21

W NUMERZE

Fit for function, cz. 13 – Zew krwi – Hybrydy.....	4
Fit for Function, part 13 – Call From the Wild.....	9
Psi seniorzy w gabinecie lekarza.....	10
Geriatric dogs in vet clinic.....	12
Moralność, opieka terminalna, eutanazja.....	14
Całoroczny sezon na kleszcza.....	16
Tickborne diseases in dogs.....	19
Portret rasy – Czarne tulipany.....	20
Labrador wspiera personel medyczny.....	24
Wspomnienia – Ewa Bukład – Bożena Kalinowska	27
Zapach.....	28
Zeszyty Naukowe AR w Krakowie – Psiarstwo w dawnej Polsce, cz.2.....	31
Covidowe dzieci.....	34
Historia szczeniąt z rozmnażalni.....	38
Moda i psy	42
Pandemia a wystawy – podsumowanie roku 2020.....	49
Ranking wystawowy 2020 – lista TOP 20 dla każdej rasy, cz.1.....	51
Prawnik radzi.....	57



s. 17



s. 24



s. 34



s. 39

Pies

INDEX 3709/368695 • ISSN 0137-8538
Kwartalnik Związku Kynologicznego w Polsce

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Kynologicznego w Polsce
00-024 Warszawa, Al. Jerozolimskie 30 lok. 11, tel. 22 826 05 74
Internet: <http://www.zkwp.pl> e-mail: pies@zkwp.pl

KOLEGIUM REDAKCYJNE:

Ewa Ostromecka – redaktor naczelna
Tomasz Borkowski – zdrowie, anatomia, hodowla, wystawy
Aneta Dopierała – młody prezenter
Katarzyna Fiszdón – genetyka, behawior
Andrzej Kaźmierski – kynologia na świecie
Jakub Kruczek – grooming i pielęgnacja
Gabriela Łakomik-Kaszuba – historia kynologii
Grzegorz Weron – wystawy
Grażyna Stefek – opracowanie graficzne

Druk: DRUKARNIACYFROWA.OLSZTYN.PL

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.
W materiałach opublikowanych zastrzega sobie
prawo dokonywania poprawek i skrótów.
Materiały publikowane w kwartalniku PIES mogą
być wykorzystywane publicznie pod warunkiem podania źródła.
Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

CENNIK REKLAM:

Okładki – 500 zł
Środki – cała strona 500 zł, 1/2 strony 250 zł,
1/3 strony 150 zł

Szczegółowy cennik reklam i ogłoszeń w redakcji.
Kwartalnik PIES udostępniony jest w całości w internecie
na stronie www.zkwp.pl.



Tamaskan

ZEW KRWI

FIT for function (cz. 13) HYBRYDY

Mimo że na świecie znanych jest ponad około 400 ras psów, a większość z nich w dalszym ciągu doskonale sprawdza się w wykonywaniu pracy, do której zostały wyhodowane, to jednak byli i są tacy, którzy uważali i uważają, że to wszystko mało. Dla nich niedoścignionym ideałem sprawności i zdrowia był i jest dziki przodek domowego psa – a czy słusznie?

Ano właśnie... Przy kojarzeniu psa z wilkiem zawsze liczyć się trzeba z faktem, że potomstwo odziedziczy także, przynajmniej częściowo, typowe dla wilka temperament i zachowanie, oparte na powszechnej wśród zwierząt zasadzie „fight-or-flight” – walcz lub uciekaj. Wilk jest zwierzęciem niesłychanie ostrożnym, a przez to i nieufnym. Wszystko, co nieznanne, budzi w nim przede wszystkim chęć ucieczki. Podczas polowania i pogoni za zdobyczą budzi się w nim natomiast agresja, która w połączeniu z fizycznymi cechami skutecznego zabójcy czyni z niego zwierzę prawdziwie niebezpieczne.

I takie też nieprzewidywalne, bo reagujące albo paniczną ucieczką, albo agresją wynikającą ze strachu, są wilcze hybrydy. To jednak nie przeszkodziło w stworzeniu ich tak wielu, choć tylko nieliczne cechują się jako tako stabilną psychiką. Ba, tworzenie takich hybryd stało się wręcz modne, szczególnie w USA, gdzie istnieje kilkanaście/kilkadziesiąt ich odmian, a każda z nich ma swój klub, stworzony przez hodowcę i nabywców wyhodowanych przez niego szczeniąt... Historia tych hybryd, tak w Europie, jak w USA, to historia konfliktów, podziałów i animozji, co doprowadziło do tego, że te same psy hodowane są pod różnymi nazwami

i pod szyldem niezależnie działających (a często też nieznoszących się nawzajem) stowarzyszeń. Ogólnie rzecz biorąc, w Europie, gdzie brak jest miejsca na psy półdzikie i agresywne, praca hodowców polega przede wszystkim na odpowiedniej selekcji skupionej na cechach psychicznych (temperament, charakter), dzięki czemu uzyskano psy, które są w stanie funkcjonować jako zwierzęta domowe i do towarzystwa, bez znacznej utraty zewnętrznych cech wilczych, choć bardziej niż przeciętnie wymagające, jeśli chodzi o szkolenie, socjalizację i wysiłek fizyczny. W Ameryce, przeciwnie, najbardziej poszukiwane są zwierzęta

o wysokim procencie krwi wilczej (co nie zawsze odzwierciedla stan faktyczny), choć nie we wszystkich stanach można w ogóle je trzymać. W Europie posiadanie jakichkolwiek wilczych hybryd jest albo całkowicie zabronione (np. Norwegia, Islandia), albo wymaga się uzyskania zezwolenia od władz lokalnych (Wielka Brytania), albo można mieć tylko te hybrydy wilcze, które są uznanymi rasami, a więc wilczaki czechosłowackie i wilczury Saarloosa (Szwecja, Dania). Są też kraje, w których nikt się tym jeszcze nie zajął (były blok wschodni, Włochy, Francja). Amerykańskie hybrydy o tzw. wysokim procencie krwi wilczej nie nadają się zupełnie na zwierzęta do towarzystwa, poza skrajną nieufnością i/lub agresją cechują się silnie wyrażoną niestabilnością i brakiem możliwości radzenia sobie w sytuacjach stresowych, brakiem poczucia bezpieczeństwa, co jest bardzo istotne w przypadku zwierząt tak mocno stadnych, oraz lękiem separacyjnym, który prowadzi do zachowań niszczycielskich... i to naprawdę niszczycielskich.

UWAGA! W tekście tym posługiwac się będę polskim słowem „wilczur” zamiast – moim zdaniem nonsensownym i nieistniejącym w naszym języku – „wilczak”. Jedyne wyjątkiem, jaki czynię, to „wilczak czechosłowacki”, a to ze względu na utrwalony już przez lata uzus językowy.

Hybrydy o wysokim (50% i więcej) i średnio-wysokim procencie krwi wilczej (>27%)

■ **Wilczur amerykański (amerwolf), wilczur włoski (cane lupo italiano), wilczur meksykański (calupoh), wilczur rosyjski (wołkosob), wilczur chiński Kunming**

■ **Wilczur amerykański (amerwolf)** Hybrydy te mają za wspólnego przodka północnoamerykańskiego wilka, natomiast jeśli chodzi o „część psią” rodowodu, to różni hodowcy wykorzystywali różne rasy – zasadniczo były to i są husky, elkhoundy, malamuty, owczarki niemieckie i CSW. Cel jest jeden – uzyskana hy-



Wilczur meksykański Calupoh w hodowli Demonas Helldogs, wł. Claudia Meneses, Chile

bryda ma wyglądem jak najbardziej przypominać wilka; te, dla których powstania wykorzystano owczarki niemieckie i CSW, uważane są za bardziej przewidywalne i podatne na szkolenie. Procent krwi wilczej, obecnie oceniany już badaniem genetycznym, jest u amerwolfów bardzo różny, może sięgać, przy zastosowaniu odpowiednich kojarzeń, nawet i 80%, i wcale nie zależy (a dokładniej – nie musi zależeć) od mierzonej liczbą pokoleń odległości od wilczego przodka. Początkowo typowymi umaszczeniami amerwolfów były te, które występują u północnoamerykańskich wilków: wilczaste, czarniawe i białe. W miarę tego, jak hybrydy te stawały się modne, pojawiły się nowe umaszczenia, nawet i marmurkowe – w tym przypadku ciekawe byłoby ustalenie, skąd właściwie się ono wzięło...

Moda doprowadziła też do wielu, nazwijmy to, przekłamań, a wręcz do zwyczajnych oszustw w rodowodach.

Wilczury amerykańskie to zwierzęta duże i bardzo duże, osiągają nawet i 80 cm wzrostu. Odznaczają się siłą i wytrzymałością. Późno dojrzewają i rozmnażają się raz w roku. Powinny być trzymane na wybiegach, pod żadnym pozorem nie należy ich zostawiać w zamkniętych pomieszczeniach, bo zdemolują je doszczętnie. Mają silny instynkt łowiecki i stanowią śmiertelne zagrożenie dla innych zwierząt domowych. Są trudne do szkolenia, chętnie natomiast się bawią. Twierdzi



NorthAID, wł. Hana Kaufmannova, fot. Lenka Sykorova

się, że szczenięta wilczurów amerykańskich należy zabierać do domu możliwie wcześnie, nawet w wieku 4–5 tygodni, bo wtedy jest szansa na lepszą ich socjalizację. Ogólnie przyjmuje się, że im bliżej wilczego przodka, tym trudniejszy do wychowania jest szczeniak. Posiadanie wilczurów amerykańskich przez osoby prywatne regulowane jest przez przepisy stanowe; są stany, jak na przykład Alaska, gdzie jest to całkowicie zabronione, w innych można mieć tylko dalsze pokolenia (od F4), a są i takie, w których nie obowiązują żadne ograniczenia. Rejestrować można je w Continental Kennel Club,



Jeden z założycieli linii NAID, wł. i fot. Julie Kelhman, Wielka Brytania

pod nazwą North American Indian dog (north-AID). Podaż szczeniąt jest spora, a ceny sięgają nawet i 4000 dolarów za szczeniata o (bywa, że tylko deklarowanym) wysokim procencie krwi wilczej. Amerwolfy często trafiają w ręce ludzi, którzy pragną mieć w domu zwierzę o wyglądzie wilka, ale nie są w stanie sobie z nim poradzić. W różnych stanach USA powstały więc schroniska (*sanctuaries*) dla wilczych hybryd, w których utrzymywane są one w stanie półdzikim; niestety, nie wszystkie z nich mogą sobie pozwolić na politykę „no kill” i trzymanie pensjonariuszy aż do śmierci.

■ **Wilczur włoski – cane lupo italiano.** Włochy stały się niemalże drugą ojczyzną CSW – psy te są tam dość liczne i hodowane na wysokim poziomie, do czego w znacznym stopniu przyczynił się fakt przeprowadzki do tego kraju jednej z czołowych hodowli czeskich, której właścicielka trafnie uznała Włochy za ogromny rynek zbytu. To jednak nie wystarczyło miłośnikom wilczych hybryd – w kraju tym powstała jeszcze jedna, o nazwie cane lupo italiano, niemająca żadnego związku ani z CSW,

ani z SW, także hodowanymi w tym kraju. Skojarzeniem wyjściowym dla powstania wilczura było pokrycie pochodzącej z północnego Łacjum wilczycy owczarkiem niemieckim o imieniu Zorro, które miało miejsce w roku 1966, a jego pomysłodawcą był zajmujący się tymi hybrydami przez całe swoje późniejsze życie Mario Messi. W kolejnym etapie Zorro pokrył swoje córki; potomstwo płci męskiej z pierwotnego skojarzenia nie było dalej wykorzystywane. Później dokonywano już skojarzeń zwierząt obojga płci, a uzyskany współczynnik spokrewnienia może przyprawić o zawał każdego wroga hodowli w pokrewieństwie. Zapewne ten stosunkowo wysoki udział krwi Zorro, który był podobno psem użytkowo wybitnym, spowodował, że wilczury włoskie są psami stosunkowo łatwymi do ułożenia. Opiekuje się nimi klub wyrzekający się jakichkolwiek kontaktów z włoskim związkiem kynologicznym (ENCI) i w ogóle z oficjalną kynologią. Klub ten jest dysponentem wszystkich urodzonych szczeniąt, które najchętniej przekazywane są nieodpłatnie

w ręce strażników leśnych i innych ludzi pracujących w lasach, i towarzyszą im na patrolach, tropią kłusowników, odszukują postrzałki itp. Sprawdzają się dobrze jako psy lawinowe i ratownicze.

■ **N.B.** Niedawno wybuchła we Włoszech afery dotycząca CSW – włoscy hodowcy postanowili uczynić je bardziej „wilczymi”, dokonując pokątnych kojarzeń z wilczymi hybrydami bez udokumentowanego pochodzenia, które były rejestrowane jako CSW, i fałszując rodowody potomstwa. Wszystko się jednak wydało, a skutkiem tej afery było wykluczenie z ENCI kilkunastu hodowców i unieważnienie rodowodów tych hybryd i ich potomstwa, co finalnie wyeliminowało około 300 psów. Do sądów skierowano 37 spraw o naruszenie odnoszącej się do utrzymywania dzikich zwierząt konwencji CITES. Pytanie, czy to już wszystko...

■ **Wilczur meksykański calupoh** to hybryda szarego wilka meksykańskiego i owczarka niemieckiego. Inspiracją do jej powstania były pochodzące sprzed ponad pięciu stuleci artefakty archeologicz-

ne, wskazujące na składanie ofiar z wilkowatych psów przez Indian zamieszkujących Meksyk w okresie przedkolumbijskim. Zabalsamowane, ozdobione złotem ciała psów znajdowano m.in. w piramidzie Quetzalcoatl i piramidzie Księżyca. W połowie lat dziewięćdziesiątych zeszłego wieku grupa hodowców ze stanu Baja California i jego stolicy Tijuany, finansowanych przez miejscowego milionera, podjęła próbę odtworzenia tych zwierząt; uzyskane hybrydy zostały, moim zdaniem dość pośpiesznie, uznane za rasę rodzimą przez Meksykański Kennel Club. Liczba tych zwierząt sięga już 500 i poza Meksykiem hodowane są też w Stanach Zjednoczonych (gdzie rejestruje je American Rare Breed Association) i krajach Ameryki Południowej. Wzrost wilczura meksykańskiego sięga 75 cm (suki są sporo mniejsze), wygląd jest wilczy, tyle że ze stosunkowo głębokim kątowaniem. Pożądana jest maść czarna, zwykle szarzejąca z wiekiem (i tylko takie widziałem), dopuszczalna, ale mniej pożądana, jest wilczasta i biała. Oczy powinny być żółte, wilcze, ale dopuszczalne są też psie – pomarańczowe i brązowe. Wilczury meksykańskie, z których znakomita większość posiada wysoki procent krwi wilczej, cechują się dużym przywiązaniem do właściciela, wobec obcych są natomiast bardzo nieufne, co potwierdza moja przyjaciółka, która miała okazję oceniać je na wystawie w Meksyku.

■ **Wilczur rosyjski (wołkosob)** – w Rosji także hodowane są wilcze hybrydy powstałe z połączenia z różnymi rasami psów: owczarkami niemieckimi i szwajcarskimi, malamutami, husky i łajkami. Za „prawdziwe” wołkosoby uważane są jednak tylko hybrydy wilka i owczarków niemieckich i wschodnioeuropejskich, które w końcu zeszłego wieku wyhodowano w Permie na potrzeby wojsk ochrony pogranicza; obecnie żyje już pokolenie F3 tych hybryd, ale nie jest jasne, czy program jest kontynuowany. Oficjalne materiały mówiły o doskonałej przydatności tych hybryd do pracy, plotki zaś – o ich niepożądanym agresji i zupełnej nie-



NAID, wł. i fot. Amanda Taylor, Wielka Brytania

przewidywalności, zresztą uzyskanie jakichkolwiek informacji o nich okazało się być nadzwyczaj trudne...

■ **Wilczur chiński Kunming** to hybryda stworzona do pracy w wojsku i policji w prowincji Yunan w Chinach. Pierwsze skojarzenia wilków i owczarków niemieckich miały miejsce w roku 1988, a nazwa pochodzi od miasta – stolicy prowincji. Informacje o tych psach są bardzo skąpe; zasadniczo nie są one przeznaczone dla osób prywatnych i podobno niektóre cechują się dość wysoką agresją – te szkolone są jako psy policyjne i do rozpędzania demonstracji. Inne, bardziej łagodne, pracują w ratownictwie. Jak można zobaczyć na nielicznych fotografiach, są to psy wielkości i w typie dawnego owczarka niemieckiego.

Uwaga! Wilczurów chińskich nie należy mylić z pokazywaną od niedawna chińską wersją owczarka niemieckiego – ogromnymi psami z wyraźną domieszką krwi molosów.

Hybrydy o średnim i niskim procencie krwi wilczej (<27%)

Wilczak czeskosłowacki (CSW), wilczur Saarloosa (SW), wilczury amerykańskie i meksykańskie (odległe od wyjściowej krzyżówki o co najmniej cztery pokolenia), tamaskan, Northern American Inuit Dog (NAID), krzyżówki wilków i wilczurów amerykańskich z owczarkami – Blue Bay Shepherd, Timber Shepherd i inne.

O wilczaku czeskosłowackim i wilczurze Saarloosa, będących



Timber sheepdog

uznanymi międzynarodowo rasami, znaleźć można informacje gdzie indziej, ponadto z pewnością znajdzie się w Polsce kilka osób będących bardziej kompetentnymi, aby o nich pisać. CSW to z pewnością najbardziej udana hybryda, znana na całym świecie. Trudno to samo powiedzieć o wilczurze Saarloosa, którego behavior zdominowany jest przez reakcję ucieczki do tego stopnia, że psy te właściwie nie nadają się do żadnej pracy. Ponadto panująca w Holandii moda na poszerzanie puli genetycznej może niebawem doprowadzić do tego, że oryginalny genotyp tych psów przestanie istnieć, a procent krwi wilczej będzie bardzo niski, wręcz śladowy. Jak dotąd dokonano kojarzeń wilczurów Saarloosa z elkhoundem, podenco z lbizy (jedno jest pewne – w ten sposób stworzono psa, z którym chyba żaden człowiek nie wytrzyma), białym owczarkiem szwajcarskim i z NAID (dwukrotnie), ale to chyba nie koniec.

■ **Tamaskan/NAID** – to bardzo podobne do siebie, a może i identyczne, hybrydy o bardzo już niskim procencie krwi wilczej, a celem hodowli jest wręcz jej całkowite wyeliminowanie.

Ich historia jak na tak młodą „kreację” jest dość zawiła, a to z powodów wspomnianych na początku. W latach osiemdziesiątych zeszłego wieku do Wielkiej Brytanii sprowadzono najrozmaitsze psy z Ameryki Północnej; w większości były to rasy czy też odmiany arktyczne, ale zapewne zdarzały się też wilczury amerykańskie, co było skrzętnie skrywaną tajemnicą, jako że ówczesne przepisy prawne tam obowiązujące nie pozwalały na posiadanie wilczych mieszańców. Z różnych takich psów nieżyjąca już Edwina Harrison wraz z grupą skupionych wokół niej hodowców postanowiła stworzyć własną linię psów o wyglądzie wilka. Jak to dokładnie zrobiła, tego nie wiadomo, bo wszystko owiane było mgłą tajemnicy – dopiero niedawne badania DNA, wykonane po uchynieniu wspomnianych wyżej przepisów, potwierdziły udział wilczych hybryd w programie hodowlanym. Dla „psów Edwiny” w roku 1988 ukuło nazwę Northern American Inuit Dog (NAID) i w tymże samym roku powstał klub ich hodowców. Niemal od początku pogrążył się on w sporach i niesnaskach, hodowcy oskarżali się wzajemnie o fałszowanie

rodowodów, aby ukryć hodowanie w bardzo bliskim pokrewieństwie i produkowanie zwierząt chorych. W roku 2002 grupa hodowców odeszła z klubu, porzucając też dotychczasową nazwę dla swoich psów, które teraz miały się nazywać „utonagan” (o nich dalej). Celem tych hodowców stało się, między innymi, całkowite pozbycie się wilczej krwi.

W roku 2004 jedna z założycielek pierwszego klubu Lynn Sharkey, właścicielka hodowli „Blustag”, odwiedziła Finlandię, a konkretnie – zlokalizowaną na Kole Podbiegunowym dużą hodowlę psów zaprzęgowych Polar Speed. Jej właściciel kojarzył zaprzęgowe husky z psami „wilkopodobnymi” – CSW i wilczurami amerykańskimi. Zakupione od niego psy Lynn pokazała najpierw hodowcom utonaganów, którzy jednak nie byli nimi zupełnie zainteresowani, gdyż – jak wcześniej pisałem – ich celem było całkowite wyeliminowanie krwi wilczej. Nie pozostało więc nic innego, jak założenie własnego klubu i ukucie nazwy dla swej rasy – wybór padł na „tamaskan”, co w języku Indian podobno znaczy „silny wilk”. Niebawem Lynn z córką wyemigrowały na stałe do Finlandii, zabierając

ze sobą także najbardziej „wilcze” psy ze starej linii NAID, i to Finlandia stała się ojczyzną „rasy”. Lynn i jej córka usiłowały z Finlandii zarządzać psami pozostawionymi w Wielkiej Brytanii, ale doprowadziło to jedynie do serii konfliktów i rozłamów, o których pisać tu nie ma już sensu... Dziś tamaskany, ciągle nieuznane, hodowane są w Finlandii, Niemczech, Wielkiej Brytanii i... USA.

Mieszańce udające wilczury, lecz powstałe bez udziału krwi wilczej

■ **Utonagan** – mieszańce te są potomkami mieszanych „na oślep” ras arktycznych – mają z wyglądu udawać wilka, ale mieć charakter psa. Historia utonagana dobrze pokazuje to wszystko, o czym napisałem na wstępie. Pomysł stworzenia tej krzyżówki zrodził się w Wielkiej Brytanii (w mieszana była w to Jean Fennel, znana z publikowanych w Polsce książek o wychowaniu psów), ale niebawem spory o ostateczny wygląd „nowej rasy” i niezbędne testy doprowadziły do rozłamów w klubie – dziś istnieje ich już kilka, a jeden z nich zrezygnował nawet z „utonagana” i nosi nazwę Caledonian Wolf Alikes. Wszystkie kluby posługują się tym samym wzorcem, ale psy „kaledońskie” mają być wyłącznie normalnowłose, podczas gdy tradycyjne utonagany – także i długowłose. W tak zwanym międzyczasie podobne psy powstały też w USA, jeśli w ogóle czymś różnią się one od utonaganów, to są nieco cięższe i mają przypominać nie tylko wilki,

lecz także pochodzące od nich psy dawnych Indian Ameryki Północnej. Aby zamieszanie było jeszcze większe, sprowadzili je także hodowcy brytyjscy, i teraz już nikt nie wie, „co jest czym czego”. Nie dziwi więc, że brytyjski Kennel Club konsekwentnie odmawia uznania którejkolwiek z tych „ras”.

Hybrydy „egzotyczne”

Jak już pisałem wcześniej, tworzenie różnych hybryd stało się modne... i dochodowe. Z kojarzeń amerykańskich wilków i wilczurów z przywiezionymi z Europy długowłosymi owczarkami niemieckimi i staroniemieckimi powstały w USA rozmaite hybrydy, w tym „blue bay shepherds”, wyróżniające się maścią błękitną (rozjaśnienie dd). Sprowadzone do Europy w kojarzeniach z owczarkami szwajcarskimi i wilczurami amerykańskimi dały one kolejne hybrydy – timber shepherds, te zaś, kojarzone z różnymi rasami północnych psów zaprzęgowych – nordic timbers. To tylko przykłady – fantazja twórców hybryd i mieszańców jest niezmierną...

O ile twórczyni blue bay shepherds ma w planach ograniczanie, a nawet wyeliminowanie krwi wilczej, o tyle timbery mają jej 40% i więcej, ale są i takie, które mają jej już bardzo mało. Po prostu – dla każdego coś miłego.

Na koniec – enigma

Niedawno pokazano kolejną odmianę rasę z jednej z Wysp Kanaryjskich – lobito de la Isla del Hierro. Ten pies



Wilczur rosyjski wółkosob, fot. Svetlana Korotayeva

wygląda podobnie jak wilczak czesłowacki, ale jest od niego sporo mniejszy – samce osiągają ledwie 55 cm, sukienki 52 cm. Psy te, dla których polska nazwa brzmić może „wilczek kanaryjski”, są owczarkami, a pochodzą z czasów przedkolumbijskich. Ich podobieństwo do wilka jest zastanawiające, ale jak dotąd nie przeprowadzono badań genetycznych mogących wyjaśnić ich pochodzenie.

MIROSLAW REDLICKI

Summary *Mirosław Redlicki*

„Fit for Function”, part 13

CALL FROM THE WILD

Even though there are so many specialized breeds of dogs, there have always been and still are people who claim that there is nothing superior to the wild wolf which epitomizes strength, health and fitness. Apart from the two internationally recognized wolf hybrids, namely the Czechoslovakian Vlcik and the

Saarloos Wolfhound, there are still many hybrids being created. Unfortunately, most of them are physically fit but their personality is shaped by a classic reaction “fight or flight”. They are typically very reserved with strangers and tend to flight rather than to fight. But when they decide to fight, they might be really dangerous. They definitely don't make good pets, show strong separation anxiety and can be dangerous to other domestic animals and children. The more wolf blood, the bigger is the risk. Unfortunately, “production” of wolf hybrids is high and so is demand for hybrid puppies. Unscrupulous breeders make good profit, but many of these mixes end up in sanctuaries and their life and welfare is nothing to envy.

PSI SENIORZY w gabinecie lekarza

Medycyna weterynaryjna coraz bardziej się rozwija, nasze psy mogą żyć dużo dłużej niż kiedyś, ponieważ jesteśmy w stanie szybciej rozpoznawać ich choroby i skuteczniej je leczyć. Według niektórych badań grupa seniorów jest dużo liczniejsza niż grupa juniorów.

Dla hodowców główną rolę odgrywają psy w sile wieku, które mogą być wykorzystywane do rozrodu, i oczywiście szczenięta, które są przyszłością, spełnieniem nadziei i planów hodowlanych, ale równie ważni, a może nieco zapomniani, są psi seniorzy: emerytowane suki hodowlane i psy reproduktory. Czasem są to jeszcze psy w końcówce swojej kariery hodowlanej, nadal wykorzystywane do rozrodu i spełniające inne zadania w domu hodowcy.

Psi senior (według ZKwP weteranem jest pies w wieku powyżej 8 lat) ma inne wymagania żywieniowe. Zaczynają się problemy z poruszaniem, z otyłością, u samców z gruczołem krokowym, z jądrami, u samic z macicą, jajnikami, częstsze w tej grupie są nowotwory. Głównym problemem jest, tak jak u ludzi, zmaganie się z wieloma dolegliwościami jednocześnie. Lekarz i hodowca, opiekun muszą całościowo objąć opieką starszego psa, zwracając uwagę na stawy, nerki, często chore już serce czy tarczycę.

Kto jest seniorem i dlaczego?

Przyjmuje się, że senior to pies (lub kot) w wieku już powyżej siódmego



Jedenastoletni pies rasy bokser podczas hospitalizacji. Starsze psy często mają różne zaburzenia poznawcze, gorszy wzrok i słuch. Trzeba o tym pamiętać – należy unikać gwałtownych ruchów i używać spokojnego tonu głosu.

roku życia. Oczywiście psy, zwłaszcza mniejszych ras, w tym wieku mogą być jeszcze w świetnej kondycji, ale od tego wieku powinny zostać objęte bardziej regularną, planową opieką lekarsko-weterynaryjną. W organizmie z wiekiem dochodzi do wielu zmian, m.in. zmniejsza się masa mięśniowa, ustępując tkance tłuszczowej, zmniejsza się masa mózgu, obniża ilość neuroprzekazników, zmniejsza siła wyrzutowa mięśnia sercowego, ulega osłabieniu układ odpornościowy, zmniejsza się ilość szpiku kostnego, a więc zdolność do regeneracji krwi-

nek, obniża się też powierzchnia oddechowa płuc, większy jest wysiłek oddechowy, a wymiana oddechowa – zmniejszona.

Zapotrzebowanie żywieniowe

Starsze psy powinny być żywione karmą wysokobiałkową, z dobrze przyswajalnym białkiem wysokiej jakości, wysokoenergetyczną i łatwostrawną. Bardzo ważne jest dbanie o utrzymanie stałej masy ciała, z jednej strony zapobieganie chudnięciu związanemu ze spadkiem masy mięśniowej, gorszym apetytem,

z drugiej – otyłości. W utrzymaniu stałej i właściwej masy ciała pomaga okresowe ważenie psa i ocena jego sylwetki na podstawie dziewięciopunktowej skali BCS (*body condition score*). Opis tej skali można znaleźć na stronach internetowych dotyczących żywienia, są też dostępne materiały poglądowe w lecznicach weterynaryjnych. Oprócz utrzymania właściwej masy starszy pies ma też inne wymagania odnośnie do składu diety. Zwykle potrzebuje więcej kwasów tłuszczowych omega-3, o działaniu przeciwzapalnym, omega-6, biotyny i cynku, które wspomagają skórę (z wiekiem staje się mniej elastyczna, intensywniej rogowacieje, traci mieszki włosowe), HMB, argininy, glutaminy, które chronią białko mięśni przed rozpadem, a także luteiny czy przeciwutleniaczy.

Choroba zapalno-zwyrodnieniowa stawów

Z wiekiem u większości psów rozwija się choroba zapalno-zwyrodnieniowa stawów. Poruszanie się, wstawanie, wchodzenie lub schodzenie ze schodów zaczynają sprawiać ból. Uszkodzeniu ulegają też mięśnie, w pierwszej kolejności – przewodziciele.

Psu rozjeżdżają się kończyny, np. podczas jedzenia, gdy pies stoi na śliskiej podłodze. Nie można zatrzymać tego procesu, ale są skuteczne metody opóźnienia go i poprawiania komfortu życia naszego pupila. Z jednej strony ważną rolę odgrywa właściwa masa ciała i odpowiednia dieta z suplementacją już wspomnianym wcześniej HMB, a także chondroityną, glukozaminą, kolagenem typu II, wyciągami z awokado i soi, z drugiej – właściwa opieka lekarska, dobranie odpowiednich leków przeciwzapalnych i przeciwbólowych, czasem wprowadzanie substancji regenerujących chrząstkę bezpośrednio do chorego stawu. Równie ważne jest zapewnienie odpowiedniej dawki ruchu – około 40% psów w ogóle nie chodzi na dłuższe spacery albo wychodzi na nie raz, dwa razy w tygodniu. Tymczasem regularny ruch (nie tylko wypuszczenie psa do ogrodu) jest

niezbędny do utrzymania właściwej siły i kondycji mięśni i stawów. Często niedocenianą możliwością wsparcia układu mięśniowo-szkieletowego psiego seniora są zabiegi rehabilitacyjne.

Ważne jest też wprowadzenie udogodnień w mieszkaniu, np. położenie przy miskach lub tam, gdzie pies często się kładzie, maty antypoślizgowej. Dobrze sprawdzają się maty do jogi. Obecnie dostępne są też skarpetki i buty antypoślizgowe dla psów oraz specjalne pościelanie ortopedyczne.

Zaburzenia poznawcze

Z wiekiem dochodzi też do degeneracji układu nerwowego, osłabieniu ulegają narządy zmysłów, węch, słuch, wzrok. Czasem na skutek tych zmian pies staje się agresywny wobec domowników lub wycofuje się z życia rodzinnego, przesypia większość doby. Ważne jest, aby nie zapominać o konieczności zabawy ze starszym psem, on też, tak samo jak szczeniak, jej potrzebuje. Zabawa stymuluje zmysły, pobudza do myślenia, do angażowania różnych obszarów mózgu, niewykorzystywanych w innych sytuacjach, 1/3 mózgu psa odpowiada za zmysł węchu, bardzo ważne są zabawy węchowe szczególnie stymulujące mózg. Zespół zaburzeń poznawczych występujący często u zwierząt w starszym wieku obejmuje wiele problemów: dezorientację, zaburzenia rytmu snu i czuwania, interakcji społecznych, brudzenie w domu, niepokój. W radzeniu sobie z nimi pomaga suplementacja substancjami relaksującymi, np. zawierającymi wyciąg z zielonej herbaty, dziurawca, kozłka lekarskiego, alfa-kazozepiny, tryptofanu.

Choroby gruczołu krokowego i jąder

Często pojawiają się jeszcze pod koniec kariery hodowlanej psów i nie tylko sprawiają im dyskomfort, lecz także pogarszają jakość nasienia, a co za tym idzie – wyniki krycia.

Łagodny przerost gruczołu krokowego i przewlekłe zapalenie tego narządu manifestują się trudnością



Pacjent geriatryczny wymaga szczególnej opieki pooperacyjnej – łatwiej traci ciepło i często cierpi na wiele chorób jednocześnie, trzeba zapewnić mu odpowiednią temperaturę i tempo podawania płynów w kroplówce.

w oddawaniu kału, wydalaniem cienkich, ołówkowatych stolców, krwawieniem pomiędzy mikcjami, sztywnym poruszaniem się, niechęcią do krycia (szczegółowo ten temat był omówiony w poprzednim numerze magazynu „Pies”).

U starszych niekastrowanych samców występują też nowotwory jąder. Opiekun powinien zwracać uwagę na zmianę wielkości jąder psa, sam okresowo je badać, oceniając konsystencję, ewentualną bolesność, zmiany na skórze moszny. Oprócz tego niezbędne są regularne kontrolne badania ultrasonograficzne jąder i prostaty, ponieważ wielu małych guzów nie da się wyczuć, można je zobaczyć dopiero na obrazie USG.

Choroby macicy: rozrost torbielowaty endometrium, choroby jajników

Suki, które zakończyły karierę hodowlaną, powinny zostać poddane

zabiegowi sterylizacji, ponieważ u znacznej większości z nich wcześniej lub później rozwiną się choroby układu rozrodczego. Objawy tych chorób wcale nie zawsze są oczywiste. Zwłaszcza nowotwory jajników mogą przez dłuższy czas powodować tylko nawracające reakcje bólowe i brak apetytu, które opiekunowie raczej wiążą z układem pokarmowym, z dysfunkcją jelit.

Nowotwory

Występują w każdym wieku, także u szceniąt ale starsze osobniki są szczególnie narażone. W tym wieku częściej zdarzają się nowotwory jam nosowych, płuc, guz podstawy serca (zwłaszcza u bokserów, boston terierów), raki płaskonabłonkowe jamy ustnej obejmujące dziąsła lub język (częściej u pudli i psów o białym umaszczeniu), guzy przelyku, żołądka, jelit, nowotwory nerek, guzy gruczołu mlekowego.

Przewlekłe choroby nerek, wątroby, przewodu pokarmowego

Jest to szeroki temat, a jego dokładne omówienie wykracza poza ramy tego artykułu. Tu poruszę tylko kwestię związaną z przewodem pokarmowym, która wydaje się prozaiczna i może nawet nieco wstydliva, ale moim zdaniem - przysparzająca - wielu problemów seniorom. Chodzi o zaparcia. Organizm seniora ma znacznie mniej wody niż u młodego zwierzęcia. Wynika to między innymi ze zmian składu mięśni, które zawierają więcej wody niż zastępująca je z wiekiem tkanka tłuszczowa. Dodatkowo takie psy mniej się ruszają, pobierają mniej wody. Konsekwencją są problemy z wypróżnieniem. Potęguje je jeszcze trudność z przybraniem i utrzymaniem po-

zycji do defekacji, ponieważ starsze osobniki mają często spondylozę i inne choroby kręgosłupa wywołujące ból przy zginaniu grzbietu. Jak zapobiec tym problemom? Na pewno należy zapewnić swojemu psu regularny, umiarkowany ruch, czasem też dolewanie wody do pokarmów lub wcześniejsze namaczanie suchej karmy, dodawanie włókna pokarmowego (są już dostępne gotowe mieszanki różnych rodzajów włókna i ekstraktu z kiwi, przeznaczone dla zwierząt). Czasem konieczne jest dodawanie laktulozy, która zwiększa ilość wody w jelicie grubym, przyspiesza perystaltykę jelita i zmiękcza masy kałowe.

Choroby serca

Z wiekiem dochodzi też do uszkodzenia mięśnia sercowego, zwyrodnienia zastawek sercowych, u małych ras psów dominuje endokardioza zastawki dwudzielnej, u dużych ras - raczej kardiomiopatia rozstrzeniowa. Ponieważ, zwłaszcza tę drugą, trudno rozpoznać, zanim znacznie wywoływać poważne objawy, bardzo ważne są regularne badania kardiologiczne psich seniorów, zwłaszcza ras predysponowanych do chorób serca, czyli m.in. cavalier king charles spanieli, bokserów, dobermanów.

Zaburzenia hormonalne

Na łamach magazynu „Pies” ukazały się osobne artykuły poświęcone tematowi niedoczynności tarczycy i nadczynności kory nadnerczy.

Choroby jamy ustnej i zębów

Nie tylko wywołują one nieprzyjemny zapach z ust, ale są też źródłem bólu i spadku apetytu, a połykane i wdychane bakterie potęgują często

problemy z układem oddechowym czy pokarmowym. Wielu opiekunów starszych psów obawia się znieczulenia ogólnego, które jest niezbędne do dokładnego zbadania jamy ustnej, oczyszczenia płytki nazębnej czy usunięcia chorych zębów. Obecnie jednak większość lecznic jest wyposażona w aparaty do wziewnego znieczulenia pacjenta, specjalistyczny sprzęt monitorujący funkcje życiowe oraz pracują w nich wyspecjalizowani anestezjolodzy, dbający o bezpieczeństwo podczas zabiegu. A zalety wyleczenia jamy ustnej, pozbycia się chorych zębów, ropni okołozębowych i kamienia są ogromne.

Leczenie seniorów często nie prowadzi do wyleczenia i całkowitego wyzdrowienia. Z tym musi liczyć się lekarz i z tego powinien sobie zdawać sprawę opiekun. Celem jest tu zapewnienie maksymalnego komfortu życia, poprawa jego jakości. Moim zdaniem bardzo ważne są regularne, okresowe badania kontrolne, obejmujące ważenie, ocenę kondycji, pełne badania krwi, moczu a także - chociaż raz w roku - badanie USG jamy brzusznej i kontrola kardiologiczna. Stała dobra współpraca opiekuna psa i lekarza weterynarii pozwala na szybkie wykrycie zaburzeń i wdrożenie odpowiedniego postępowania, a także na rozpoznanie momentu, w którym należy pozwolić odejść naszemu seniorowi.

LEK. WET. PAULINA SOWIK

Bibliografia

Gaumnitz J., „Jak pomóc pacjentom w jesieni życia”, „Weterynaria po dyplomie”, 2019/05.
Jank M., „Suplementacja diety starszych psów”, „Magazyn Weterynaryjny”, 2015/09.
Lobprise H., „Zadbaj o ich złote lata – jak poradzić sobie z niepokojem u starszych pacjentów”, „Weterynaria po dyplomie”, 2020/02.
Nelson R.W., Couto C.G., „Choroby wewnętrzne małych zwierząt”, Galaktyka.

Annual or semi-annual visits and blood tests are very important. During these meetings veterinarians inform about proper nutrition, current body weight and body condition score, complete necessary tests. Physiological changes occurring in senior dogs include: arthritis and muscle mass loss, cognitive dysfunction, cardiac, liver and kidney diseases, neoplasia.

Summary

Paulina Sowik, DVM

„Geriatric dogs in a vet clinic”

Nowadays geriatric dogs become common patients in vet clinics. The goal of proper and effective geriatric pet care is to enhance the quality of life for pets and their owners.

Stepbypet.pl

KUP

SUBSKRYBCJE

WORECZKI NA PSIE
NIECZYSTOŚCI

dedykowane małym i
średnim rasom psów.

Opakowania z folii

BIODEGRADOWALNEJ

wykonane są ze skrobi
ziemniaczanej, zawarte

w nich polimery są
pochodzenia
naturalnego.

W warunkach

KOMPOSTOWALNYCH

rozkładają się do

100 dni.

DARMOWA
DOSTAWA

SUBSKRYBCJA

już od

19,99

zł/mies.



www.stepbypet.pl



MORALNOŚĆ. OPIEKA TERMINALNA.

EUTANAZJA

S tosunek człowieka do zwierząt jest nie tylko krokiem miłym ludzkiej moralności, lecz także szansą na jej potwierdzenie lub podanie w wątpliwość. Relacja człowieka z inną istotą jest kluczowa podczas rozpatrywania naszego moralnego stanowiska w opiece, leczeniu, a także podejmowaniu decyzji w obliczu stanów terminalnych. Jako współmieszkańcy świata jesteśmy odpowiedzialni za kondycję, samopoczucie, jakość życia, a w konsekwencji zdrowie bądź chorobę, od narodzin, przez starzenie i umieranie zwierząt, zarówno domowych, hodowlanych, jak i tych pozostających dzikimi.

Empatia, jako zarodek relacji z innymi istotami, uruchamia procesy poznawcze u człowieka będące generatorem szeregu informacji, a w konsekwencji – podstawą do podejmowania właściwych decyzji. Brak wzajemnej komunikacji językowej pomiędzy *homo sapiens* a innymi gatunkami zwierząt, w tym *canis lupus familiaris*, sprawia, że wszelkie więzi możliwe są tylko dzięki obserwacji i zrozumieniu zachowań zwierząt. Właśnie obserwacja daje nam możliwość identyfikacji potrzeb zwierząt. Język ciała, słuch, wzrok, intonacja głosu są źródłem komunikacji i podstawą relacji z innymi istotami nieznanymi ludzkiego języka.

Relacje człowieka z innymi przedstawicielami gatunków uwarunkowane są przez zwyczaje i nawyki, które nazywamy normami kulturowymi. Wspomniane normy regulowane są przez prawa religijne, świeckie, socjologiczne, a także ekonomiczne.

Kiedy podejmujemy refleksję na temat moralności i empatii, trudno nie wspomnieć o zwierzętach gospodarskich znajdujących się w diecie większości z nas. Spychając zwierzęta hodowlane poza granice



osiedli miejskich, uciszyliśmy sumienia i upośledziliśmy wrażliwość, a swoje uczucia (oprócz głodu) przenieśliśmy na zwierzęta domowe, w szczególności psy i koty.

Opieka weterynaryjna jest ważnym aspektem relacji ze zwierzętami i dotyczy głównie zwierząt domowych. Praktyka weterynaryjna, choć w dużym stopniu sprowadza się do prewencji i kontroli, umożliwia szereg diagnostyk i terapii leczniczych.

Nieustająco galopujący rozwój technologiczny medycyny weterynaryjnej musi być wykładnią wiedzy naukowej i etycznej, aby w procesie leczenia nie wyeliminować samego chorego. Emocjonalne przywiązanie opiekunów sprawia, że skłonni są oni inwestować znaczne środki finansowe w poprawę stanu zdrowia swoich pupili, nawet w przypadku gdy jakość ich życia nie ulega poprawie. Taka postawa właścicieli psów czy kotów może doprowadzić

do sytuacji, w której opiekun nie dopuszcza myśli o eutanazji, nawet jeśli wydłużenie życia wcale nie oznacza, że zwierzę będzie czerpać z niego jakiegokolwiek przyjemności. Zatem etyka lekarzy weterynarii musi ścierać się z presją potencjału leczniczego, zasobnością ekonomiczną opiekunów i dobrem pacjenta.

Czy współczesne narzędzia badawcze są jednak wystarczające, aby wiedzieć, co czuje pies? Jak zwierzęta odczuwają cierpienie i jak sobie z nim radzą? Jak duża jest ich bezradność w obliczu bólu, strachu i frustracji?

Nowotwór jest uznawany w weterynarii za głównego zabójcę naszych psów. Psy 35 razy częściej niż ludzie doznają nowotworów skóry, 4 razy częściej raka gruczołów mlecznych, 8 razy częściej raka kości i 2 razy częściej zapadają na białaczkę. Niewątpliwie przyczyn powyższych schorzeń trzeba upatrywać



w procesie udomowienia, a także trybie życia i diecie. Należy także wziąć pod uwagę podatność konkretnych ras na różnego rodzaju nowotwory, również w hodowli.

Choroba terminalna to choroba postępująca, która nieuchronnie prowadzi do śmierci i można ją leczyć tylko objawowo. W terminalnej fazie choroby pojawiają się objawy fazy umierania, których nie można opanować za pomocą znanych środków medycyny weterynaryjnej. Terapie medyczne w chorobie terminalnej mogą powodować dodatkowe niepożądane i dokuczliwe skutki uboczne. Przy chemioterapii są to wstręt do płynów oraz nudności, a w przypadku radioterapii – wzmożone pragnienie.

Brak koordynacji, znużenie, brak apetytu, wymioty, panika, apatia, brak zainteresowania otoczeniem są typowymi symptomami choroby terminalnej. Opieka nad nieuleczalnie chorym nosi miano opieki paliatywnej, zajmuje się fizycznymi, emocjonalnymi i duchowymi potrzebami zarówno podopiecznego, jak i opiekuna. Opieka paliatywna w weterynarii różni od tej, którą otacza się człowieka, który ma świadomość swego położenia, poczucie lęku przemijania i towarzyszą mu etapy nadchodzącej śmierci, takie jak zaprzeczenie, gniew, depresja, akceptacja. Możemy się domyślać, że nasi pupile przechodzą te stany na własny sposób. Opieka paliatywna bezsprzecznie stwarza warunki do spotkania i kompromisu bardziej osobistego i nieformalnego u schyłku życia naszych wychowanków, przy pogarszającej się ich kondycji, zwłaszcza

wobec cierpienia i zaniku podstawowych funkcji życiowych, nie wspominając o radości i dobrostanie. Opieka paliatywna powinna być traktowana jako kolejny wspólny etap przeżyć, których beneficjentami są obie strony. Wyznacznikiem efektywności opieki paliatywnej jest oswojenie się z nadchodzącą śmiercią.

Więź między człowiekiem a zwierzęciem pogłębia się w miarę upływu czasu, co umożliwia właściwą interpretację stanu zdrowia podopiecznego. Konsultacja z lekarzem weterynarii nadaje jej rzeczywisty wymiar. Współczucie i empatia nie polegają przecież na tym, aby pomnażać cierpienie. Pomimo wszelkich podjętych starań opiekun musi zmierzyć się z decyzją o eutanazji. W naturalnych warunkach pies czy kot nie dożyłby tego momentu.

Definicja eutanazji wobec zwierząt różni się od definicji eutanazji w medycynie ludzkiej przede wszystkim warunkiem świadomej woli, wyrażanej nawet wielokrotnie (prośby, nie tylko zgody) przez umiarkowanego. Czy w związku z tym fikcyjnym warunkiem eutanazja to dobre określenie na usypianie zwierząt? Podstawowymi kryteriami wyboru eutanazji są ból fizyczny skazujący zwierzę na wegetację oraz ciężki stan psychiczny. Doświadczenie utraty jest częścią odpowiedzialności i szacunku ludzi obcujących ze zwierzętami. Etyczne i moralne dylematy są nieuniknione w tak emocjonalnych momentach. Medycyna paliatywna oraz eutanazja wymagają konfrontacji z trudną sytuacją i wzięcia odpowiedzialności za decyzję, z którą



trudno się pogodzić, podobnie jak z poczuciem bezsilności w sytuacji, kiedy wyczerpały się wszystkie możliwości działania.

Decyzja o eutanazji jest zawsze trudna. Przede wszystkim przez swoją nieodwracalność. Wątpliwości przy jej podejmowaniu muszą się pojawić i powinny być racjonalnie rozważone. W podejmowaniu decyzji nie należy opierać się wyłącznie na swoich własnych emocjach. Kluczem jest empatyczne podejście do zwierzęcia. Nie należy zbyt długo odwlekać decyzji o jego eutanazji. Kiedy czekamy zbyt długo, możemy przegapić moment, w którym da się jeszcze zapewnić zwierzęciu odejście w spokoju i bez zbędnego cierpienia. Lepiej podjąć decyzję o tydzień wcześniej niż o dzień za późno. Jest to zasada, która jest łatwa do zrozumienia i bardzo trudna do wprowadzenia w życie.

Poczucie winy, które dręczy nasze sumienie, można zminimalizować, jeśli uświadomimy sobie, że eutanazja nie jest wyborem, czy zwierzę umrze, lecz jak umrze. Eutanazja w przypadku zwierząt, które nie mogą wyrazić swojej woli, powinna być traktowana jako dalszy proces leczenia z szacunkiem do cierpiącego zwierzęcia. Decyzja o łagodnej śmierci dla psa nie jest alternatywą dla życia, lecz jest częścią jego cyklu.

Dajemy życie i je odbieramy. To wielki dar, ale i przekleństwo.

KAMIL SZCZĘSNY

CZY WARTO RYZYKOWAĆ ZDROWIE I ŻYCIE PSA?

Całoroczny sezon na KLESZCZA

Co trzeba wiedzieć o tych pasożytach i jak z nimi walczyć?

Kleszcze, spotykane pospolicie, stanowią duże zagrożenie dla ludzi i psów ze względu na przenoszone choroby. W Europie opisuje się ponad 70 gatunków kleszczy, z czego 19 należy do makrofauny Polski.

Kleszcze są sklasyfikowane jako pajęczaki, należą do tej samej grupy, co roztocza, mają 8 odnóży, bardzo rozciągliwy tułów i „ryjek” pozwalający atakować żywiciela. Kleszcze to bardzo wyspecjalizowane pasożyty zewnętrzne, żywią się krwią zwierząt i ludzi. Trudno znaleźć ich pozytywną rolę w ekosystemie, stąd wielu biologów zadaje sobie pytanie, czy aby ich jedyną funkcją nie jest wektorowe przenoszenie chorób pomiędzy zwierzętami lub zwierzętami i człowiekiem.

Od końca lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku zauważa się wyraźną ekspansję kleszczy z terenów północno-wschodnich na zachód

Polski. W naszym kraju najczęściej spotykane gatunki to kleszcze: psi, łąkowy, pospolity, jeżowy. Każdy z nich ma nieco inne tryb i środowisko życia, jednak wszystkie stanowią zagrożenie zarówno dla psów, jak i ludzi.

Co ciekawe, kleszcz psi to jedyny występujący w Europie gatunek, którego cykl życiowy może przebiegać całkowicie w miejscach zapewniających odpowiednią temperaturę (pomieszczenia w hodowlach, domy mieszkalne), stąd jego angielska nazwa „kennel tick”, czyli kleszcz psiarniowy.

Warto wiedzieć, iż *Ixodes canisuga* i *Rhipicephalus sanguineus* odznaczają się większą swoistością wobec żywiciela, co oznacza, że szczególnie chętnie wybierają psy.

Błędem jest przekonanie, iż kleszcze można spotkać tylko w lesie czy na łąkach. Niestety aktualnie kleszcze są obecne także na przydomowych trawnikach,

w parkach, na wypielęgnowanych alejkach, ulicach miast i wsi.

Dorośle kleszcze wykazują dużą i długą odporność na brak pokarmu i niesprzyjające warunki środowiska, są wytrzymałe zarówno podczas suszy, jak i w wysokich i niskich temperaturach.

Dodatkowo ocieplenie klimatu i „lekkie zimy” wyraźnie przedłużyły sezonowość pasożytnictwa i spotkanie psa z aktywnie pasożytującym kleszczem w miesiącach zimowych nie jest już rzadkością.

Jakie zagrożenie stanowią kleszcze?

Kleszcze są wektorami, przenoszą pomiędzy zwierzętami wiele drobnoustrojów (pierwotniaki, bakterie, wirusy), które mogą być przyczyną groźnych chorób. Spośród nich wymienić należy przede wszystkim: babeszjozę, erlichiozę i anaplazmozę, boreliozę i hemobartonellozę,



Kleszcze to pasożyty bardzo wyspecjalizowane i odporne na niesprzyjające warunki środowiska.

kleszczowe zapalenie mózgu i wiele innych. Kleszcz może przenosić więcej niż jeden drobnoustroj chorobotwórczy, co może prowadzić do występowania nietypowych dla jednej choroby objawów klinicznych. Zarazki są przenoszone ze śliną kleszcza w trakcie jego odżywiania się. Jednocześnie należy pamiętać, iż nie każdy kleszcz jest „zakażony” i przenosi zarazki.

Babeszjoza

Babesia jest pierwotniakiem, który po wnikięciu do organizmu psa atakuje czerwone krwinki – erytrocyty. Namnaża się w nich, powoduje ich zniszczenie i rozpad. Jednocześnie układ immunologiczny uruchamia reakcje mające na celu zniszczenie zainfekowanych erytrocytów. W konsekwencji dochodzi do masowego rozpadu erytrocytów, co z kolei wywołuje szereg poważnych konsekwencji, takich jak: osłabienie, anemia, trudności w oddychaniu. Wśród objawów na pierwszy

plan wysuwają się wysoka gorączka, osłabienie, zwiększenie zawartości barwników w moczu – ciemny mocz.

Zakażenie *Babesia* niesie wiele katastrofalnych w skutkach zmian wielonarządowych: uszkodzenie wątroby i nerek, a niejednokrotnie nawet wstrząs i śmierć zwierzęcia.

Rozwój choroby od zakażenia (ukąszenie przez zarażonego kleszcza) do wystąpienia pierwszych objawów może wynosić od paru dni do paru miesięcy. Przebieg babeszjozy i nasilenie objawów zależy od postaci choroby. Wyróżniamy: przebieg najłagodniejszy – podkliniczny, kliniczny, ostry oraz nadostry. W najbardziej dramatycznym przebiegu nadostrym w ciągu kilku godzin (od zauważenia pierwszych objawów) może dojść do śmierci zwierzęcia.

Rozpoznanie babeszjozy stawia się na podstawie objawów klinicznych, badań dodatkowych: badania morfologicznego i biochemicznego krwi oraz specyficznych testów.

Definitywnym potwierdzeniem infekcji jest obecność pierwotniaka w rozmazie krwi. W tym celu lekarz najczęściej wykonuje rozmaz z krwi pobranej z małych peryferyjnych naczyń krwionośnych – włosniczek, np. z ucha. Leczenie obejmuje podawanie leków przeciw pasożytniczych, najczęściej jest to imidokarb oraz leczenie wspomagające – płynoterapię, wspomaganie funkcji nerek i wątroby. Niejednokrotnie konieczna jest transfuzja krwi, a następnie wprowadzenie odpowiedniej diety.

Leczenie babeszjozy jest wielokierunkowe, intensywne i nierzadko długotrwałe, lecz jeśli zostanie podjęte odpowiednio wcześniej, to rokowanie jest dobre. Pamiętajmy, iż przechorowanie babeszjozy nie powoduje powstania całkowitej i trwałej odporności i pies może zarazić się ponownie.

Anaplazmoza i erlichioza

Anaplasma to riketsja, gram-ujemna bakteria, której celem po wnikięciu do organizmu psa są narządy układu limfatycznego, leukocyty oraz płytki krwi. Objawy kliniczne anaplazmozy mogą różnić się w zależności od szczepu drobnoustroju odpowiedzialnego za zakażenie i obszaru geograficznego, na którym występuje choroba.

Początkowo występują apatia, osłabienie i wysoka gorączka, spadek apetytu oraz kulawizny. Następnie dołączają się powiększenie wątroby, śledziony i węzłów chłonnych. Pojawiać się mogą także wymioty, biegunka, zapalenia stawów. Anaplazmoza jest coraz częściej diagnozowana w Polsce.

Drobnoustrojami wywołującymi erlichiozę są także riketsje. Objawy są niespecyficzne, mogą obejmować apatię, wysoką gorączkę, powiększenie węzłów chłonnych, krwawienia z błon śluzowych, a także surowiczo-krwisty wypływ z nosa.

Diagnostyka anaplazmozy i erlichiozy obejmuje dane z wywiadu, wyniki badań krwi (w tym rozmazu), a także potwierdzenie zakażenia badaniami molekularnymi, np. PCR, lub badaniami serologicznymi w kierunku obecności przeciwciał.

Tabela.1. Wybrane kleszcze spotykane w Polsce

GATUNEK	MIEJSCA WYSTĘPOWANIA	ŻYWICIELE	ROLA
Kleszcz psi <i>Rhinocephalus sanguineus</i>	Pomieszczenia, na zewnątrz w ciepłym okresie	Preferowany pies, inne ssaki i ludzie	Główny wektor chorób odkleszczowych u psów
Kleszcz łąkowy <i>Dermacentor reticulatus</i>	Puszcza, terasy zalewowe, obszary trawiaste, pokryte, krzewami, wrzosowiska	Ludzie, psy, małe ssaki, sarny, daniel, jelenie, dziki, konie, bydło, owce, psy,	Główny wektor babeszjozy
Kleszcz pospolity <i>Ixodes ricinus</i>	Lasy, ogrody, parki	Psy, lisy, koty, ludzie, jaszczurki, małe ssaki, sarny, daniel	Wektor psich i ludzkich chorób odkleszczowych
Kleszcz jeżowy <i>Ixodes hexagonus</i>	Głównie nory żywicieli	Lisy, jeże, łasice, tchórze, gronostaje, psy, koty, ludzie	Główny rezerwar boreliozy

Leczenie polega na terapii wspomagającej, podawaniu płynów i leków przeciwzapalnych, a także terapii kierunkowej; celowanego antybiotyku. Ponieważ najczęściej antybiotykiem z wyboru jest doksycyлина, a terapia trwa parę tygodni, jednocześnie lekarz weterynarii zaleca monitorowanie funkcji wątroby i nerek, a także wspieranie funkcji tych narządów. Niektórzy autorzy donoszą, iż najbardziej wrażliwą rasą na zakażenia riketsjami są owczarki niemieckie.

Borelioza

Właściciele psów często zamiennie i mylnie używają nazw chorób babeszjoza i borelioza poprzez analogię do ludzkich chorób odkleszczowych, spośród których właśnie borelioza jest najbardziej znana. *Borrelia burgdorferi* jest bakterią wywołującą przede wszystkim odkleszczowe zapalenie stawów. U psów główne objawy to obrzęki kończyn i stawów oraz zaburzenia neurologiczne, oraz objawy nieswoiste: anoreksja, letarg. W przebiegu boreliozy może występować także niewydolność nerek, która na ogół kończy się zgonem. Leczenie jest wielokierunkowe i długotrwałe.

Na obszarach, gdzie przypadki tej choroby występują często, lekarz weterynarii może rozważyć podanie szczepionki przeciwko boreliozie.

Bartonelloza

Kleszcze mogą przenosić bakterie z rodzaju *Bartonella*, choć w Europie przypadki bartonellozy są bardzo rzadkie. Obraz kliniczny przebiegu bartonellozy może być bardzo zróżnicowany, niektóre gatunki mogą powodować zapalenie wsierdza u psów.

Kleszczowe wirusowe zapalenie mózgu u psów

W Europie potwierdzono pojedyncze przypadki zapalenia mózgu, którego przyczyną były wirusy przenoszone przez kleszcze. W 1999 roku w Czechach stwierdzono objawy kliniczne u 57 psów, co jest unikalnie dużą liczbą. U psów występowały objawy charakterystyczne dla zapalenia centralnego układu nerwowego: apatia, zaburzenia ruchu, drżenia, porażenia czterokończynowe, agresja.

DO ZAPAMIĘTANIA

- Powszechność kleszczy: bardzo duża, pasożyty powszechnie spotykane
- Możliwość zakażenia chorobą odkleszczową: duża, niezależnie od regionu kraju
- Przebieg chorób: wielonarządowy, często ciężki, może prowadzić do śmierci zwierzęcia
- Leczenie: wielokierunkowe, często długotrwałe
- Profilaktyka: ogólnie dostępna, szeroki wybór postaci i substancji czynnych
- Konieczna całoroczna ochrona psów w każdym wieku

Zapewne wraz ze zmianami klimatycznymi i wzrastającą aktywnością kleszczy – wektorów nasze psy coraz częściej będą narażone na choroby odkleszczowe, również te rzadziej spotykane. Z całą pewnością w przypadku chorób odkleszczowych powiadzenie „lepiej zapobiegać niż leczyć” sprawdza się w stu procentach!

Mój pies ma kleszcza, co robić?

Kleszcze na ciele psa znajdowane są głównie w miejscach, gdzie skóra jest delikatna: na pysku, uszach w pachwinach, pod pachami, na stopach oraz w okolicy odbytu. U szczeniąt często lokalizują się na miękkiej skórze szyi i spodu zuchwy. Widoczne kleszcze powinny zostać usunięte natychmiast po ich zauważeniu, aby uniknąć możliwego przeniesienia chorób odkleszczowych (poprzez skrócenie czasu pasożytoowania).

W miejscu wbicia kleszcza często pojawia się miejscowy odczyn zapalny i obrzęk, pies interesuje się tą okolicą, czasami ją drapie lub ociera. Jeśli kleszcz pasożytuje na psie odpowiednio długo, aby się najeść, to po odpadnięciu pozostaje mała ranka, która czasami przekształca się w niewielki ropień, lecz nie jest to regułą. Podobnie do powstania miejscowych zakażeń przyczynia się nieumiejętne usuwanie kleszczy, szarpanie lub ściskanie ich, co często powoduje, iż aparat gębowy pozostaje w skórze.

Jak bezpiecznie usunąć kleszcza?

Najlepiej użyć praktycznych przyrządów: pincety lub tzw. kleszczolapek, którymi chwytają się kleszcza przy samej skórze, w okolicy „głowy”, a na-

stępnie lekko unosi w górę, ewentualnie dodając ruch obrotowy.

Aby zwiększyć swoje bezpieczeństwo, najlepiej wykonywać tę czynność w rękawiczkach. Kleszcza najlepiej zniszczyć poprzez wrzucenie do kanalizacji lub spalanie. Miejsce po wbiciu należy zdezynfekować spirytusem salicylowym, a ręce umyć mydłem i zastosować płyn dezynfekujący. Po usunięciu kleszcza należy zastosować odpowiedni preparat przeciw kleszczom u „zaatakowanego” zwierzęcia oraz u wszystkich przebywających z nim w bliskim kontakcie.

Istnieje test antygenowy służący do bezpośredniego wykrycia krętków *Borrelia* u kleszczy znalezionych na psie. Wynik otrzymujemy natychmiast, należy jednak pamiętać, iż pozytywny wynik testu oznacza, że kleszcz przenosił drobnoustroj, co nie jest równoznaczne z faktem, że pies został zakażony. Zawsze gdy podejrzewamy, iż pies mógł zostać zakażony chorobą odkleszczową, konieczna jest konsultacja z lekarzem weterynarii.

Istnieje wiele popularnych **nieprawdziwych informacji opisujących postępowanie z wbitym kleszczem**: polewanie olejem, masłem lub alkoholem, aby kleszcz „się udusił”. Nie jest to skuteczne i przedłuża czas pasożytoowania na psie.

Najlepszą bronią przeciwko kleszczom jest zapobieganie!

Nie ma wątpliwości, iż aktualnie całoroczna profilaktyka przeciwko kleszczom jest jednym z filarów dbałości o zdrowie psa. Dostępna jest szeroka oferta środków odstraszających (repelentów) oraz zabójczych.

Preparaty dostępne są w różnych postaciach: obroże, opryski, prepara-



Kleszcze lokalizują się tam, gdzie skóra jest delikatna i tworzy fałdy.

ty spot-on oraz tabletki, których czas działania wynosi od 3–12 tygodni do nawet 8 miesięcy.

Wybierając preparaty „do nakrapiania” typu spot-on oraz opryski, pamiętajmy, iż nie należy psa kąpać około 3 dni przed i po zastosowaniu środka, ze względu na zmianę płaszcza lipidowego skóry, dzięki któremu preparat jest absorbowany.

Należy zawsze decydować się na środek leczniczy. Wszystkie środki lecznicze przeciwko kleszczom mają charakterystykę produktu leczniczego, ewentualne działania niepożądane, ograniczenia dotyczące masy ciała i wieku zwierzęcia. Niektóre środki lecznicze są dostępne w ogólnej sprzedaży w sklepach zoologicznych, a niektóre tylko w lecznicach weterynaryjnych.

U zwierząt szczególnie narażonych na infestację kleszczy, np. psów

myśliwskich, czasami konieczne może być jednoczesne zastosowanie dwóch preparatów z różnych grup farmakologicznych. **Pamiętajmy jednak, aby o tym zawsze decydował lekarz weterynarii.**

W hodowli psów najlepiej używać środków łatwych w aplikacji oraz tych, **które mają rejestracje dla zwierząt używanych w rozrodzie**. Z mojego doświadczenia najlepiej sprawdzają się preparaty typu spot-on i podawane w tabletkach. W przypadkach psów wystawowych o białej sierści niekorzystną cechą produktu spot-on może być niewielkie przebarwienie, które powstaje po aplikacji niektórych preparatów w miejscu podania.

Często propagowane przez entuzjastów medycyny naturalnej zioła odstraszające kleszcze (np. czystek) nie mają potwierdzonej skuteczności, a co za tym idzie – stosowanie

tylko ich powoduje narażenie psa na ryzyko zachorowania. Dodatkowo niektóre naturalne metody, np. **podawanie psom czosnku, są szkodliwe i mogą być przyczyną poważnych zatruc i anemii.**

Suka szczenna i szczenięta

Choroby odkleszczowe o ciężkim przebiegu, z towarzyszącą wysoką gorączką, mogą być przyczyną zaburzeń w funkcjonowaniu łożysk w macicy, a w konsekwencji – utraty ciąży: resorpcji zarodków i poronienia u suk. W przypadku ciężarnej pacjentki wybór leków może być utrudniony ze względu na potencjalnie niekorzystny wpływ niektórych środków na rozwijające się płody.

Istnieje możliwość zarażenia szczeniąt *Babesia canis* jeszcze w łonie matki, przez łożysko. Dodatkowo szczenięta, których matka przeszła babeszjozę w ciąży i została wyleczona, nadal mogą zachorować na babeszjozę już w wieku kilku tygodni. Terapia w takim przypadku jest szczególnie trudna.

Kleszcze stanowią zagrożenie także dla szczeniąt osesków, które jeszcze nie opuszczają kojca, jeśli suka matka przyniesie roztocza na sierści. Z całą pewnością indywidualną profilaktykę przeciwko kleszczom należy zapewnić szczeniakom już w momencie, gdy wychodzą na wybiegi lub do ogrodu. **Nie ma wątpliwości, iż stosowanie odpowiednich preparatów przeciwkleszczowych jest koniecznością u psów w każdym wieku i na każdym etapie życia, także u suk szczennych i karmiących.**

LEK. WET. ANNA DOMINIĄK

Summary

Anna Dominiak, DVM

Tickborne diseases in dogs

Ticks, common parasites, are the greatest threat to humans and dogs due to the transmitted diseases. More than 70 species are described in Europe, 19 of which belong to the fauna in Poland.

Ticks are very specialized ectoparasites, they feed on blood and humans. It is difficult to determine the useful role in the

ecosystem, so many biologists wonder whenever transferring tickborne diseases between animals is their only function. The tickborne diseases are: babesiosis, ehrlichiosis, anaplasmosis, hemobartonellosis and encephalitis. Probably, with climate changes and the increasing activity of ticks – vectors, the prevalence of tickborne diseases will increase, making our dogs more exposed. Luckily, the offer of repellents and biocides against ticks provides accessible and easy way to protect the dogs against tick bites.

CZARNE TULIPANY



Markiesje są eleganckimi pieskami, o sylwetce wpisującej się w prostokąt (Geiske, wł. Yvonne Vermeulen, Kennel v.d. Amandelgaard).

Czarne pieski znane z dawnych rycin i obrazów, towarzyszące rodzinom królewskim to przedstawiciele holenderskiej rasy markiesje, nieznanej jeszcze przez FCI.

Holandia, mimo niewielkiej powierzchni, jest ojczyzną aż ośmiu ras psów uznanych przez FCI. To jednak nie wszystko. W kraju tym garstka zapaleńców hoduje pieski jeszcze jednej rasy – markiesje. Miłośni-

cy tej rasy dopatrują się jej przodków wśród psów myśliwskich, które od średniowiecza przywożone były z Hiszpanii do pozostałych krajów Europy. Uważa się, że przyczyniły się one do powstania takich holenderskich ras, jak: drechtsche patrijshond

(wyżeł na kuropatwy z Drenthe)*, stambijhoun (wyżeł fryzyjski)* wetterhoun (fryzyjski pies wodny)*, kooikerhondje* i... markiesje. Wizerunki małych piesków w typie spaniela przypominających współczesne markiesje pojawiają się na dawnych obrazach,

dzięki czemu wiemy, że psy w takim typie znane były na zachodzie Europy przynajmniej od XVII wieku, a prawdopodobnie jeszcze wcześniej, i wcale nie służyły do polowań. Były raczej luksusowymi psami do towarzystwa i ozdoby, chociaż zapewne pomagały również tępić gryzonie. Istnieje kilka hipotez dotyczących pochodzenia nazwy markiesje, z których najbardziej atrakcyjną wiąże ją z postacią markizy de Pompadour!

Współczesna historia rasy rozpoczyna się na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku, kiedy rozpoczęto poszukiwania tych znanych z obrazów piesków. W roku 1977 odbyło się spotkanie miłośników rasy połączone z przeglądem posiadanych przez nich piesków. Szczególną uwagę zwrócono na przywiezioną z Francji suczkę o imieniu Pom, która wraz ze swym potomstwem wywarła duży wpływ na rozwój rasy. Ze względu na małą liczebność tych piesków kontynuowano i wciąż kontynuuje się poszukiwania osobników, które można włączyć do programu hodowlanego. Próby dolania krwi ras o podobnym pochodzeniu: cavalier king charles spaniela oraz spaniela kontynentalnego miniaturowego (papillon i phalene) nie przyniosły dobrych rezultatów. Pierwszy wzorzec rasy opracowano w 1981 roku, a na uznanie rasy na poziomie krajowym markiesje musiały poczekać aż do 1999 roku!

Jak wyglądają markiesje

Markiesje są eleganckimi, radosnymi pieskami. Pomimo swych małych rozmiarów (idealna wysokość w kłębie psów wynosi 37 cm, a suk 35 cm) oraz drobnej budowy są niezwykle żywiołowe, sprawne i wytrzymałe. Sylwetka tych małych piesków wpisuje się w prostokąt, przy czym długość nie jest przesadnie większa od wysokości. Elegancji markiesje nadaje proporcjonalna do tułowia, szla-



Markiesje mogą się pochwalić elegancką, o szlachetnych liniach, proporcjonalną do tułowia głową (Geiske, wł. Yvonne Vermeulen, Kennel v.d. Amandelgaard).



Ozdobą głowy markiesje są pokryte długimi włosami, opadające uszy (Geiske, wł. Yvonne Vermeulen, Kennel v.d. Amandelgaard).

chetna w wyrazie głowa, z wyraźnie zaznaczonymi stopem i guzem potylicznym. Mózgoczaszka jest niemal płaska, raczej długa niż szeroka. Kufa delikatnie zwęża się w kierunku nosa i skrywa pełen komplet zębów układających się w zgryz nożycowy. Linie mózgoczaszki i kufy są równoległe.

Oczy kształtu migdałowatego, koloru od jasnobrązowego do ciemnobrązowego, o łagodnym wyrazie są dopełnieniem eleganckiej głowy markiesje. Niewątpliwą ozdobą tych małych piesków są wysoko osadzone, średniej wielkości, zaokrąglone na końcach trójkątne, pokryte lśnącymi długimi



Figlarne spojrzenie ujmie każdego (Geiske, wł. Yvonne Vermeulen, Kennel v.d. Amandelgaard).



Markiesje są żywiołowymi pieskami, w których drzemie odkrywca (Geiske, wł. Yvonne Vermeulen, Kennel v.d. Amandelgaard).

włosami, opadające uszy. Elegancką głowę z tułowiem łączy równie elegancka, aczkolwiek mocna, ani nie za krótka, ani nie za długa, proporcjonalna do tułowia szyja. Szyja płynnie przechodzi w prosty, mocny grzbiet, a ten w mocne, o ładnych proporcjach, dobrze umięśnione lędźwie i wreszcie w tylko lekko nachylony zad. Eleganckim dopełnieniem jest puszysty ogon sięgający do stawów skokowych, osadzony tak, że tworzy z tułowiem prostą linię. Ogon zwykle noszony jest równo z linią grzbietu, choć może być wygięty w łuk. Nigdy jednak nie powinien być zakręcony nad grzbietem.

Markiesje mogą pochwalić się dobrze rozwiniętą, sięgającą do łokci klatką piersiową, o dobrze wysklepionych żebrach, lecz w żadnym razie beczkowatą.

Chociaż te pieski nie grzeszą imponującymi rozmiarami, to jednak ich kończyny, zarówno przednie, jak i tylne, nie sprawiają wrażenia kruchych, wręcz przeciwnie – są odpowiednio mocne i zakończone dość długimi, owalnymi, zwartymi łapkami. Markiesje poruszają się elegancko i swobodnie.

Elegancki wygląd markiesje podkreślano wielokrotnie już wcześniej i niewątpliwie okrywa włosowa jest jego dopełnieniem. Sierść tych pie-

sków jest jedwabista i lśniąca, średniej długości, przy czym włosy są dłuższe nie tylko na uszach i ogonie, o czym wspomniano powyżej, lecz także na tylnych partiach kończyn, zarówno przednich, jak i tylnych, niż na pozostałych fragmentach ciała. Sierść markiesje jest jednolicie czarna lub czarna z białymi znaczeniami. Białe znaczenia mogą występować na głowie w postaci strzałki. Ponadto biel dopuszczalna jest na klatce piersiowej, brzuchu, kończynach, na końcu ogona i na szyi w postaci kołnierza. Istotne jest, aby biel nie przekraczała 40% umaszczenia. Zdarza się też, że na białych znaczeniach występują czarne kropki, co nie jest wadą. Niestety ciągle zdarzają się w miotach szczenięta o nietypowej budowie lub/i umaszczeniu. Klub rasy prowadzi jednak staranną selekcję rejestrowanych i używanych do hodowli osobników.

Jakie są markiesje

Markiesje są przyjaciółmi całego świata, czującymi się najlepiej w towarzystwie człowieka. Chętnie będą spędzać czas na kolanach właściciela czy na kanapie wśród poduszek, tak jak to można zobaczyć na wielu dawnych obrazach, rycinach czy zdjęciach. Z radością przywitają każdego człowieka, lecz jeśli uznają, że sytuacja tego wymaga, pomimo swych skromnych

rozmiarów i siły, będą starały się bronić swojego właściciela i całej swojej „ludzkiej rodziny”. Markiesje są bowiem bardzo czujnymi pieskami. Oznacza to, że trzeba uważać, aby pieski nie były zbyt szczekliwe. Pieski tej rasy mogą być przyjazne nie tylko w stosunku do swoich ludzkich domowników, lecz także innych psów. Odpowiednio socjalizowane i wychowane markiesje będą tolerowały koty, chomiki i ptaki, a być może nawet się z nimi zaprzyjaźnią. Wychowywanie markiesje nie nastręcza wielu problemów, ponieważ są one bardzo inteligentnymi i chętnymi do współpracy pieskami. Uwielbiają towarzystwo swojego właściciela i z przyjemnością będą mu towarzyszyły całymi godzinami i podróżowały z nim wszędzie, co ułatwiają ich niewielkie rozmiary.

Te małe pieski świetnie dogadują się z dziećmi. Należy jednak pamiętać o wypracowaniu prawidłowych zachowań zarówno wśród dzieci, jak i markiesje.

Kto może być właścicielem markiesje

Niewielkie rozmiary i radosny charakter markiesje sprawiają, że ich właścicielem może być każdy, kto jest miłośnikiem psów, niezależnie od tego, czy mieszka w mieście czy poza miastem. Choć markiesje mogą w domu

spędzić samotnie kilka godzin, to jednak będą o wiele szczęśliwsze w towarzystwie właściciela, zatem osoby zapracowane, spędzające wiele godzin poza domem nie będą najlepszymi towarzyszami tych piesków.

Markiesje nie są wyłącznie pieskami „kanapowymi” czy „na kolanka”, choć często są tak przedstawiane na dawnych obrazach, są żywym srebrem. Pieski tej rasy są bardzo żywiołowe, energiczne i wytrzymałe. Wobec tego przed podjęciem decyzji o zakupie markiesje należy zastanowić się, czy możemy poświęcić odpowiednio wiele czasu, czy jesteśmy skłonni do długich spacerów (w tym przynajmniej jednego trwającego około 1–2 godzin spaceru w ciągu dnia, jeśli mieszkamy w mieszkaniu w bloku).

Markiesje poza żywiołowością charakteryzują się też wybitnym nastawieniem na współpracę z człowiekiem. Zatem miłośnicy psich sportów, takich jak obedience, agility czy flyball, będą idealnymi właścicielami.

Perspektywy markiesje

Klub Markiesje w Holandii działa na rzecz rozwoju rasy, która niestety wciąż pozostaje bardzo nieliczna. Niczym rzadkie odmiany holenderskich tulipanów markiesje są rarytasami trudnymi do zdobycia. Klub prowadzi rejestrację (kolejkę) chętnych do zakupu szczenięcia – na listę trzeba się zapisać z kilkuletnim wyprzedzeniem. Dopiero gdy hodowca zgłosi narodziny szceniąt do Klubu, pierwsze osoby z kolejki są kontaktowane z hodowcą, który oczywiście może odmówić sprzedaży chętnym, którzy nie zdobędą jego zaufania. Chętnych z wielu krajów Europy i Ameryki nie brakuje, gorzej z podażą szceniąt. Liczebność markiesje szacowano w roku 2015 na 1200 osobników. Ponieważ Klub restrykcyjnie podchodzi do zasad hodowli, osoby spoza Holandii mają zdecydowanie mniejsze szanse zdobycia wymarzonego szczeniaczka. Oczywiście działalność Klubu nie ogranicza się do kontaktowania hodowców z potencjalnymi nabywcami! Klub rozpoczął wydawanie biuletynu mającego stanowić źródło wiedzy i pomocy dla hodowców.



Pieski są nieco większe niż suczki (po lewej suczka Geiske, po prawej piesek Jelle, wł. Yvonne Vermeulen, Kennel v.d. Amandelgaard).



Markiesje (na pierwszym planie) są przyjaźnie nastawione do innych psów (Geiske, wł. Yvonne Vermeulen, Kennel v.d. Amandelgaard).



Szczenięta w miocie mogą być jednolicie czarne lub z białymi znaczeniami: biel może wówczas występować na kołnierzu, klatce piersiowej, brzuchu, kończynach i końcu ogona (wł. Yvonne Vermeulen, Kennel v.d. Amandelgaard).

Promocji rasy służy organizowany co roku spacer noworoczny z markiesje stanowiący okazję do spotkania hodowców, właścicieli i miłośników rasy. W 2009 roku klub złożył do FCI wnioski o międzynarodowe uznanie rasy, niestety wniosek ten został odrzucony.

IZABELLA OLEJNICZAK,
PAWEŁ BONIECKI

* (Nazwy ras wg wzorców na internetowej stronie ZKwP)



Markiesje chętnie uczestniczą we wszelkich aktywnościach swojego właściciela (wł. Yvonne Vermeulen, Kennel v.d. Amandelgaard).

LABRADOR wspiera personel medyczny

Denver – osiemnastomiesięczny żółty (biskoptowy) labrador jest prawdopodobnie pierwszym w Polsce psem, który wraz ze swoim opiekunem pełni dyżury w szpitalu. Jak to możliwe? Odpowiedź brzmi: dzięki odwadze w przełamywaniu stereotypów.

Denver jest wychowankiem poznańskiej Fundacji na rzecz Osób Niewidomych Labrador – Pies Przewodnik, która od 18 lat szkoli psy przewodniki dla osób niewidomych. Jesienią 2019 roku zainicjowany został pionierski w Polsce, współfinansowany ze środków PFRON projekt pod nazwą Alert Dog, którego celem jest szkolenie psów asystujących dla osób ze zdiagnozowaną cukrzycą (detekcja hipoglikemii) oraz z zespołem stresu pourazowego PTSD (*ang. post-traumatic stress disorder*). W ramach tego projektu do Fundacji trafiły cztery psy rasy labrador retriever, które w przyszłości jako psy asystujące – sygnalizujące atak choroby miały wspierać osoby potrzebujące. Przez 12 miesięcy psy mieszkały w rodzinach wolontariuszy (tzw. rodziny zastępcze), którzy wspólnie z kadrą szkoleniową przygotowywali je do ich przyszłej roli. Każdy pies, który jest szkolony z myślą o pełnieniu funkcji



Dr Maciej Naskręt i Denver

psa asystującego, musi być przede wszystkim doskonale zsocjalizowany. Szeroko rozumiana socjalizacja to główne zadanie wolontariuszy, którzy powinni zabierać z sobą psy wszędzie tam, gdzie jest to możliwe.

W procesie wychowania – początkowo szczenięcia, a później młodego psa – wsparciem dla rodzin zastępczych są tzw. wolontariusze weekendowi, czyli osoby, które zapewniają krótkotrwałą opiekę nad

psem w sytuacji, gdy z jakichkolwiek przyczyn główny wolontariusz nie może jej sprawować. To właśnie dzięki wolontariuszowi weekendowemu zaczęła się historia Denvera. Stała opiekunka Denvera Agnieszka miała w planach urlop, na który niestety nie mogła zabrać psa. Pomoc zaoferował jeden z wolontariuszy, który wprawdzie także miał w tym czasie zaplanowany wypoczynek, jednakże w tym przypadku obecność psa nie



W trakcie jednego z wywiadów

stanowiła przeszkody. Doktor Maciej Naskręt jest specjalistą anestezjologii, intensywnej terapii i medycyny ratunkowej, a nadto jest pasjonatem medycyny ekstremalnej. Planował część urlopu przeznaczyć na odpoczynek, a część wykorzystał czynnie, zabezpieczając medycznie zgrupowanie nurków głębinowych. Denver wspólnie z opiekunem towarzyszył nurkom podczas schodzenia pod wodę i wiernie czekał na ich powrót. Podczas treningów na pełnym morzu pływał na szybkich łodziach motorowych. Takich doświadczeń nie miał jak dotąd żaden z naszych psów. Gdy jesienią ubiegłego roku rozpoczęła się druga fala pandemii, doktor Naskręt zaproponował nam rzecz – wydawałoby się – niemożliwą. Bazując na doniesieniach zagranicznych, ale także na informacjach, jakie zaczęły pojawiać się w polskich mediach o skutkach stresu związanego z pracą w pandemii, postanowił przekonać Zarząd Szpitala Powiatowego w Jarocinie, że obecność psa w szpitalu może być wsparciem dla personelu medycznego pracującego z pacjentami chorującymi na COVID-19. Wybuch pandemii całkowicie zmienił nasze życie, a w sposób szczególny

wywarł wpływ na służby medyczne. Duża liczba zakażeń oraz w wielu przypadkach skrajnie ciężki przebieg choroby okazały się ogromnym wyzwaniem dla personelu medycznego pracującego bezpośrednio z pacjentami chorującymi na COVID-19. Specyfika pracy w oddziałach zakaźnych, niebezpieczeństwo zarażenia oraz stres spowodowany pracą z najcięższymi chorymi sprawiły, iż duża część personelu medycznego zaczęła odczuwać psychiczne skutki tego obciążenia, przejawiające się stanami depresji, drażliwością, zaburzeniami snu, a także objawami szeroko rozumianego stresu pourazowego (PTSD).

Doktor Naskręt otrzymał zgodę na wprowadzenie i pobyt psa na terenie Szpitala Powiatowego w Jarocinie. Pozostało jeszcze podjąć decyzję, który z psów przygotowywanych w ramach projektu Alert Dog zostanie przeznaczony do wspierania medyków. Wybór padł na Denvera, i to z kilku względów. Po pierwsze jest to pies o doskonałych warunkach adaptacyjnych, cechujący się zdecydowanym, silnym charakterem, pozwalającym mu bezstresowo odnaleźć się w różnych sytuacjach, w tym w szpitalnej rzeczywistości. Po drugie



Kandydat na psa asystującego

w trakcie wspólnego urlopu i późniejszych kontaktów doktor Naskręt i Denver stworzyli zgrany duet.

Szpital określił procedury sanitarne związane z obecnością psa. Warto nadmienić, iż zostały w nich zawarte również zasady zachowania dobrostanu psa, takie jak: określenie warunków i czasu kontaktu z personelem medycznym, wyznaczenie miejsca odpoczynku oraz czasu na spacer. Fundacja natomiast w zgodzie z procedurami zadbała o wyposażenie psa oraz poddała zwierzę dokładnym badaniom lekarsko-weterynaryjnym. Doktor Naskręt jako wolontariusz Fundacji został oficjalnym opiekunem Denvera. Denver rozpoczął pracę 25 grudnia ubiegłego roku, to-



Denver i pielęgniarka po przebyciu COVID-19

warzyszac lekarzowi podczas pełnienia przez niego dyżuru. Pozytywny aspekt obecności psa dało się zauważyć już pierwszego dnia. Wśród pacjentów szpitala znajdowała się pracująca w nim pielęgniarka, która bardzo ciężko przeszła COVID-19. Była zbyt słaba, by dotknąć psa. Gdy doktor położył jej rękę na głowie Denvera, na twarzy pacjentki pojawił się pierwszy od czasu choroby uśmiech – dla tej tylko jednej chwili warto było rozpocząć projekt. Początkowo Denver miał kontakt wyłącznie z personelem Oddziału Anestezjologii i Intensywnej Terapii, jednakże po kilku dniach chętni do spotkań byli również pracownicy innych oddziałów szpitalnych. O obecności psa tak mówi jego opiekun: *Dotychczas jako szef Oddziału przygotowywałem grafik pracy dla personelu, teraz robię go również dla Denvera, tak, by jego obecnością mogli nacieszyć się wszyscy deklarujący potrzebę kontaktu z psem terapeutycznym.* Z kolei jedna z osób spośród personelu medycznego w udzielonym wywiadzie powiedziała: *Gdy wracam po pracy do domu, nie opowiadam już o chorobach i o tym, jak było ciężko, lecz mówię rodzinie o psie, gdzie był, co robił i jaki jest wspaniały. Obecność Denve-*



Sesja terapeutyczna

ra pozwala nam choć na chwilę odebrać się myślami od trudnej rzeczywistości. Jako Fundacja cieszymy się, że dzięki obecności przygotowanego przez nas psa mamy swój udział we wspieraniu medyków walczących z pandemią. Mamy również nadzieję, iż to, co udało się zapoczątkować w Szpitalu Powiatowym w Jarocinie,

to przysłowiowe światło w tunelu, które sprawi, iż tego typu inicjatywy znajdą w przyszłości naśladowców zarówno wśród lekarzy, jak i kierownictwa placówek medycznych.

IRENA SEMMLER
MACIEJ NASKRĘT

FUNDACJA LABRADOR PIES PRZEWODNIK
ZDJĘCIA: MACIEJ NASKRĘT

Ewa Bukład

(1930–2020)

Członek honorowy naszego Związku, wieloletnia przewodnicząca Głównej Komisji Rewizyjnej ZKwP, międzynarodowy sędzia kynologiczny. Przez wiele lat pełniła różne funkcje w oddziale krakowskim: była skarbnikiem zarządu oddziału, przewodniczącą oddziałowego sądu koleżeńkiego, a następnie rzecznikiem dyscyplinarnym oddziału. Hodowała owczarki niemieckie pod przydomkiem „Tomarctos”. Była autorką publikacji o polskich owczarkach podhalańskich, owczarkach kaukaskich i środkowoazjatyckich, a także współautorką komentarzy do wzorców ras polskiego owczarka podhalańskiego, polskiego owczarka nizinnego i charta polskiego. Opracowała historię oddziału krakowskiego na jego 60-lecie.

Ewo, będzie nam Ciebie bardzo brakowało.

MAŁGORZATA WIEREMIEJCZYK-WIERZCHOWSKA



Bożena Kalinowska

(1961–2020)

Bożena Kalinowska była wieloletnim członkiem Oddziału ZKwP w Krakowie, wiceprzewodniczącą zarządu ds. hodowlanych, sędzią kynologicznym, ale przede wszystkim dobrym, miłym i serdecznym człowiekiem. Mimo wieloletniej choroby zawsze chętnie pomagała innym, nigdy nikomu nie odmówiła wsparcia. Nazywaliśmy ją „mamut” – żartowaliśmy, że takich ludzi już nie ma. Zawsze i bez względu na okoliczności gotowa była pomagać ludziom i zwierzętom.

Kochała psy, a one kochały ją. Pamiętam Jej pierwszego czarnego doga, potem były akity i owczarki australijskie. Dr inż. Bożena Kalinowska była adiunktem nieistniejącej już Katedry Hodowli Owiec i Kóz Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie, nauczycielem akademickim.

Tak mówią o Niej przyjaciele i koledzy z Uniwersytetu Rolniczego:

„Pamiętamy Bożenę wszyscy jako osobę dobrą, uczynną, przyjacielską i bardzo ambitną. Nie oszczędzała siebie, realizując program dydaktyczny oraz badania nad doskonaleniem genetycznym ulubionego gatunku zwierząt, którym były dla Niej kozy. Organizowała zaplecze umożliwiające utrzymanie zwierząt zarówno w warunkach Stacji Doświadczalnej Katedry, jak i u hodowców w terenie. Zdobywała fundusze poprzez granty naukowe, współpracę z hodowcami. Dokonywała zakupów i sprowadzała z zagranicy rasy kóz, których cechy genetyczne mogły bardzo polepszyć wydajność krajowych ras tych zwierząt. Propagowała hodowlę i użytkowania poprzez prowadzenie szkoleń, demonstracji i pokazów dla rolników.



Po tej działalności pozostały po Bożenie w kraju zwierzęta, idea i zamysł oraz „częstka” Stacji Doświadczalnej na Bielanach. Opiekunem Jej drogi naukowej i dokonań był Pan prof. dr hab. Tadeusz Piestrak. To On w czasach przemian społecznych i ekonomicznych w Polsce i po olbrzymim spadku pogłowia zwierząt zachęcał do podjęcia wysiłku – nie nad zwiększeniem ich liczebności, a wydajności. Los sprawił, że Bożena szła tą ścieżką jako jedna z nielicznych. Czasem niezauważana przez innych, bez należytego wsparcia, ale zawsze z wrodzonym optymizmem”.

W naszej pamięci pozostanie jako dobry, skromny człowiek. Tak bardzo nam przykro, że tu i teraz już się nie zobaczymy. Żegnaj, Bożenko.

MAŁGORZATA WIEREMIEJCZYK-WIERZCHOWSKA

ZAPACH

Ogólnie rzecz biorąc, zapach jest czymś, co stymuluje zmysł węchu.

Słownik Języka Polskiego pod redakcją W. Doroszewskiego definiuje zapach jako *odczuwaną powonieniem właściwość ciał lotnych lub substancji zawierających ciała lotne*. Według definicji to cecha związków chemicznych lub ich mieszanin, polegająca na zdolności pobudzania narządu węchu, czyli odgrywania roli bodźców wywołujących wrażenia. Sensoryczna definicja przedstawia więc zapach jako wrażenie odbierane w następstwie kontaktu z bodźcami zapachowymi.

Z chemicznego punktu widzenia związki zapachowe to niejonowe cząsteczki o ciężarze cząsteczkowym zwykle poniżej 300 Da (dalton – jednostka masy atomowej), które powinny być lotne w temperaturze otoczenia, aby mogły być rejestrowane przez zmysł węchu.

Dyscypliną naukową, która zajmuje się badaniem właściwości zmysłu węchu oraz korelacji z zapachem, jest osmologia (gr. *osmé* – zapach, wąż + *lógos* – nauka). Osmologia jest jedną z młodszych dziedzin kryminalistyki zajmującą się zabezpieczaniem, przechowywaniem i badaniem porównawczym śladów zapachowych ludzi z wykorzystaniem specjalnie wyszkolonych do tego celu psów, których zadanie polega na ustaleniu zgodności zapachowej między materiałem dowodowym (próbką zapachu pobraną z miejsca przestępstwa) a materiałem porównawczym pobranym od wytypowanych osób.

Mimo iż osmologia jest młodą dyscypliną naukową, to badania naukowe zespołu prof. Tadeusza Jezierskiego, współpracującego w tym zakresie z Centralnym Laboratorium Kryminalistycznym Komendy Głównej Policji oraz Zakładu Kynologii Policji w Sułkowicach, stawiają nasz kraj w czołówce światowej.

Z perspektywy popularnych dyscyplin kynologicznych, takich jak: IGP, IPO-R, FH, w których wykorzystywany jest psi nos, psy podążają za zapachem lub szukają zapachu człowieka.

Ludzki zapach jest wyjątkową, indywidualną fizyczną cechą każdego człowieka, pozostaje w każdym miejscu, na każdym przedmiocie lub śladzie, z którymi dany podmiot miał kontakt.

Definicja zapachu człowieka nie może ograniczać się do jednego czynnika, a zatem można ją przypisać skórze oraz jej tłuszczom, potowi i związkom lotnym emanującym z powierzchni skóry.

Z kolei na niektóre z tych naturalnych procesów organizmu może wpływać dziedziczność, rasa, środowisko i codzienne czynności związane ze stylem życia, wykonywanym zawodem, nałogi, choroby, które pozwalają jednostce na wytwarzanie charakterystycznego zapachu (patrz rysunek 1).

Bez względu na źródło i mechanizm wytwarzania ludzkiego zapachu ludzki zapach jest złożony i może składać się z wielu zmiennych i składników, które składają się na profil zapachu ciała osoby.

Biologiczna funkcja wytwarzania zapachu przez organizm zależy od trzech typów gruczołów wydzielniczych w ludzkiej skórze. Dwa z nich są zwykle nazywane „gruczołami potowymi”, są to gruczoły ekrynowe i apokrynowe, a trzeci to gruczoł łojowy. Wodna część wydzieliny skórnej pochodzi głównie z ekrynowych gruczołów potowych, które składają się w całości z wody wraz z rozcieńczonymi solami mineralnymi.

Gruczoły łojowe są blisko spokrewnione z mieszkanymi włosowymi

i nieustannie wydzielają oleje lub łój. Gruczoły łojowe znajdują się w całym ciele, ale mają wyższą koncentrację na twarzy i skórze głowy. Ogólnie rzecz biorąc, poziomy wydzielania i skład łaju pozostają niezmienne od okresu dojrzewania aż do dużo późniejszego życia (mężczyźni powyżej 70 lat, kobiety powyżej 50 lat). Główną przyczyną tego spadku jest zmniejszona stymulacja hormonalna.

Gruczoł apokrynowy zlokalizowany jest głównie w okolicy pachowej i narządów płciowych (patrz rysunek 2).

Wiele badań naukowych wykonanych w celu wyjaśnienia składu zapachu człowieka koncentrowało się na okolicy pach, co pomogło zidentyfikować skład chemiczny potu i dostarczyło pewnego wglądu w zrozumienie tego płynu biologicznego. Badania chemiczne wykazały, iż zapach z pach składa się z: normalnych, rozgałęzionych i nienasyconych kwasów alifatycznych, alkoholu, karbonylków i niektórych steroidów. Bakterie na skórze rozkładają pot apokrynowy na cząsteczki o nieprzyjemnym zapachu.

Każda substancja, w tym zapach człowieka, posiada właściwości fizyczne. Jedną z tych właściwości jest stan skupienia. Można przyjąć, iż zapach człowieka emitowany jest we wszystkich trzech stanach skupienia: formach stałej, ciekłej i gazowej. Psy w trakcie swojej pracy węchowej korzystają z każdej z tych form, co w pewnym stopniu definiuje ich metodę pracy: od tropienia



Rysunek 1. Składowe ludzkiego zapachu

przez trailing do szukania górnym wiatrem.

W latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku Bill i Jean Syrotuck przeprowadzili szeroko zakrojone badania dotyczące rozprzestrzeniania się, osadzania oraz trwałości zapachu człowieka. Wyniki zostały opublikowane w czasopiśmie „Scent and The Scenting Dog”. Wiele z postawionych wówczas tez nie uległo zmianie do chwili obecnej.

Z perspektywy stanu skupienia ludzie cały czas generują cząstki swojego zapachu w formie stałej. Są to włosy oraz małe martwe komórki skóry, które odrzucane są z szybkością około 40 000 na minutę. Każdy taki fragment zawiera bakterie oraz cząstki, które reprezentują niepowtarzalny i indywidualny zapach danej osoby. Cząstki te mają największą trwałość, a ze względu na swój rozmiar i ciężar opadają najbliżej emitującej je osoby. Z tego zapachu korzystają głównie psy tropiące, wspierają się nim psy trailingowe, ale zdarza

rowują. Z tej najbliższej i najbardziej lotnej części ludzkiego zapachu korzystają głównie psy ratownicze pracujące górnym wiatrem w terenie, jak i na gruzowisku, czasem wspierają się nią psy trailingowe. Jest ona najmniej trwała, a jej zasięg zależy od korelacji wielu czynników zewnętrznych, takich jak: słońce, temperatura czy wiatr.

Zajmując się zapachem człowieka wykorzystywanym przez psy, duża część badaczy rozpatruje go jako formę gazową stałych lub ciekłych substancji, traktuje je jak gaz. Teza ta opiera się na fakcie, iż zmysł węchu reaguje przy wciągnięciu pary, a nie substancji w formie stałej czy płynnej.

Zapach posiada jeszcze jedną cechę charakterystyczną, która potwierdza jego podobieństwo do gazu czy też do formy gazowej. Przy spokojnym powietrzu (stojącym) zapach rozprzestrzenia się w otoczeniu. To, jak daleko dotrze zapach, zależy od ciężaru cząstek zapachowych i gęstości atmosfery. Dlatego przyjmuje się, że cząstki zapachu (molekuły zapachu) mają pewną własną energię kinetyczną i dlatego konieczny jest silny prąd powietrza, by ten efekt przeważał. Tę teorię potwierdza fakt, że gdy otwieramy hermetycznie zamkniętą butelkę z ulatniającą się ciekłą lotną substancją, np. rozpuszczalnikiem czy octem, to zapach rozprzestrzeni się i będzie wyczuwalny praktycznie natychmiast w całym pokoju.

Bardzo ciekawe doświadczenia z psami tropiącymi przeprowadzał w Malezji R. Clifford. Doświadczony psy tropiące poruszały się śladem osoby przemieszczającej się wąskim strumieniem o szerokości około 2,5 m i głębokości około 30 cm. Psy tropiły i zbierały informacje po obu brzegach strumienia do momentu, gdy jego szerokość nie przekroczyła 4,5 metra. Przy szerszym strumieniu tropienie było na granicy możliwości psa lub stawało się zupełnie niemożliwe (wykorzystanie szerszych strumieni niż 4,5 metra to jedna ze znanych i często używanych metod w celu zdezorientowania pościgu przy użyciu psów tropiących,

Formę gazową ma nasz oddech oraz wszystkie wydzieliny, które pod wpływem temperatury z nas odpa-

np. przez siły specjalne.) W wyniku tych doświadczeń postawiono tezę, iż ciężkie molekuly zapachowe opadają w pasie około 4,5 metra za przemierzającym się człowiekiem.

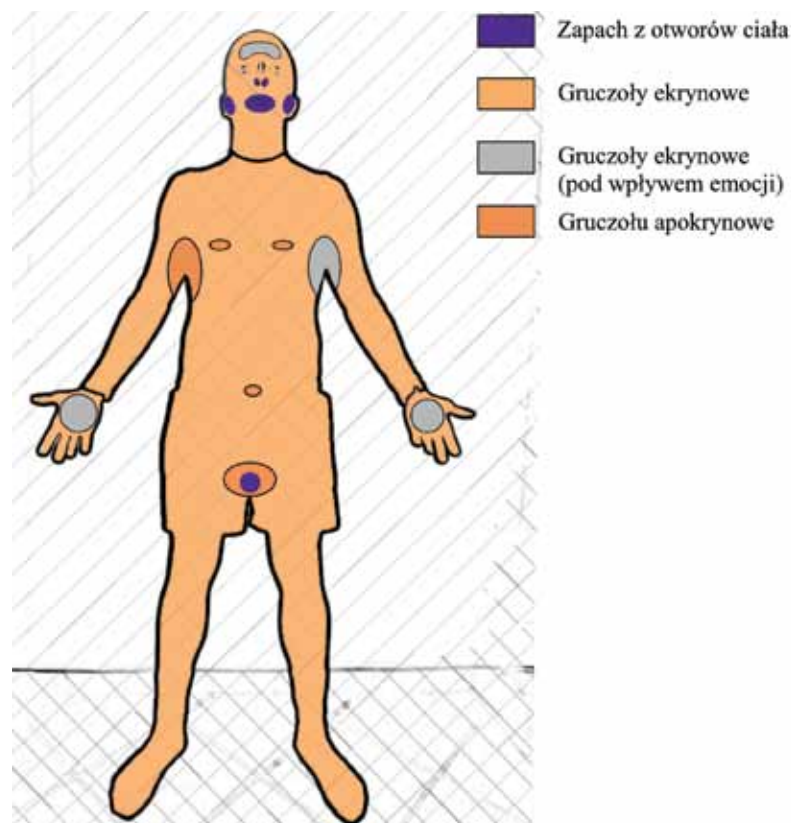
Te molekuly zapachowe są głównym źródłem informacji dla psa tropiącego i trailingowego, są one bowiem najcięższe i najtrwalsze.

W pasie o szerokości od 22,5–27 metrów po obu stronach ścieżki śladu osiadają średnie molekuly zapachowe na bazie wodnianów (np. uwodnionych soli mineralnych wydalanych z potem), których trwałość jest ograniczona i podatna na czynniki zewnętrzne.

Najcięższe molekuly zapachu tworzą w pobliżu źródła – osoby obszar o dużej koncentracji zapachu, lżejsze molekuly rozszerzają się na większą przestrzeń, a ich koncentracja znacznie spada. Natomiast najlżejsze molekuly podróżują z wiatrem na duże odległości, aż zanikną.

Dlaczego warto wiedzieć „coś” o tym, z czego tworzy się zapach człowieka i jakie formy przybiera. Żeby nie popełniać błędów i nie przeszkadzać psu, żeby ułatwić pracę jemu i sobie. Gdy dotykamy jakiegos przedmiotu, np. aportu czy drewnianego patyczka, wystarczą dwie sekundy, by nanieść na niego nasz indywidualny zapach. Prowadzi to do dwojakich sytuacji: przedmiot z naniesionym naszym indywidualnym zapachem zawsze jest dla psa zapachem znajomym, więc podejmując aport z naszym zapachem, pies nie będzie go obwąchiwał, tylko chwyci pewnie jak coś swojego, z drugiej strony w przypadku detekcji, jeśli nie zachowujemy sterylności przedmiotów od naszego zapachu, nieświadomie nakierowujemy psa na miejsca ukrycia bądź miejsca, których dotykaliśmy.

Obserwacje dotyczące rozróżnienia zmieszanych zapachów przez psy prowadziło wiele placówek naukowo-badawczych. Badane zjawisko uzyskało miano „okluzji węchowej”. L. Löhner zaobserwował to samo zjawisko w teście dopasowania zapachów przy użyciu ludzkich zapachów pozostawionych na kawałkach drewna. Nawet jeśli kawałek drewna



Rysunek 2. Rozmieszczenie gruczołów odpowiedzialnych za zapach człowieka

trzymano w ręku tylko przez jedną lub dwie sekundy lub dotykano go czubkiem palca przez dwie minuty, psu w badaniu udało się dopasować go do właściciela zapachu.

W 2000 roku polski badacz M. Rogowski wykonał więcej badań związanych ze zdolnością psa do rozpoznawania warstwowych zapachów. Osoba A otrzymała do noszenia używane spodnie osoby B, po czym musiała usiąść w samochodzie należącym do osoby C. Następnie pobrano próbkę zapachu z fotela samochodowego. Psy były w stanie rozróżnić zapachy wszystkich trzech osób związanych z pobraną próbką zapachu.

W 1990 dr F. Kanda porównał kwasy tłuszczowe ze skarpet i stóp osób o silnym zapachu stóp z kwasami osób o słabym zapachu. Stwierdził, że osoby o silnym zapachu stóp wytwarzają większe ilości kwasów tłuszczowych niż osoby o słabym lub znikomym zapachu stóp.

Podeszwy stóp przenoszą te kwasy tłuszczowe na każdą powierzchnię, której dotykają. Nawet jeśli dana osoba ma na sobie skarpetki lub buty i nie ma bezpośredniego kontaktu

między powierzchnią a bosymi stopami, kwasy tłuszczowe bez przeszkód przenikają przez to, co znajduje się między nimi a powierzchnią styku.

Ze względu na ciągłe parowanie wodnistych części potu przez pory oraz fakt, że materiał skarpet i butów łatwo wchłania płyny, gromadzą się substancje o intensywnym zapachu. Całe obuwie zostaje całkowicie przemoczone przez zapachy wytwarzane przez kwasy tłuszczowe.

Dlatego też gdy chcemy, by nasz młody „uczący się tropić regulaminowo” pies poruszał się bardziej po zapachu człowieka, a nie rozgniecionych roślin i wzruszonej gleby, jeśli chcemy, by w przyszłości nasz pies pewniej radził sobie ze śladami zwodniczymi czy zmianami podłoża, używajmy starych splekanych w zgięciach skórzanych butów przez które wypływa nasza mieszanina zapachu spoconych stóp, łącząc się bezpośrednio z podłożem, a nie wygodnych kaloszy...

Na to, jak zachowuje się zapach człowieka, wpływa wiele czynników zewnętrznych, które postaram się przybliżyć w następnym artykule.

MICHAŁ SZALC

Poniżej prezentujemy przedruk artykułu prof. Jadwigi Dyakowskiej pt. „Psiarstwo w dawnej Polsce”, który pierwotnie ukazał się w „Zeszytach Naukowych Akademii Rolniczej im. H. Kołłątaja w Krakowie” 196 (1985) — Historia Rolnictwa Z. 7, s. 95–112. Przedruku dokonano za zgodą Wydawnictwa Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie.

ZESZYTY NAUKOWE AKADEMII ROLNICZEJ IM.H.KOŁŁĄTAJA W KRAKOWIE

NR 196

HISTORIA ROLNICTWA Z. -7

1985

JADWIGA DYAKOWSKA

PSIARSTWO W DAWNEJ POLSCE, cz. 2

POCHODZENIE PSA DOMOWEGO I POWSTAWANIE RAS

o pochodzeniu psa domowego pierwszy pisał Kluk [15]. Stwierdza on wielką różnorodność gatunków, odmian, gniazd (terminologia zupełnie nieustalona) wśród psów domowych tak nieraz od siebie różnych, że łączy je tylko „sposobność mieszania się między sobą”. Tę wielką różnorodność tłumaczy przede wszystkim wrodzona cecha psa łatwego przyjmowania rozmaitych wrażeń, które łatwiej mogą czynić odmiany postaci, wzrostu i kształtu w psach niż w innych zwierzętach. Za drugą przyczynę uważa się „że ludzie spostrzegłszy niejaką osobliwość, która się jak w innych zwierzętach tak i w psach powierzchownie wydarza, np. krótki ogon, odmiana sierści... nie omieszkają starać się o rozmnożenie takowego gniazda”, twierdzenie **K l u k a** [15] jest w tym punkcie oczywiście zupełnie słuszne. Słuszne jest również, gdy autor powołując się na zmiany, jakie wystąpiły wśród roślin hodowanych i pielęgnowanych przez człowieka, i ich odbiegnięcie od pierwotnego stanu, stwierdza, że to samo stało się i ze zwierzętami domowymi, wśród których pies, jako najdawniej udomowiony, miał najwięcej czasu na rozwinięcie tak wielkiej różnorodności.

Co zaś do pochodzenia psa domowego jako gatunku, to **K l u k** [14], zgodnie z duchem czasu, uważa, że wszystkie dziś żyjące rasy pochodzą od dzikiego psa, do którego jego zdaniem najbardziej podobny jest „kondel”. Tok rozumowania Kluka jest następujący: ludy dzikie lub „małego

poloru” mają jeden gatunek psów, takich jakie my zwieemy kondlami, to jest średniej wielkości, miernie kosmate, z styrczącymi uszami i z pyskiem cienkim i podługowatym. Kondel więc zdaje się być początkowym wszystkich odmian gniazdem”. Za przyczynę powstania z tego pierwotnego gniazda różnych ras Kluk uważa: 1) „odmienność krajów, do których się pies z człowiekiem dostawał” i wymienia psy syberyjskie, tureckie, lapońskie, duńskie, ale także pudła, ogara, wyżła, taksa. 2) „łączenie się i pomieszanie psów odmiennych między sobą”, tu wymienia jako przykład charta kosmatego, psa maltańskiego, które jego zdaniem właściwie się „pokurczami”. Słowo pokurcz oznacza więc dla Kluka mieszańca.

Gilibert [10] nie pisze wprawdzie nic o pochodzeniu psa domowego, opisuje natomiast wielką łatwość krzyżowania się wilka z psem domowym, „vulgo nota est in Lithuania, a tempore immemorabili, copulatio canis cum lupa, et lupi cum canicula. Plurimes Tales hybrides canes observavimus, qui juxta relationes venatorum, robustiores sunt et alacriores, quam alii. Non mira est ista copulatio, in plerisque praesidiis Nobilium lactantes educantur lupi, in maxima libertate viventes crescunt in aulis, familiariterque vivunt cum canibus, qui nullum signus nobis dederunt antipathiae, quam erga lupos feros conservant. Canes isti hybridi propagant speciem inter se et cum aliis canibus” („Powszechnie znana jest na Litwie od czasów niepa-

miętnych kopulacja psa z wilczyką i wilka z suką. Obserwowaliśmy wiele takich mieszańców, które wedle relacji myśliwych są silniejsze i szybsze niż innych. Taka kopulacja nie jest niczym dziwnym, w wielu dworach szlacheckich wychowują się ssące wilczęta, które żyją na zupełnej swobodzie, rosną w sieniach i żyją w przyjaźni z psami, które nie okazują im żadnych znaków odrazy, jaką zachowują w stosunku do dzikich wilków. Te wilki mieszańce rozmnażają gatunek między sobą i z innymi psami”).

Znana więc była **Gilbertowi [10]** nie tylko możliwość krzyżowania się wilka z psem, ale i płodność powstałych tym sposobem mieszańców. Dziwne więc jest, że niektórzy z później piszących autorów, jak np. Kozłowski, temu przeczą, choć innym, jak J. Szytlerowi, istnienie płodnych mieszańców psa z wilkiem było znane.

Gilbert [10] stoi wyżej od swoich następców także w ujęciu systematycznych cech gatunków w obrębie rodzaju *Canis*. Krytykuje on zbyt ogólne przedstawienie przez Linneusza różnic między psem i wilkiem, pisząc w rozprawce „*Lucubratio de lupe*” (ibid.): „*Linneus distinguit lupum a cane sola dispositio caudae: dat lupus caudam incurvatam, cani sinistrorum recurvatam et vulpi caudam rectam apice*” albo: „*sed vix mihi differentiae istae sufficientiunt melius cum eloquenti Buffonis attendere ad plurima attributa. Lupus faciem propriam mihi exhibet, quae praecipue proveniat ab intervallo majori inter utrumque angulum majorem et ab inclinatione orbitae oculi, preterea pars anterior lupi crassior est et robustior, quam in canibus, dentes crassiores minus albi, pili rigidiores sunt; haec notae sufficientiunt pro distinguendo specie*” („Linneusz odróżnia wilka od psa tylko po układzie ogona. Daje wilkowi ogon zakrzywiony, psu zakręcony na lewo, a lisowi ogon prosty na końcu biały; lecz te różnice zaledwie mi wystarczają. Lepiej jest słuchając wymownego Buffona, przyjąć inne cechy. Wilk okazuje mi właściwą twarz, która w szczególności pochodzi od większego odstępu obu większych kątów i od nachylenia orbity oka, przez co część przednia u wilka jest grubsza i mocniejsza niż u psa; zęby grubsze i mniej białe, sierść twardsza. Te cechy wystarczają do odróżnienia gatunków”). Interesujące jest, że Gilbert wymienia jako cechę charakterystyczną wielkie zęby wilka, co podkreśla J.P. Scott jako cechę umożliwiającą odróżnienie czaszki wilka od czaszki dużego psa. **Gilbert [10]** pisze też o cechach charakteru różniących wilki i psy.

Jarocki [12] w uniwersyteckim podręczniku zoologii nie zajmuje się zupełnie sprawą pochodzenia psa i jego ras. Natomiast **Kozłowski [19]** dość szeroko rozpisuje się o pochodzeniu psa domowego i o powstaniu jego ras, których liczba jego zdaniem jest nieskończona. Wie on, że potomstwo, zwłaszcza zwierząt domowych, nigdy nie jest zupełnie podobne do rodziców. Wpływ ma tu zmienność warunków, w jakich żyją. Kozłowski jest zdania, że choć wszystkie plemiona i odmiany powstały z jednego gatunku, to różniące je cechy mogą się utrwaląć. Zawsze jednak pozostaje możliwość łączenia się z sobą tych „odmian”, a potomstwo jest płodne. Wie również, że osobniki różnych, nawet bardzo do siebie zbliżonych gatunków zwierząt bardzo tylko rzadko mogą się łączyć, dając jed-

nak bezpłodne potomstwo. Krzyżówki międzyrodzajowe nie są w ogóle możliwe. Uważa się, że mieszańce psa z wilkiem są bezpłodne, ale przytacza eksperyment Buffona, który miał taką krzyżówkę doprowadzić do czwartego pokolenia.

Interesujący jest pogląd **Kozłowskiego [18]** na rozwój pewnych cech pod wpływem domestyfikacji. Uważa on, że rasy bardziej pierwotne i żyjące pod mniej ścisłą opieką człowieka, jak owczarki, mają uszy stojące, Rasy bardziej „zniewolone”, np. kondle, uszy na pół zwisłe, natomiast ściśle pilnowane i zamykane, jak wyżły, gończe itp., uszy zupełnie obwisłe. Sam zaś fakt powstania tak licznych ras, które nazywa odmianami, tłumaczy następująco: „Jakoż zwierzęta używające tyle niepodległości same sobie i Klima, i pokarm odmieniać mogą, zazwyczaj najlepiej to pierwiastkowe piętno zachowują i można mniemać, że we wszystkich tych gatunkach najpierwszy, to jest najdawniejszy, niczym się nie różni od swoich potomków. Ale te, które człowiek sobie podbił, które z jednego do drugiego klimatu z sobą przeprowadził, którym poodmieniał pokarm, zwyczaj i sposób życia, musiały koniecznie odstąpić od pierwiastkowej formy. I dlatego nieporównanie więcej natrafiamy odmian w domowych aniżeli w dzikich zwierzętach. A ponieważ pies najbliższy spomiędzy oswojonych zwierząt przestawał z człowiekiem i równie jak on nieregularne życie prowadził, ponieważ przechodzi wszystkie zwierzęta pojętnością, uczuciem i do wszelkich wrażeń i przymusu jest zdolny, nie dziw więc, że w nim też najwięcej spotykamy odmian co do postaci, wzrostu, koloru i innych własności.

Niektóre okoliczności dopomogły lepiej tym odmianom. Pies bowiem żyje krótko, rodzi często i wiele, a ustawicznie znajduje się pod okiem człowieka, jeżeli przypadkiem trafiły się jakie osobliwości i pozorne odmiany, starano się je zaraz uwiecznić, łącząc z sobą te nadzwyczajne indywidualia, co i dziś nawet dzieć się zwykło w zamiarze dostania nowego jakiego plemienia psa lub innych domowych zwierząt. Wreszcie lubo wszystkie gatunki za równo są dawne; liczba jednak pokoleń od początku stworzenia większa urosła u tych, które krótki czas żyją; a tym samym oddalenie się od pierwiastkowego szczepu znaczniejsze być musi aniżeli u tych, których bieg życia jest dłuższy”.

Jundziłł [13] widzi wielką różnorodność ras, które nazywa odmianami gatunku *Canis Familiaris*, nie wątpi jednak, że wszystkie one powstały z tego jednego gatunku. Porównuje podobnie jak **Kluka [14]** wielkość odmian zwierząt domowych z „roślinami kuchennymi i ogrodowymi”, które także pod wpływem pielęgnacji przez człowieka wytworzyły różne odmiany.

Kumelski i Gorski [22] twierdzą, że „te i inne psów odmiany mieszają się ze sobą, jako też pokrewnymi sobie gatunkami: wilkami i lisami, z których nowe mogą się wyrodzić”.

Innego zdania jest **Gerald-Wyżycy [9]**. Pisze on wprawdzie, że „niektórzy naturaliści mniemają, iż pies domowy wziął początek z krzyżowania, czyli zmieszania dzikich zwierząt tegoż rodzaju, jakimi są wilki, lisy i szakale”. Nie zgadza się jednak z tym poglądem, gdyż, jak twier-

dzi, takie krzyżówki nigdy nie powstają w wolnej przyrodzie, a tylko w sztucznych warunkach hodowlanych. Jego zdaniem „...wyłącznie własność, jak np. głos, czyli szczekanie i myślność, samemu tylko psu wrodzone zdają się być jasnym dowodem, że ród zwierząt, obdarzonych tyłą przymiotami od przyrodzenia, musi być pierwiastkowym dziełem wyłącznym natury, nie zaś produktem przypadkowego i nienaturalnego połączenia dwojga różnorodnych zwierząt”.

Łyszkowski [24] podaje dwie hipotezy powstania psa domowego: 1) pies domowy powstał z krzyżówki wilka, lisa i innych spokrewnionych z nimi gatunków, 2) powstał z własnego pierwotnego rodzaju. Mianowicie z dzikich kundli *Canis aureus* lub też dzikich psów z Koromandelu zwanych Buansu (*Canis primaevus*), nie wypowiada się jednak, którą z tych hipotez uważa za bardziej prawdopodobną.

Jak kształtowało się pojęcie rasy

Rzączyński [34] o rasie nie ma jeszcze oczywiście pojęcia i w swym po łacinie napisanym dziele wymienia różne „species” psów. Podobnie Haur.

Według **Kluka [14]** mamy „odmian, czyli różnic psów, około 30”. Gdzie indziej autor pisze o gniazdach.

Dla **Ładowskiego [23]** (Dykcjonarz) istnieje „niezliczona różnorodność rodzajów między psami”. W jego Historii naturalnej „Dwanaścioro gniazd, czyli rodzajów psów, naznaczają Naturaliści”.

Jarocki psa domowego, wilka i lisa uważa za podrodzaje rodzaju *Canis*, dodając, że dla Linneusza *Canis familiaris* to gatunek. Jarocki rasy uważa za gatunki, stwierdza że „z zapłonieniem wyznać musimy, iż dotąd w rodzaju takich zwierząt, które najbliższymi są towarzyszami Człowieka, jeszcze z pewnością ilości gatunków oznaczyć nie umiemy. Mogący łożyć na dobre sztychy Badacz uczyniłby w tym punkcie ważną przysługę zoologii”.

Bliższy dzisiejszym pojęciom taksonomicznym jest leśnik i myśliwy **Kozłowski [18]**, który przypomina, że rodzaje składają się z gatunków. Gatunki dzielą się na odmiany, a odmiany na tzw. plemiona, czyli rasy. Jako przykład podaje: wilk, pies, lis to gatunki jednego rodzaju, chart jest odmianą gatunku pies, a chart szkocki jest plemieniem, czyli rasą charta. On też pierwszy w 1821 r. użył terminu „rasa”.

Bobiatyński [2] w *Nauce Łowiectwa* miesza zupełnie terminy systematyczne. Pisze o „gatunkach ogarów”, o szczególnym rodzaju psów do „szczwania”, o „gatunkach psów gończych”, w innym miejscu o „rodzajach psów gończych”. O chartach „gatunek ten jest liczny w odmiany”, ale „we Francji mają trzy rodzaje chartów”. Między rodzajami nam znanymi rzadko się znajduje prawdziwego gatunku”.

Jundziłł [13] w podręczniku zoologii nie używa terminu rasa, tylko „odmiana gatunku”, podobnie jak **Kozłowski [18]**.

Czyżowski w tłumaczonym przez siebie z niemieckiego podręczniku weterynarii Möllera mówi o „czystych rasach” i o „odrodnach, czyli mieszańcach”.

Piszący po łacinie **Eichwald [8]** na określenie rasy używa terminu *varietas* „...Innumerae Ejus varietates e cultura Hominis domestica producere...”.

Kumelski i Gorski [22] rasy psów uważają za podgatunki. Używają też terminu „odmiana”.

Gerald-Wyżycy [9] poprawnie używa określeń taksonów, zna pojęcie „rasa”, ale używa też określeń, co motywuje następująco: „Tak na przykład ponieważ każdy rodzaj i gatunek zwierząt domowych przez wpływ różnorodności klimatu, uległ znacznym odstępniom od kształtu przyrodzonego, czyli pierwiastkowego, przeto wyraz gatunek przyjęty w zoologii nie mógł być dosyć odpowiedni do oznaczenia owych rozmaitych odmian, które już nie są przypadkową tylko igraszką natury, lecz stał się charakterystyczną własnością pewnej rodziny zwierząt domowych.

Dla oznaczenia takowych podgatunków mają Francuzi, a do tych przejęli Niemcy wyraz *Race*, mnie się zdawało używać w tymże znaczeniu wyrazów *Rasa*, *Plemię*, *Ród*, ażeby przez to jaśniej wyluszczyć myśl moją, a razem nieoswojonych czytelników przyzwyczaić do jednoznaczności tych wyrazów. Dla oddania słowa złożonego *Raceeigentümlichkeit* użyłem wyrazów *Własność* *rodowa*, a zwierzę posiadające ją dla skrócenia nazywam *Konstantem*”.

Drugi obok **Geralda Wyżycy [9]** autor poważnego podręcznika hodowli zwierząt domowych **Łyszkowski [24]** używa konsekwentnie terminu „rasa”, a w obrębie ras „odmiana”. On też pierwszy daje definicję rasy. „Rasą nazywamy rodowość jakiego – bądź zwierzęcia domowego lub charakter od pierwotnego rodzaju, czyli szczepu, pochodzący i stale okazujący się w bliższych i dalszych jego pokoleniach... Znajomość ras zwierząt najpierwszą jest rzeczą w ich chowie; skoro bowiem rasa jest złą, nie można z niej nic dobrego ukształcić; gdy zaś jest dobrą, wtedy chyba tylko przez umyślne zaniedbanie zepsuć ją można”.

Szytler [36] w poradniku dla myśliwych znowu miesza pojęcia. Pisze „Wiele jest rodzajów psów myśliwskich”, ale do hodowli poleca wybrać sukę i psa „z czystej rasy”.

Reumann [31] i **Siemieński [35]** poprawnie używają jednego tylko terminu „rasa”.

Ale **Pisulewski [28]** pisze: „nie ma też pewnie zwierzęcia więcej mającego odmian i tak dobrze oznaczonych jak rodzaj włośa”.

Belke [1] również nie używa stale słowa rasa, a terminologia i nomenklatura tego autora są zupełnie oryginalne, *Canis familiaris* nazywa się u niego „pies poufały” i tak jest scharakteryzowany „ogon podniesiony i w lewą stronę zakręcony jest jedyną rozeznawczą cechą gatunku, który co do wzrostu, kształtu ubarwienia i jakości sierści na niezliczone prawie rozgałęzia się odmiany”.

Widzimy więc, że aż do połowy XIX w. pojęcia niższych jednostek taksonomicznych były u naszych autorów zupełnie nieustalone, mimo że wielu z nich znało zasady systematyki Linneusza.

W NASTĘPNYM WYDANIU „PSA” UKAŻE SIĘ ROZDZIAŁ PT. „ZNAJOMOŚĆ RAS I ICH SYSTEMATYKA”.



COVID-owe dzieci

– Dzień dobry, poszukujemy szczeniacka jamniczka miniatury.

– Ale nie ma w tej chwili żadnego miotu miniatur.

Nie ma żadnego miotu jamników.

– A co jest?

– Są dogi niemieckie.

– To poprosimy o adres.

Nie, ta rozmowa nie odbyła się w 2020 roku. Ta i jej podobne miały miejsce w lokalach związku kynologicznego w stanie wojennym, kiedy już biura związku otworzono. Kupowano wtedy psy na potęgę i jak leci. Jeśli nie było wymarzonej rasy, brano cokolwiek, nie bacząc na różnicę wielkości czy włosa. Brzmi znajomo? Na początku pandemii hodowcy,

którzy już mieli urodzone szczeniata albo ciężarne suki, zaczęli rwać włosy z głowy w przekonaniu, że zostaną im całe mioty. Jak najbardziej niesłusznie, bo nagle się okazało, że nabywcy ustawiają się w kolejkach po najbardziej nawet niechodliwe dotąd rasy. Tak jak wtedy, w 1982 roku. Najwyraźniej przymusowe zamknięcie w domu i praca zdalna poddały pomysł, że to jest najlepszy moment, aby wprowadzić do domu nowego członka rodziny, bo można mu poświęcić więcej czasu. Lepiej odchowac i wychowac. W stanie wojennym godzina policyjna zmuszała do szybkich powrotów do domu i uziemiała na dłużej, bo o wieczornych eskapadach można było zapomnieć. Taki boom na szczeniata to jednak nie tylko kwestia samego czasu, jaki możemy poświęcić psu, najwyraźniej chodzi o coś więcej. O jakiś złożony mechanizm psychologiczny, który każe szukać czegoś stałego, pewnego w życiu, które na-

gle stało się niepewne i pełne zagrożeń. A cóż może być bardziej pewnego niż pies, najwierniejszy przyjaciel człowieka?

W szaleńczej karuzeli otwierania i zamykania gospodarki, zmieniających się jak w kalejdoskopie przepisów znalezienie działającego psiego przedszkola okazało się trudną sztuką, zwłaszcza że te otwarte były obłożone do granic możliwości. Jakby tego było mało, w pewnej chwili zamknięto parki i zakazano wstępu do lasów. I tak w zaciszu domowym rosły sobie COVID-owe dzieci, a ich właściciele nie podejrzewali nawet, z jakimi problemami przyjdzie im się zmierzyć, niektórzy do tej pory nie wiedzą.

Wystaw było w 2020 roku bardzo mało. Zdarzyło mi się oceniać na jednej z nich. Miałam w ringu trzy typy psów. Pierwszy to pandemiczne tłuściochy. Zakazy przemieszczania się i zamykanie parków odbiły się nie tylko na kondycji właścicieli,

ich podopieczni też nieźle przybrali na wadze. Po ringu toczyły się tłuściutkie szczeniaki, pulchne podrostki i nadmiernie otłuszczone dorosłe psy i suki. Drugi typ to kiepsko socjalizowane stworzenia, wpadające w panikę na widok wyciągniętej w ich kierunku ręki. Problem wcale nie dotyczył tylko młodych, pierwszy raz wystawianych psów, niektóre dorosłe też zachowywały się jak dzikusy. Nawet najlepsza socjalizacja nie jest dana na zawsze. Jak pokazuje smutny koniec amerykańskiego programu SuperPies, psy zostawione na dłużej odłogiem zwyczajnie zapominają, czego się wcześniej nauczyły i czego doświadczyły. W przypadku dorosłych zwierząt wystarczy trochę popracować, aby sobie przypomniały, jak zachowywać się należy i czego się od nich oczekuje. Najbardziej powszechny był typ trzeci – miesznany, czyli niekiepsko upasione, przerażone sytuacją zwierzątko.

Delikatna kwestia wychowania

Z socjalizacją szceniąt problem jest dosyć złożony i nie należy go sprowadzać tylko do czasów pandemii.



Współczesny pies często traktowany jest jak dziecko przez oboje partnerów.

Nabywcy oczywiście, wykształceni w Internecie wiele mówią o tym, jak ogromne znaczenie ma socjalizacja, i w tej kwestii mają w stosunku do hodowców wygórowane oczekiwania. O tym, że sami też będą musieli włożyć w wychowanie malucha sporo wysiłku, nawet nie myślą. Czasem myślą na zasadzie: *a, jakoś to będzie, jestem w domu, to go wychowam*. W czasach przedpan-

demicznych było podobnie, tylko trwało krócej. Świadomi przyszli właściciele psa brali bowiem urlop, aby pomóc szczeniakowi zadomowić się w nowej rodzinie. Urlop jednak się kończył i trzeba było wrócić do pracy, i nader często okazywało się, że roztopny i układowy do tej pory psiak zaczyna się zachowywać jak istny szaleniec – rzuca się na drzwi, wyje, szczeka, drapie, niszczy, a kiedy pań-

stwo wreszcie wracają do domu, jest tak rozhisteryzowany, że trudno go uspokoić. Słowem – klasyczny lęk separacyjny. Jeśli takie efekty pojawiały się po dwóch, trzech tygodniach urlopu, to co będzie się działo, gdy życie wreszcie wróci do normy i wyrośnięte, dobrze ponadroczne psy będą się musiały zmierzyć z problemem samotności? Już współczuję i psom i właścicielom. O sąsiadach myśleć nawet nie chcę. Tu jest pole do popisu dla hodowców. Muszą użyć całej swojej siły perswazji, aby dostatecznie mocno wbić w głowę przyszłemu właścicielowi, jak niesłychanie ważną sprawą jest nauczenie psiaka pozostawania w samotności. A to, niezależnie od sytuacji epidemiologicznej, jest bardzo trudne. Przyszli właściciele wreszcie doczekali się tej cudownej chwili, wreszcie będą mogli odjechać do domu w towarzystwie wyczekanego szczenięcia, nie mogą się doczekać tego cudownego momentu, kiedy znajdą się wraz z nim w zaciszu własnych czterech ścian, a maluszek będzie już tylko ich. Siedzą więc jak na szpilkach, tuląc w ramionach to swoje szczęście i robiąc inteligentne miny, wpatrują się w hodowcę, który bez cienia umiaru gada, gada, gada. Kiwają grzecznie głowami, przytakuja, ale do ich uszu trafia co najwyżej połowa wypowiedzianych słów, zanim dojadą do domu, zapomną jakieś dziewięćdziesiąt procent tego, co mówił hodowca. Zwłaszcza że ten mówi o takich niesympatycznych rzeczach, jak konieczność zamykania malca w innym pomieszczeniu, odosobnienia. A kto to słyszał, żeby maleństwo tak stresować? Wystraszy się jeszcze i będzie mu smutno. I nie można tak małego pieska denerwować. I to jest zapowiedź niezłego dramatu.

Moda na odwiedzanie „swojego szczeniaczka” nawet kilka razy przed odbiorem może tu być bardzo pomocna, bo kiedy przyszli właściciele już się nacieszą widokiem pociechy, wiedzą, że na zabranie jej do domu trzeba jeszcze poczekać, kiedy już obfotografują się z pieskiem, są zdatni do tego, aby hodowcy przytomnie wysłuchać i szanse na to, że



Nauka przez zabawę pozwala na zbudowanie mocnej więzi.

przyswoją sobie podstawowe wiadomości z ustnego przekazu, zdecydowanie rosną. Dla pewności należy im ten przekaz utrwalić w kilku powtórzeniach. Warto też przygotować instrukcję obsługi szczenięcia – najlepiej dosyć zwięzłą, w punktach, zbyt długa instrukcja podzieli los wszystkich opasłych instrukcji obsługi urządzeń mechanicznych – nikt jej nie przeczyta do końca.

Przekłète media społecznościowe

Internet to kopalnia wiadomości, o ile potrafi się z niego korzystać. Nie-

stety media społecznościowe oferują znacznie więcej informacyjnej papki, zaprawionej bełkotem niż konkretnej wiedzy. I tu znowu rolę hodowcy jest przynajmniej podjęcie próby zaszczepienia przyszłych nabywców przeciw bredni medialnej. Nie jest to łatwe, bo starzy hodowcy zwyczajnie nie mają cierpliwości do tych internetowych rewelacji, zbyt łatwo wpadają w złość, co generuje niepotrzebne konflikty i nieporozumienia z nabywcami ich własnych szczeniąt. A oni wcale nie chcą źle. Są zachwyceni, że wreszcie udało się im nabyć wymarzone szczenię, i boją się, że



Bliska więź z psem jest niesłychanie ważna dla ludzi w każdym wieku.

coś zrobią źle. Więc pytają, tyle że zamiast spytać hodowcy usiłują być samodzielni. I trzeba im na tę samodzielność pozwolić. Można jednak wykorzystać profile w mediach społecznościowych do śledzenia tego, co się z naszym szczenięciem dzieje i próbować bez zbędnego marudzenia i krytykanctwa trochę niedoświadczonymi nabywcami pokierować. Nadmierna krytyka i burczenie tylko ich spłoszy i całkowicie stracimy wpływ na dalsze losy wyhodowanego przez nas psa.

Nauczanie początkowe

Nabywcy naszych szczeniąt, bardzo starannie – zdawałoby się – przygotowani do przyjęcia w domu nowego członka rodziny, całkowicie gubią się w tym, kogo tak naprawdę przyjmują pod swój dach. To znaczy, wiedzą oczywiście, że to będzie pies, a nie kot czy świnka morska, i jakie z tego wyboru płyną konsekwencje. Nawet z grubsza wiedzą, jaki powinien być docelowo ten ich wymarzony pies. Ale... być może pod wpływem emocji towarzyszących nabyciu wymarzonego malucha całkowicie gubią się w tym, w jakim wieku jest ten ich nowy członek rodziny. A przecież czytali w Internecie, że jeden rok życia psa to jak siedem lat życia człowieka, co nie jest do końca zgodne z prawdą, powinno jednak dać do myślenia. Nie daje. Są przekonani, że biorą do domu oseska, niemowlaka, całkowicie bezradnego, całkowicie zależnego od człowieka. To pogubienie najlepiej widać w pytaniu: *To kiedy będzie można go zacząć czegoś uczyć?* I to bezbrzeżne zdumienie, kiedy słyszą: *Od pierwszej chwili, gdy przyjedziecie do domu.* To też jest zadanie dla hodowcy – wbić nabywcom do głów, że dziewięcioletni szczeniak to żaden niemowlaczek, tylko przedszkolak, i to z grupy starszaków, gotów na pójście do szkoły. I nie tylko można, ale nawet trzeba go uczyć i wiele odeń wymagać.

Złoty rodzinne

Mało kogo obecnie trzeba przekonywać o korzyściach płynących z udziału w zajęciach psiego przed-



Wystawowy czy niewystawowy, każdy szczeniak musi umieć chodzić na smyczy.

szkole. Tylko że w okresie szalonego, pandemicznego boomu na szczeniata takich placówek, zwłaszcza tych sensownie prowadzonych, jest zwyczajnie za mało. W dodatku chwilowo nie wszystkie działają. O intensywnej socjalizacji psów podmiejskich czy wiejskich szkoda nawet marzyć, ona zawsze kulała. Teraz jest nawet gorzej, bo w osiedlach domków z ogródkiem psy widują obcych pobratymców w dwóch sytuacjach – albo obcy leci wzdłuż płotu, a my na niego szczekamy, albo



Towarzystwo człowieka jest bezcenne, ale każdy pies musi umieć zwalczyć lęk separacyjny.

to my idziemy ulicą i na nas szczekają. Żadna z tych sytuacji nie sprzyja normalnym interakcjom międzypsim. W dużych miastach niby jest łatwiej, ale też kurczą się tereny, na których psy mogą się wybiegać swobodnie bez smyczy. Hodowca, który chce zachować jako taką kontrolę nad swoimi szczeniętami, ma jeszcze jedno wyjście – organizować samemu spotkania z cyklu zlotów rodzinny, na które zaprasza nabywców swoich szczeniąt. Oczywiście trudno liczyć, że zjadą się ludzie z całej Polski, ale powinny się pojawić przynajmniej ci z okolicy. Na takich spotkaniach, łatwiej niż po fotografiach i wpisach z mediów społecznościowych, zobaczyć, czy wszystko jest w porządku, czy trzeba coś zmienić w wychowaniu albo w sposobie żywienia. Kiedyś tym obserwacjom służyły spotkania na wystawach, kiedy młodziaki pojawiały się w klasach szczeniąt. Teraz, gdy już wreszcie ruszą wystawy, zobaczymy na nich wyrośnięte podrostki, a z nimi, w razie potrzeby, będzie znacznie trudniej pracować. Co prawda, znakomita większość nabywców poszukuje pieska na kolanka i oni na wieść o braku wystaw odetchnęli z ulgą, pewni już, że nikt ich do tych wystaw zmuszać nie będzie. Nie pamiętają wszakże o tym, że piesek na kolanka też musi być posłuszny i dobrze ułożony.

ANNA REDLICKA



HISTORIA SZCZENIĄT Z ROZMNAŻALNI Amerykańskie puppy mills

Przed świtem, po trzech godzinach jazdy Lisa z córką Audrey przyjechały na miejsce. Pierwsze, co zauważyły, to rozstawione wokół posesji duże znaki „No photos allowed!”. Chwilę później poczuły odór.

Miały naiwną nadzieję, że pochodzi on z pobliskich ferm drobiu, jednak wkrótce przekonały się, że roznosił się w powietrzu z miejsca, do którego przyjechały, hucznie nazywanego domem aukcyjnym.

Na wejście czekały do 8 rano. Stały w kolejce po swój numer. Przed nimi stał sprzedawca. Dyskutował z kimś o cenie minimalnej za psy. Podśledzały, jak mówił, że za siedem miesięcy jedna z suk może być ponownie kryta. Jak wynikało

z dokumentów, poprzedni miot, osiem szczeniąt, urodziła w wieku 12 miesięcy.

Zgodnie z sugestiami znajomej, która już kiedyś była w tym miejscu, Lisa i Audrey udały się we wskazanym przez nią kierunku, starając się



Jedno z wykupionych szceniąt w nowym domu, fot. Lisa Wright

obojętnie przejść obok psów. W prowizorycznych kojcach, na zimnej podłodze, siedziały zarówno szczenięta, ledwo odstawione od matki, jak i dorosłe psy. Niektóre tak zabiedzzone, że aż bliskie śmierci. Kobiety, mimo założonych masek, krztusiły się przez dochodzący z klatek smród. Jednak wśród zebranych 350 uczestników aukcji mówiono wyłącznie o dochodowości, liczebności miotu i wysokich cenach.

Obie starały się powstrzymać emocje, przypominając sobie, że przyjechały tam z misją – uratować wszystkie, o ile będzie to możliwe, wystawione na sprzedaż sealyhamy.

Pomiędzy boksami z psami rasowymi i mieszańcami wypatrzyły kojec, w którym siedziały one – osiem sealyham terierów. Wykapanie, by ich czysto biała sierść przyciągnęła kupujących. Ale w ich oczach był wyłącznie smutek.

O 13.15 przyszła ich kolej. Przez cały dzień sprzedawca starał się nakłonić przybyłych do zakupu jego psów. Rozmawiał ze wszystkimi, poza osobami z grupy amiszów, do której sam należał. Nie potrzebowałby aukcji, by sprzedać swoje zwierzęta innemu amiszowi.

Gdy rozpoczęła się licytacja, do gry wkroczył inny, podstawiony uczestnik. Miał za zadanie podbić cenę za psy do ustalonej wcześniej kwoty. Natychmiast po jej osiągnięciu wycofał się z licytacji. Lisa z cór-

ką wygrały przetarg. Choć kwota 32 000 USD za osiem przestraszonych psów z bagażem doświadczeń wydawała się zbyt wysoka, to jednak radość, że wszystkim sealyhamom udało się pomóc, zwyciężyła.

Po zapłaceniu za psy i uiszczeniu opłat aukcyjnych Lisa poprosiła sprzedawcę o rozmowę. Chciała dowiedzieć się, czy na pewno nie ma już innych sealyhamów na stanie. Oświadczył, że nie. Opowiedział o tym, jak w miocie, z którego pięcioro szczeniąt kupiła Lisa, urodziło się ośmioro szczeniąt, jednak troje zmarło na zapalenie płuc w wieku pięciu tygodni. Pozostałe kupione psy to młode, ale dorosłe zwierzęta, sprowadzone z Europy.

Obok trzody chlewnej i bydła sprzedają psy. Liczy się sztuka i profit. Nieważna jest rasa, ważne, by szczenię przyciągnęło wzrok nabywcy.

Gdy wszystkie formalności zostały dopełnione, panie, najszybciej jak mogły, spakowały psy do auta i zawiozły w spokojne miejsce, w którym mogły dokładnie je obejrzeć, napoić, pogłaskać. Wszystkie psy miały zapalenie oczu. Wszystkie były wylężnione, obawiające się ruchów człowieka.

Szansa na lepsze życie

W ciągu trzygodzinnej podróży do domu wszystkie psy spały. Prawdopodobnie po raz pierwszy w życiu odetchnęły świeżym powietrzem. Prawdopodobnie pierwszy raz doświadczyły spokojnego dotyku.

Po przyjeździe do domu wszystkie umieszczone zostały w dużym kojcu, z dala od innych psów, by odpocząć w spokoju i ciszy. Dorosłe psy były szczęśliwe. Wciąż nieco zdenerwowane, ale przyszły się przytulić. Szczenięta były przerażone. Wciśnięte w kąt klatki nie chciały zrobić ani kroku w stronę człowieka. Nie podjęły próby jedzenia. Lisa przyniosła im ciepłe, suche koce, po chwili wyłączyła światło by mogły zasnąć. Rano wszystkie zjadły. Ulga...

Od tego czasu każdego dnia uczono je, jak być szczeniędem. Jak bawić się zabawkami, jak siedzieć na kolanach człowieka, jak wąchać trawę na podwórku. Okradzione z dzieciństwa, teraz uczą się życia na nowo. W nowych rodzinach adopcyjnych.

Ta historia wydarzyła się naprawdę, całkiem niedawno, bo w listopadzie ubiegłego roku. Tak niestety wygląda procedura handlu psami wyhodowanymi w tzw. puppy mills, czyli rozmnażalniach szczeniąt, których właścicielami są często amisz, choć oczywiście nie jest to regułą.

I tak niestety raz na jakiś czas dokonuje się prób zakupu szczeniąt. Większość hodowców w USA jest już na tyle świadoma, że nie sprzedaje szczeniąt osobom o wątpliwej reputacji i wątpliwych zamiarach wobec szczenięcia. Dlatego właściciele puppy mills szukają szczeniąt w Europie. Najczęściej w państwach, gdzie cena jest bardziej niż przystępna. Sprowadzają kilka sztuk. Kryją. Sprzedają szczenięta. Kryją ponownie...

Często z hodowcami kontaktują się pośrednicy wzbudzający zaufanie.

W zeszłym roku jeden z nich skontaktował się ze mną. Po krótkiej rozmowie i kilku zadanych pytaniach wiedziałam, że nie jest to osoba odpowiednia dla jednego z moich

szczeniąt. Ale szukał dalej, aż znalazł hodowców chętnych sprzedać mu psy. To właśnie te trzy dorosłe psy wykupione na aukcji w Missouri.

Sealyham Forever Foundation

Lisa, która działa z ramienia Sealyham Forever Foundation – amerykańskiej fundacji działającej przy American Sealyham Terrier Club, przed wyjazdem na aukcję skontaktowała się z hodowcami, których dzięki międzynarodowej współpracy udało nam się określić i odnaleźć. Wszyscy byli z Rosji, niestety nie wszyscy byli zainteresowani dalszym losem wyhodowanych przez siebie psów.

Wspólnym wysiłkiem osób z wielu państw zorganizowana została aukcja charytatywna na Facebooku, na której sprzedanych zostało kilkaset przedmiotów, a całkowity dochód z niej przeznaczony został na koszty związane z wykupem psów z listopadowej aukcji. Fundusze wciąż są zbierane, bo kwota była niebagatelna. Do kosztów zakupu samych psów doszły koszty transportu, wizyt weterynaryjnych, lekarstw...

W ciągu ponad dwudziestu lat, od kiedy zaczęła się moja przygoda z sealyhamami, to nie pierwsza tego typu historia, ale pierwsza, kiedy ratowanych jest aż tyle psów jednocześnie. Od kilku lat panowała cisza. Fundacja zajmowała się głównie sprawami bieżącymi, pomocą w znalezieniu nowych domów psom w potrzebie, np. po stracie właściciela, jednak znikąd nie dochodziły głosy o sealyhamach w puppy mills i na aukcjach. Niestety, jak się okazało, to nie był koniec, tylko cisza przed burzą.

Odpowiedzialność hodowców psów

Przedstawiam tę historię wszystkim tym, którzy z sercem podchodzą do hodowli, dla których ważne są losy ich psów. Naiwnością byłoby wierzyć, że takie historie nagle się skończą. Ale od nas, hodowców, zależy, czy nasze psy trafią w takie miejsca. To nasz świadomy wybór, komu sprzedajemy psa i jak spisany jest



Jedno ze szczeniąt w oczekiwaniu na wizytę u weterynarza, fot. Lisa Wright

kontrakt. I tak, wiem doskonale, że nie wszystko da się przewidzieć, nie nad wszystkim mamy kontrolę. Ale możemy dołożyć wszelkich starań, by temu zapobiec.

Proceder hodowli na ogromną skalę, rozmnażanie psów nastawione wyłącznie na zysk, istniał i istnieje.

Historia psów z aukcji w Missouri dotyczyła bliskiej mojemu sercu rasy. Ale nie były to jedyne psy na aukcji. I nie była to jedyna aukcja. Pseudohodowcy mogą się zainteresować każdą rasą, dlatego należy być bardzo czujnym. Dobrze jest przed sprzedażą szczenięcia przeprowadzić jak najbardziej dokładniejszy wywiad z potencjalnym nabywcą. Dobrze jest też nawiązać kontakty z innymi hodowcami, klubami, grupami miłośników danej rasy na Facebooku. Internet to kopalnia wiedzy i kontaktów – wykorzystajmy to!

Sprzedaż psów za granicę często kojarzy nam się z prestiżem, z czymś, co pozornie potwierdza jakość naszych psów – bo skoro ktoś z Niemiec, Włoch, Wielkiej Brytanii czy Stanów Zjednoczonych zainteresował się naszym miotem, to z pewnością to, co robimy, jest warte uwagi i dodatkowych nakładów pieniędzy. Warto jednak pomyśleć, czy to na pewno tym kierował się potencjalny nabywca, kontaktując się z nami. Czy na pewno ten pierwszy miot naszej pierwszej suki jest tak atrakcyjny (dla nas – z pewnością), by skusić rzesze nabywców ze świata, czy też może osoby te już dawno spaliły za sobą mosty w swoim własnym kraju? Pamiętajmy też o tym, że gdy sprzedajemy szczenię za granicę, nasza kontrola nad jego przyszłością polega głównie na zaufaniu do kupującego. Zatem czy na pewno mu ufamy?

Dbajmy o nasze psy, o nasze szczenięta. Dbajmy o siebie. Pytajmy. Rozmawiajmy. Współpracujmy ze sobą.

OLGA FORLICZ
WE WSPÓŁPRACY Z LISĄ WRIGHT

wstęp wolny po wcześniejszej rejestracji

VIRTUAL

45TH WORLD SMALL ANIMAL VETERINARY ASSOCIATION CONGRESS AND 26TH FECAVA EUROCONGRESS I ZWIĄZEK KINOLOGICZNY W POLSCE



zapraszają 21 marca 2021 r. na

Dzień Hodowcy

cykl odczytów On-LINE dedykowanych hodowcom psów.

OPTYMALNY ROZRÓD I DOBROSTAN PSÓW HODOWLANYCH

moderatorem sesji będzie

prof. dr hab. WOJCIECH NIŻAŃSKI

Katedra Rozrodu Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu

Tematy wykładów prowadzonych przez naukowców i lekarzy weterynarii to:

- » ZDROWE ZWIERZĘ TO WSPÓLNY SUKCES – O WSPÓŁPRACY POMIĘDZY LEKARZEM A HODOWCĄ
- » OPTYMALNE ŻYWIENIE PSÓW REPRODUKCYJNYCH
- » WYZNACZANIE TERMINU OWULACJI I NAJKORZYSTNIEJSZEGO CZASU UNASIENNIANIA
- » PRAWIDŁOWE UTRZYMANIE I WYKORZYSTANIE DO ROZRODU REPRODUKTORA
- » DOBROSTAN I PROWADZENIE CIĄŻY ORAZ PORODU
- » OPIEKA NA SZCZENIĘTAMI – OD URODZENIA PO ODSADZENIA.

Szczegółowe informacje i dokładny program sesji znajdują się na stronie:

www.wsava2020.com

w zakładce: [program](#) => [outreach program](#) => [program współpracy](#)

ZAREJESTRUJ SIĘ JUŻ DZIŚ!

REJESTRACJA W PIĘCIU KROKACH:

1. wejdź na stronę: wsava2020.com
2. w zakładce PROGRAM kliknij OUTREACH PROGRAM
3. następnie kliknij OUTREACH PROGRAM ONLY REGISTRATION
4. dalej działaj wg instrukcji
5. na koniec otrzymasz e-maile ze swoim numerem identyfikacyjnym, który pozwoli uczestniczyć w wykładach.

MODA i psy

Moda to pojęcie szerokie i różnie rozumiane. Fascynujące, gorszące, żywe i zmienne. Jedno jest pewne: na modę nie można być obojętnym. Nie omijała ona i nie omija zagadnienia nam bliskiego – świata psów – w szczególności tych rasowych.

Zjawisko zwane modą znalazło szczególnie podatny do rozwoju grunt w tak zwanych wiekach pięknych. To wówczas pod wpływem ludzi panujących, możnych i dobrze urodzonych – co nie zawsze szło w parze – ulegali jej również mieszczenie, a po nich i niższe warstwy społeczne. To wówczas narodziła się grupa tzw. psów zbytkowych, służących li tylko do towarzyszenia swoim dwunożnym bogato odzianym i upudrowanym właścicielom. Były rzadkie, nie tak urodziwe i wyrównane jak dzisiaj, najczęściej niewielkie (by nie trudzić dźwiganie wątych rączek), rozpuszczane i często nadmiernie karmione.

Maleńkie pieski pokojowe, „na łonach dam pieszczone” były często tak dalece izolowane i oddalone od swoich krewniaków z rodu *Canis lupus familiaris*, że zatracaly naturalne instynkty samozachowawcze. Świetny przykład na to zawarł w „Panu Tadeuszu” nasz wieszcz Adam Mickiewicz. Wówczas ofiarą dwóch chartów padł rozkapryszony bolończyk Telimieny. Ewolucyjna utrata instynktu unikania niebezpieczeństwa przez psy ras miniaturowych zauważalna jest i dzisiaj.

Portret z ulubieńcem

Ostatni król Polski Stanisław August Poniatowski (1732–1798) miał osobistego „pieska faworytnego” – białego szpica. W epoce stanisławowskiej były to pieski popularne i w Polsce,



Przyjaciele, pocztówka, Stany Zjednoczone, lata 20. XX wieku, ze zbiorów Justyny Jezienickiej

i we Włoszech, ale to w naszym kraju powstał portret szpica Jego Królewskiej Mości. Z ziemi włoskiej do Polski przybył znany malarz Marcello Bacciarelli. A jaki ma związek z bohaterami naszej opowieści? Powód wabił się z turecka Kiopek, miał białą puszystą sierść, czarny nosek i duże ciemne oczy. Miał też maleńką rudą łatkę w okolicy ogonka, ale ten detal nie przeszkodził mu w byciu królewskim ulubieńcem. W 1775 roku król Staś przebywał wraz z Kiopkiem na wygnaniu w Grodnie. Wtedy to córka królewskiej siostrzenicy Izabela (zwana czasem Elżbietką) Mniszchówna (1790–1852) zażyczy-

ła sobie pozować do rodzinnego portretu właśnie z pieskiem. Król był początkowo przeciwny dalekiej podróży swojego faworyta, opierał się nieco, próbując znaleźć godne zastępstwo do pozowania i wyszukując białe szpice w Warszawie. Nie znalazłszy jednak odpowiedniego zastępcy, wyprawił Kiopka w podróż, dał mu osobistą opiekunkę w osobie pani Brunetowej – żony swego kamerdynera. Jako że Kiopek reprezentował – jak by nie było – majestat królewski, nie obyło się również bez wytycznych dla Bacciarelliego. W liście do niego Stanisław August Poniatowski napisał: „Niechaj tylko

Bacciarelli oczki i nosek czarny da pieskowi na obrazie to na jedno wyjdzie, a bez rudego ogonka”.

Portret wyszedł wspaniale, choć tak naprawdę powstały dwa: jeden samej Izabelki z wpatrzonym w nią Kiopkiem, z nieco jasnym noskiem, a drugi prawdziwie rodzinny, przedstawiający Michała Jerzego Wandalina Mniszcha (1748–1806) z córką Izabelką, tulącą do piersi królewskiego szpica. Nie był to jedyny malowany wizerunek tego pieska, bowiem dla uprzyjemnienia grodzieńskiego pobytu króla malowali go również lokalni artyści. Co ciekawe, na tych portretach wygląda on nieco inaczej. Nudzący się nieco ostatni polski monarcha ogłosił turniej poetycki, którego tematem przewodnim miał być nie kto inny, jak jego czworonożny ulubieniec. Za pióra chwycili m.in. Kanclerz Wielki Litewski Joachim Chreptowicz (1729–1812) i królewski szambelan Mikołaj Wolski (1762–1802), który napisał tak:

*Jak jest Kiopek zręczny, ładny,
ten to obraz pokazuje,
lecz jak wierny i układny,
tego nikt nie odmaluje.
A że nad krasę cnotę cenimy,
chwalemy obraz, a psinę lubiemy.
Dni moje przy panu pędzę
i stóp jego strzegę wiernie,
czyli cudzą wspiera nędzę,
czy-li własne skrywa ciernie.
Jego wołę chcę zgadywać,
czy się pieszczę, czy się srożę,
jego tylko chcę rozrywać:
niech każdy czyni, co może.*

Podczas pobytu w 1789 roku w Anglii księżnej Izabeli Czartoryskiej (1746–1835) Maria Cosvay namalowała jej portret z białym szpicem. Czy był to szpic Izabeli, trudno dziś dociec, choć z innych źródeł wiemy, że miała ulubionego pieska imieniem Mufty (z arabska „Mędrzec”). Moda na szpice nie omięła także polskiej szlachcianki Marii Walewskiej (1786–1817), która pozowała do ryciny z Napoleonem Bonapartem, trzymając na kolanach czarnego miniaturowego szpica. August Sztolcman w roku 1903 wspominał o nich tak: „Przed kilkudziesięciu laty skarłowaciałe szpice były bardzo rozpowszechnionymi psami pokojowymi. Następnie moda zastąpiła



Marcello Bacciarelli, „Portret Michała Jerzego Wandalina Mniszcha (1742–1806) z córką i pieskiem”, po 1795 r., olej na płótnie, Muzeum Narodowe w Warszawie

je innymi rasami; w ostatnich jednak latach znowu są dość poszukiwane, szczególnie czarna odmiana” (pissownia oryginalna).

Peruki i łapacze insektów

W drugiej połowie XVII wieku powiedzenie „mieć dużo na głowie” zyskało zupełnie nowy wymiar. Na firmamentie pojawiły się specjalne perukarnie. Ich początek można powiązać z osobą Ludwika XIV (1638–1715), który w 1655 roku mianował 48 nadwornych perukarzy, a po roku powołał w Paryżu pierwszy cech perukarski. Wyrobem tych misternych konstrukcji zajmowali się rzemieślnicy godni miana artystów, którzy za swoją pracę otrzymywali godziwą zapłatę. Największą sławą cieszył się wśród nich niejaki M. Antoine Quarré. Cech perukarzy był również jednym z pierwszych w Krakowie. Wymyślne fryzury odgrywały niezwykle ważną rolę w świadomości ówczesnych ludzi. Stanowiły o pozycji społecznej, zapartywaniach politycznych czy kulturowych. Jak cierpiały ich własne włosy i skóra głowy, można się dziś jedynie domyślać.

Projekcję tego, co ładne i modne, dawne elegantki przenosiły często na swoich małych ulubieńców. Jeśli ktoś uważa, że fantazyjne strzyżenie psów to wymysł naszych czasów, niech spojrzy na rysunek z 1830 roku, który zawdzięczamy Aleksandrowi Orłowskiemu (1777–1832). Przedstawiona na nim kostyczna nieco dama, w stroju z epoki, z modnie ostrzyżonym „na lewka” prawdziwym białym szpicem, podpierając



Fotografia gabinetowa rodzinna ze szpicem pomorskim, wykonana w Trieście, fot. Daquerre, koniec XIX wieku, ze zbiorów Justyny Jezienickiej



Aleksander Orłowski, szpic modny, 1830 r., rycina z „Psiej księgi” D. Forelle, M. Szuszkiewiczowej, 1976 r.

się parasolką, dumnie kroczy ulicą. Szpic ma już raczej dość spaceru na smyczy, bo wspiął się na dwie łapki i próbuje zwrócić na siebie uwagę swojej właścicielki.

Fantazyjne z pozoru fryzury pudli i innych psów wodnych miały swoje

uzasadnienie użytkowe. Włos chronił stawy i wrażliwe części ciała, jak klatka piersiowa z płucami i sercem. Tył ciała, który był napędem podczas pływania, musiał mieć zapewnioną swobodę ruchów. Kończówka ogona, szybko marznąca, zyskała podłużny pompon, który moda wystawowa zmieniła na kulisty, a czub z włosów na czaszce związany został modną kokardą – najlepiej w kolorze sukni właścicielki. W Anglii podobny los spotkał yorkshire terriery, pierwotnie zwane halifax terrierami i bielutkie maltańczyki.

Moda na wysokie fryzury kojarzy nam się przede wszystkim z Marią Antoniną i jej karierą na wersalskim dworze w latach 70. XVIII wieku, choć kobiece uczesania zaczęły piąć się w górę już pod koniec lat 60., co budziło bardzo mieszane uczucia, od obrzydzenia po zazdrość i dumę. Koafiuery na specjalnych drucianych stelażach zostały skrytykowane przez Pierre'a-Josepha Boudiera w jego słynnym dziele zatytułowanym „Przyjaciel kobiet” jako monstra, odejmujące kobietom atrakcyjność i urodę.

A co z męskimi atrybutami noszonymi często na nieco posiwiałych i lekko łysych czaszkach? Zanim peruki stały się nieodłącznym elementem wizerunku i wyznacznikiem statusu, mężczyźni nosili je sporadycznie już we wczesnym średniowieczu. Ten przejaw męskiej, ale i kobiecej próżności spotkał się nawet z surową krytyką hierarchów Kościoła katolickiego. W niektórych kręgach, na przykład renomowanych uniwersytetów, zabraniano noszenia sztucznych peruk. Los taki spotkał w 1634 roku studentów Harvardu, którym zabroniono noszenia długich, kręconych w loki lub pudrowanych włosów.

Pomimo kosztów peruki długo cieszyły się popularnością. Oprócz funkcji estetycznych miały też wymiar praktyczny, były ciepłe, co było niebagatelne w zimnych zamczyskach. Nie bez znaczenia było też łatwiejsze utrzymanie higieny i walka z wszechobecnymi insektami. Oprócz specjalnych kowadełek do niweczenia pasażerów pomocne były małe i puszyste pieski „na łonach dam pieszczone”.



Scenka rodzajowa w kolorze sepii. Przerwana lekcja, Francja, XVIII wiek, ze zbiorów Justyny Jezienickiej



Barokowa dama z miniaturowym terierem, XVIII wiek, wiedeńska kartka pocztowa, rys. M. Munk, ze zbiorów Justyny Jezienickiej

Jak wiemy, mają one wyższą temperaturę ciała i doskonale „łapały” insekty. Służba pieska zabierała, dokładnie kąpała, wyczesywała i uperfumowanego oddawała stęsknionej pani. Oj, niełatwe było życie tych wiernych stworzonek.

Przepych baroku

Każda epoka charakteryzowała się swoją odmiennością, zarówno pod względem architektury, sztuki, malarstwa, wystroju wnętrz, jak i stylu ubierania się. W baroku jedną z najważniejszych ról odgrywały fryzury. To one w niektórych okresach były tak samo ważne jak same ubrania, stanowiły ich integralną część,

a czasem były nawet od stroju ważniejsze. Pięknie ozdobiona koafiuera świadczyła o pozycji i o majątku właściciela lub właścicielki. Czasami wyrażała nawet emocje. Wymyślne i bogate fryzury nosili również panowie, ozdabiając je na przykład broszami. Kto nie pamięta księcia Bogusława Radziwiłła z Sienkiewiczowskiego „Potopu”? Miał całe pudro ozdób do peruk i tych też bogatą kolekcję – w różnych kolorach. Inspirację do wystawnych fryzur czerpano głównie z zagranicy.

Szlachcianki nosiły suknie dwuczęściowe, z wyeksponowaną tiurniurą tylną częścią ciała. Nieodłączne krynoliny – nie tylko w strojach balowych – utrudniały lub uniemożliwiały siadanie. Tu jednak z pomocą przyszedł szezlong, który wymyślono u schyłku baroku, a znacznie zmodyfikowano w epoce rokoka. Można było na nim wygodnie usiąść lub nawet wyciągnąć nieco zmęczone nogi, nie rujnując misternych konstrukcji stroju i fryzury. Tu jak ułał pasował mały piesek, który z lubością zasypiał na kolanach. Napływające wzory francuskie, czyli obszerne dekolty odsłaniające górną część piersi, wywołały prawdziwą rewolucję. W czasach saskich moda dalej się zmieniała – w sukniach zaczęto wykorzystywać „rusztowania”. Często miały kształt poprzecznie owalny, co utrudniało poruszanie się i było niewygodne. Jako dopełnienie stroju górę stanowiły liczne gorsety, zapewniające elegantkom talię osy.

W Polsce u dobrze urodzonych panów ubiór szlachecki został uznany za męski strój narodowy. Składał się z wielu elementów, m.in.: żupana, kontusza, delii, z nieodzownym nakryciem głowy – czapką obszytą futrem, od czasów króla Stefana Batorego ozdobioną również piórem i broszą. Do tego stroju noszono długie (nigdy nie wąskie) spodnie oraz skórzane buty. Nieodłącznym atrybutem mężczyzny była szabla.

Barok stał się również okresem wybitnego upiększania ciała. Kobiety starały się być wiecznie młode, delikatne, a ich ideałem były łagodne rysy twarzy, wesołe i ciepłe spojrzenie. Twarz pokrywały specjalną

emulsją, zapewniającą modną białość, a włosy srebrzystym pudrem lub nakładały peruki. Używały czerwonego pudru i fiołkowych pomad na usta. W tamtych czasach modne były „myszki”, czyli sztuczne pieprzyki przyklejane w ponętnych miejscach.

W końcu epoki rokoka czołową postacią była faworyta Króla Słońce Ludwika XIV, Jeanne Antoinette Poisson, markiza de Pompadour, protektorka artystów i uczonych. Brawurowo narzucała swoje upodobania, wprowadziła modę na porcelanę oraz na kolor różowy, w odcieniu nazwanym „de Pompadour”.

W końcu XIX wieku brukowane ulice: Warszawy, Krakowa, Wilna i Lwowa przemierzały konne dorożki, a w nich na kolanach bogatych mieszczek siedziały małe pieski „pokojowe” – jak je wówczas zwano: lewretki, wyżełki angielskie, mopsy, bolończyki i sznurowe pudle. Owe „angielskie wyżełki karłowate” to ni mniej, ni więcej dzisiejsze miniaturowe spaniele, zwane też z angielska toy spanielami.

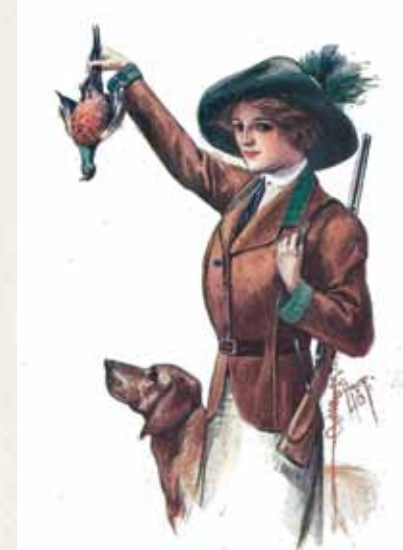
Przełom wieków

Wiek XIX odchodził powoli w zapomnienie. Początek nowego wieku, rozwój kolei, motoryzacji, przemysłu i innych dziedzin gospodarczych wpłynął na większy import rasowych psów zarówno z wielu krajów europejskich, jak i spoza kontynentu. Nastąpiła swoista moda na psy rasowe, której hołdowały elity i których posiadanie należało do dobrego tonu. Oczywistym następstwem takiego stanu rzeczy były pokazy i wystawy psów rasowych. Początek tym prezentacjom dały psy ras myśliwskich. Spotkania miłośników psów rasowych były urządzane na wzór innych krajów, a do dobrego tonu należało wyglądać stosownie do okazji. Stroje podkreślające myśliwski charakter posiadanego czworonoga były utrzymane w kolorach lasu i ziemi. Nosili je zarówno mężczyźni, jak i kobiety. Co ciekawe – zwyczaj ten utrzymał się do dzisiaj przy wszelkich pokazach, prezentacjach i wystawach psów ras myśliwskich.

Nowe trendy powoli wyzwalały kobiety z gorsetów, pantalonów, cięż-



Portret Jana z Radzyna z ulubionymi wyżłami niemieckim i weimarskim Sprintem i Szpurtem, 1911 r., ze zbiorów Justyny Jezienickiej



Polująca dziewczyna, pocztówka, lata 30. XX wieku, ze zbiorów Justyny Jezienickiej

kich halek, szpilek do włosów i tym podobnych elementów strojów.

Ludziom z towarzystwa nie wypadało mieć zwykłych piesków. Faworyci epoki fin de siècle, czyli psy modne, to przede wszystkim obok szpiców, pudle, miniaturowe spaniele, nazywane od pochodzenia lub umaszczeń – blenheim, king charles, prinż charles, ruby lub black & tan, nieliczne toy terriery, charciki włoskie (których urokowi uległa niegdyś sama Katarzyna Wielka), japońskie chiny, dalmatyńczyki (zwane psami dalmackimi), a nieco później francuskie buldogi i pekińczyki. Znalazło to odzwierciedlenie w pierwszych pokazach i wystawach psów rasowych.

W 1904 roku na jednej z pierwszych warszawskich wystaw początku wieku XX psy „zbytkowne” reprezentowały: ratlerki, buldogi, szpice, pudle w kilku wielkościach, pinczery jedwabiste, mopsy i toy teriery. W trzy lata później dołączyły do nich: charciki włoskie, buldogi francuskie, bostońskie teriery, a także pekińczyki i afrykańskie nagie psy.

W dużych miastach eleganccy panowie, niczym w filmach Agaty Christie o przygodach Herkulesa Poirota, paradowali w melonikach, fedorach, homburgach, kapeluszach firmy Borsalino, z gustowną laseczką (często z ukrytym w jej stylu sztyletem), z rękawicami i okuciem srebrem lub kością słoniową. W chłodne dni mieli na sobie dwurzędowe jesionki z lodenu lub zimą futra oraz obowiązkowo-



Monochromatyczny portret studyjny matki z dziećmi i dwójką modnych psów, Antwerpia, XIX wiek, ze zbiorów Justyny Jezienickiej



Mężczyzna z bullenbeiserem w kagańcu, koniec XIX wieku, ze zbiorów Justyny Jezienickiej

wo skórzane rękawiczki. Klasy dodawały cygaro i myśliwski lub obronny pies u boku.

Skromny szyk sufrażystek, z gładko uczesanymi, krótkimi włosami, szczupłymi sylwetkami i w kostiumach w stonowanych kolorach nie sprzyjał posiadaniu rasowych (burżuazyjnych) piesków.

Garsonki z wyśmienitych naturalnych, często samodziałowych tkanin, świetnie uszyte i obowiązkowo dopasowane, a w wersji nieco awangardowej – z szerokimi spodniami, długim jedwabnym szalem i nieodłącznym automobilem też należały do tzw. ostatniego krzyku mody dwudziestolecia międzywojennego.

Wystawy psów rasowych w okresie międzywojennym odbywały się cyklicznie i miały raczej charakter pokazu, podczas którego psy defilowały wraz z właścicielami przed publicznością, a omawiane były przez prowadzącego pokaz. Damom, obowiązkowo odzianym w kostiumy, towarzyszyły psy modnych ras: owczarki niemieckie, setery, pyszne charty rosyjskie, cocker spaniele, maltańczyki, buldogi francuskie, a także egzotyczne chow-chow.

Panom towarzyszyły psy poważne: niemieckie owczarki, zwane groźnie „wilczurami”, doberman, bokser, majestatyczne psy z Góry św. Bernarda (bernardyny), leonbergery (zwane leonbergami), nowofundlandy i dogi wszelkich maści.

Moda na oszczędne formy z epoki art deco, dyscyplinę przestrzenną,



Dama, pies i koń, R. O. Walles, Stany Zjednoczone, lata 20. XX wieku, ze zbiorów Justyny Jezienickiej



Dama z obrońcą u stóp, lata 30. XX wieku, ze zbiorów Justyny Jezienickiej



„Energiczny chłopiec”, ilustracja z około 1900 r. Idealne przedstawienie „modnego” młodego ucznia, ubranego w najnowocześniejszy sposób, z papierosem, laską i psem, z arch. Justyny Jezienickiej



Nie możesz mówić? Antropomorfizacja modnych w dwudziestolecu międzywojennym foksterierów, mal. Harrison Fisher, Nowy Jork, ze zbiorów Justyny Jezienickiej

geometryczne wzory i minimalizm, spowodowała prawdziwy boom na kwadratowe sylwetki terrierów. To złoty wiek dla foksterierów krótko- i szorstkowłosych (zwanych gładko- i ostrowłosymi), majestatycznych i temperamentnych airedale terrierów, kompaktowych welsh terrierów, fantazyjnie ostrzyżonych bedlington terrierów, krótkonogich sealyham terrierów, długich skye terrierów i prawdziwego hitu w kolorze black & white



Wystawa psów w Katowicach. Uczestniczki wystawy ze swoimi pupilami, 1938 r., fot. Czesław Datka, Narodowe Archiwum Cyfrowe

– terrierów szkockich i west highland white terrierów.

Futra, kapelusze i obcasy

Były nieodłącznymi atrybutami prawdziwych elegantek. Długie szeleszczące suknie, zapach francuskich perfum, długie cygarniczki, opaski na czole, przytrzymujące gładko zaczesane i podkreślone brylantyną włosy należały do stylu epoki. To, co naturalne: wełna, jedwab, szantung, bawełna, puch, ozdobne ptasie pióra, zamsze i skóry było i jest szlachetne oraz szczególnie cenione. Nic nie zastąpi naturalnych materiałów, a to, co dzisiaj nazywamy „skórą ekologiczną”, z ekologią nie ma nic wspólnego. Jest sztucznym wytworem z rafinacji ropy naftowej, rozkłada się całymi wiekami i nie służy naszemu zdrowiu.

Przedwojenne elegantki za nic nie odziałyby się w plastikowe sztuczności, no może z wyjątkiem nylonowych pończoch ze szwem... W zamszowe, wełniane i jedwabne płaszcze ubierano się zależnie od pory roku.

Na futra ze znanych pracowni kuśnierskich mogły sobie pozwolić jedynie osoby zamożne. Za jednego z najlepszych kuśnierzy międzywojnia uchodził Maksymilian Apfelbaum. O futrach z jego pracowni wspominało w filmie „Lata dwudzieste...”, lata trzydzieste, a nosiły je największe elegantki międzywojennej Warszawy. To nie przypadek, że Apfelbaum miał chow-chow w kolorze niebieskim, wszak jednymi z droższych i poszukiwanych futer były srebrne norki i lisy. Pies był wyśmienicie pielęgnowany i prezentował się niezwykle atrakcyjnie podczas spacerów w Śródmieściu, najczęściej na pobliskim ulicy Wilczej skwerze, gdzie mieszkał wraz ze swoim właścicielem. Maksymilian Apfelbaum był najbardziej zamożnym kuśnierzem przedwojennej Warszawy, jego firma posiadała nawet specjalną lodówkę do przechowywania białych futer przez okres letni – tak, aby nie straciły perłowej bieli. Tuż przed wojną przeniósł pracownię do Stanów Zjednoczonych, gdzie odnosił dalekie sukcesy. Do jego klientek należały Mira Zimińska-Sygietyńska i Zula Pogorzelska. Salon futer mieścił się przy



Spacer z chartem, kartka pocztowa, tusz na papierze, Paryż, 1930 r., ze zbiorów Justyny Jezienickiej



Sport i pies modnej rasy to namiętności kobiet z wyższych sfer, lata 30. XX wieku, ze zbiorów Justyny Jezienickiej



Elegantka z boston terrierem, rys. E. Colombo, Mediolan 1919 r., ze zbiorów Justyny Jezienickiej

ulicy Marszałkowskiej 125, był piętrowy, zaopatrzone w windę dla klientek i zatrudnione na stałe modelki, prezentujące najnowsze modele, które prawie nigdy się nie powtarzały. Błękitny, wyniosłego charakteru, stąpający z gracją chow-chow pasował do tego jak ulał.

Szczególne miejsce miały stroje sportowe, wygodne, z naturalnych materiałów, były z reguły w jasnych kolorach i pasowały do nich psy, z którymi można było uprawiać różne fizyczne aktywności.

Na przekór socrealizmowi

W latach powojennych o modzie trudno było mówić. Starania sku-

piąły się na odbudowie, dbaniu o potrzeby każdego dnia i dotrwanii do lepszych czasów. Brak swobodnych kontaktów ze światem nie sprzyjał rozwojowi świata mody. Choć powoli zmieniło się i to. W latach 50. królowały szerokie spódnice szyte z tego, co było dostępne. Drugie życie otrzymywały również starsze stroje i ich elementy, pochodzące z lepszych czasów i często wykonane z dobrej jakości materiałów.

W latach 60. na przekór szarej rzeczywistości, pustkom w sklepach i propagandzie sukcesu szczytem marzeń był telewizor Rubin lub Lotos, w kinach puszczano rewolucyjny film „Absolwent” z brawurową rolą Dustina Hoffmana, w radio piosenki The Beatles, a na ulicach większych miast królowały elegantki w rozkloszowanych sukienkach z ręcznie malowanych tkanin, szytych w Modzie Polskiej. Do nich jak ulał pasował stylowo ostrzyżony „na federata” pudel. Od tej rasy wzięła nawet nazwę popularna w USA w latach 60. „poodle skirt” – oczywiście z pudlim motywem.

Znanym warszawskim psim fryzjerem był p. Marian Ickowski, który pudle i teriery fryzował według dość podobnych wzorów, a do kolejki w jego zakładzie trzeba się było zapisać na kilka tygodni wcześniej. Czarny pudel KOREK (w domu nazywany TAFIKIEM) wystąpił nawet w popularnym serialu „Wojna domowa”, w odcinku zatytułowanym „Nowy nabytek”. Warto dodać, że czworonożny aktor był własnością



Charty afgańskie z lat 80. XX wieku, fot. Jerzy Pacewicz, z książki „Psy rasowe w Polsce”, Wyd. Akcydensowe, wyd. II, 1987 r.

znanej literatki Miry Michałowskiej (piszącej pod pseudonimem Maria Zientarowa) i Jerzego Michałowskiego – polskiego dyplomaty. Pudle w trzech wielkościach występowały wówczas najczęściej w kolorach czarnym, białym i brązowym, a srebrne były prawdziwą rzadkością. Podczas gdy panie wybierały psy o kręconej sierści, panowie pokazywali się z psami tzw. ras obrończych – owczarkami niemieckimi, bokserami, dobermanami, sznaucerami olbrzymimi lub dogami niemieckimi. W przypadku tych ostatnich trzeba było być nie lada zadnym, aby sprostać wyżywieniu tak dużego psa. Dog niemiecki ze znanej hodowli p. Andrzeja Leśniewskiego wystąpił w komedii początku lat 70. „Poszukiwany, poszukiwana” ze świetną rolą Wojciecha Pokory.

Popularność ras w latach 60. oddawała seria znaczków wydana przez Poczta Polska i zatytułowana „Psy rasowe”. Swoje podobizny znalazły tam portrety cocker spaniela, boksera, buldoga francuskiego i polskiego owczarka nizinnego, siedzący aire-dale terrier i owczarek podhalański, a także pudel przedstawiony en face i ogar polski, który tak naprawdę był... polskim gończym, w typie psów hodowanych wówczas przez płk. Józefa Pawłusiewicza.

Symbolem lat 70. i 80. był PEWEX, a w kynologii – charty afgańskie. Oglądaliśmy w kolorowych gazetach zespół ABBA portretowany w ich towarzystwie, a w kinach wyświetlano film „Lata dwudzieste... lata trzydzieste...”, z brawurową obsadą czołowych polskich gwiazd – Grażyny Szapołowskiej, Ireny Kwiatkowskiej,

Doroty Stalińskiej, Ewy Kuklińskiej, Ewy Wiśniewskiej, Tomasza Stokiera, Piotra Fronczewskiego, Krzysztofa Kowalewskiego i Jana Kobuszewskiego – w towarzystwie afganów wszystkich umaszczeń. Psi-aktorami były: Ch. Kontrapunkt IGUANA, Ch. Kontrapunkt ITACA, Ch. Shareenka SUNWARRIOR, Ch. USA i PL Jeheran's TUTTENHAMON, Ch. Kontrapunkt KAWALERIA, Ich. Kontrapunkt GRUNT TO GRAMATYKA i Ch. FENDI Gidela Zari.

W modzie królowały smukłe elegantki, stylizowane na „dzieci kwiaty”, z chartami afgańskimi u boku. Mieć afgana to było coś – był podkreśleniem wyjątkowości i statusu właściciela. Ale czy w przypadku tego charci indywidualisty można mówić o własności? Chętnych nie zrażała nawet konieczność pracochłonnej pielęgnacji szaty.

Dziś psów rasowych doszukać się możemy w znakach firmowych, z których wspomnę jedynie dwa: smukłego charta greyhounda z logo włoskiej firmy Trussardi i słynną szkocką whisky Black & White, której rodowód sięga XIX wieku. Została stworzona ponad 100 lat temu przez legendarnego „barona” whisky Jamesa Buchana, znawcę i konesera tego szlachetnego trunku, a wizytówką firmy stały się jego ulubione psy – czarny terrier szkocki i biały west. Teriery ze Szkocji są również ambasadorami wymienionych tkanin we wzór nazwany właśnie „szkocką kratką”.

O krok za modą

Tuż przed I wojną światową i w dwudziestoleciu międzywojennym szala popularności zarówno w Anglii, jak



Dama z chartem, rys. Tito Corbella, Włochy, początek XX wieku, ze zbiorów Justyny Jezienickiej

i u nas przechyliła się nieco na korzyść psów krótkonosych. Prym wiodły pekińczyki, buldogi, gryfoniki, bostony i chiny. Moda na „baby face” wśród arystokracji i hodowców nie ominęła też miniaturowych spanieli. Powtórką z rozrywki w ich masowej hodowli są czasy obecne. Pogoń za jak najmniejszymi i krótkogłowymi pieskami o twarzy dziecka jest spowodowana zapatrzeniem na celebrytów, często niegrzeszących wysokim poziomem intelektu. To oni dyktują trendy, za nic mając dobrostan zwierząt. Mamy więc coraz więcej pseudorasowych buldogów francuskich w kolorach blue i wszelkich odcieniach barw z genem merle. Mamy małeńkie, mogące stanąć na dłoni pieski à la chihuahua i maciupęńkie, znerwicowane, trzęsące się, z niezarośniętymi ciemiączkami à la yorki. Czy warto ulegać takiej modzie?

Strój, maniera i dodatek, również ten prowadzony na smyczy, mogą być nobilitujące, użyteczne, pasujące lub sprawiające kłopot. Od naszych mądrych wyborów zależy z pewnością efekt końcowy. Jak mawia pewna bliska mi dama: „Wszystko, co modne, dobierane bezkrytycznie, nie tylko nie zdobi, lecz także potrafi znakomicie oszpecić”.

GABRIELA ŁAKOMIK-KASZUBA



Wystawa w Opolu, fot. Dorian Buksa

PODSUMOWANIE ROKU 2020

Pandemia a wystawy

Rok 2020 zostanie zapamiętany na długo. Większości z nas wydarzenia ubiegłego roku pokrzyżowały wiele planów, także tych wystawowych.

Pomimo że już w grudniu 2019 wiedzieliśmy o istnieniu COVID-19, nikt nie przewidywał, że czeka nas tak wiele nieoczekiwanych zmian i restrykcji. Z początkiem roku wszystko odbywało się zgodnie z planem. W lutym odbył się jak zawsze Westminster, a w marcu Crufts. Jedną z ostatnich wystaw w Polsce było Leszno „Champion of Champions”.

Zaraz po Crufts wszystkie inne wystawy w Europie i na świecie zaczęły być odwoływane. Początkowo nikt nie wiedział, że wystawy zostaną wstrzymane na tak długo. Pod znakiem zapytania stały World Dog Show w Hiszpanii i Euro Dog Show w Słowenii.

W związku z restrykcjami dotyczącymi organizowania imprez masowych oraz podróżowania najważniejsze i największe wystawy były przesuwane na inne późniejsze terminy. Bieg wydarzeń pokazał nam jednak, że niemożliwe będzie zorganizowanie dużych międzynarodowych wystaw, i zostały one przesunięte na rok 2021, a nawet 2022.

Zmiany te nie dotyczyły tylko Europy, oprócz World Dog Show i European Dog Show odwołane zostały również Eurasia Dog Show w Moskwie, Philippine Circuit oraz Montgomery w USA.

Pierwsze mniejsze wystawy zaczęły być ponownie organizowane w połowie czerwca. Jedną z pierwszych odbyła się w Bułgarii. Do końca roku wystawy o randze międzynarodowej odbywały się głównie na Bałkanach, nie były one jednak liczne, ponieważ wiele osób obawiało się zachorowania lub trudności związanych z podróżowaniem. Jedną z większych wystaw w Europie w dobie pandemii był chorwacki Split 4 Summer Night Shows. W Polsce wystawy organizowane w zgodzie z obowiązującymi restrykcjami zaczęły się na początku sierpnia.

Pierwsza krajowa wszystkich ras odbyła się w Golubiu-Dobrzyniu, a dwa tygodnie wcześniej trzy klubowe wystawy w Opolu. Ostatnie wystawy odbyły się w połowie października. Podobnie było u naszych sąsiadów. W Niemczech, Czechach czy na Słowacji również odbywały

się tylko mniejsze wystawy z limitami liczby zgłoszonych psów. Warto również zauważyć, że na wystawach tych sędziowali głównie lokalni sędziowie, ponieważ trudno było przewidzieć, czy zaproszone osoby z innych krajów będą miały możliwość dotarcia.

Brak wystaw najbardziej odczuła Europa i Azja. W Rosji i USA sytuacja była i jest o wiele lepsza. W tych krajach wystawy zaczęły się ponownie w okresie letnim i nadal się odbywają. Pod koniec roku 2020 Polska i inne kraje europejskie zaczęły ponownie odnotowywać wzrastającą liczbę zachorowań na koronawirusa, przez co wystawy przestały być organizowane, natomiast w Rosji i USA odbywają się nadal w każdy weekend. Amerykanie mają wystawy głównie na Florydzie, gdzie pogoda pozwala na organizowanie ich przez cały rok na zewnątrz. W grudniu odbyła się planowo coroczna halowa, jedna z najważniejszych, wystawa w Orlando. Pomimo braku większych utrudnień liczba zgłoszonych psów była o wiele mniejsza niż zazwyczaj, ponieważ Amerykanie na-

dal obawiają się podróżyć. Na ringach widzimy głównie handlerów, którzy podejmują ryzyko i podróżują mimo pandemii, ponieważ jest to ich praca i jedyna forma zarobku. Wielu hodowców i właścicieli, którzy wystawiali swoje psy osobiście, nadal woli nie uczestniczyć w imprezach masowych.

Co przyniesie rok 2021 i jak będzie wyglądał? Nadal wszystko stoi pod dużym znakiem zapytania i trudno cokolwiek zaplanować. Po ustaleniu nowych terminów najważniejszych wystaw wiemy, że Westminster, który zawsze odbywa się w centrum Nowego Jorku na początku lutego, został przeniesiony na koniec czerwca i powinien się odbywać na zewnątrz. Crufts 2021, zamiast w marcu, zaplanowany jest na połowę lipca. World Dog Show w Brnie przewidziano na przełomie września i października. Planowano również dwie wystawy europejskie w maju – jedną w Słowenii, która przeniesiona została z ubiegłego roku, i drugą w Budapeszcie. Są to jednak tylko plany i nie wiadomo, czy, te wystawy się odbędą. Już teraz wiemy, że nie jest to nic pewnego, ponieważ pierwszego lutego Słowenki Kennel Club poinformował, że majowa wystawa europejska w Celje się nie odbędzie.

Póki co nic nie wskazuje, że wystawy w Europie powrócą w najbliższym



BOB – wystawa Ocala, Florida 2021 kerry blue terier



Wystawa w Brooksville, Floryda 2021

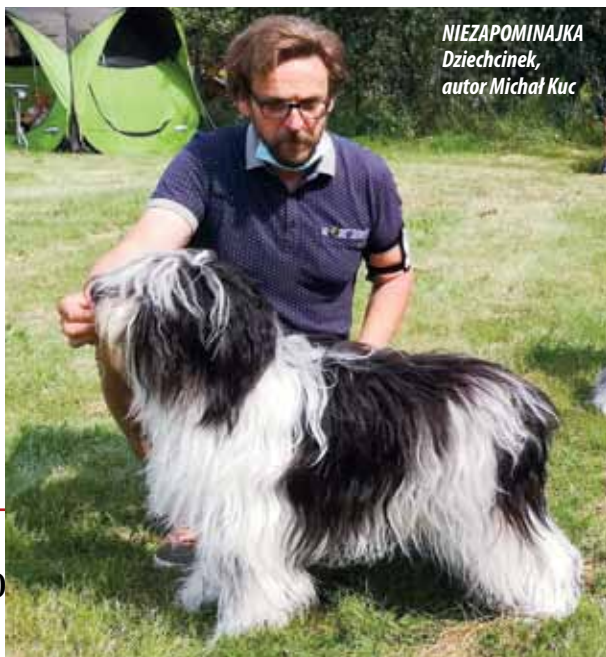
czasie. Jedyne zapowiedziane wystawy na luty i marzec odbywać się będą ponownie na Bałkanach, między innymi w Macedonii. Mijmy nadzieję, że już niedługo wszyscy kynolodzy będą mogli się ponownie spotkać

na wystawach w bezpiecznych warunkach, a ta długa przerwa zostanie pozytywnie wykorzystana na perfekcyjne przygotowanie psów oraz skupienie się na hodowli.

JUSTYNA SKROBISZEWSKA

SPROSTOWANIE

Klubowa Wystawa Polskich Owczarków Nizinnych 2020



NIEZAPOMINAJKA
Dziehcinek,
autor Michał Kuc

Tradycją jest, iż właściciel zwycięskiego psa wystawy klubowej polskich owczarków nizinnych pisze sprawozdanie z wystawy do publikacji. Niestety w tym roku w moim artykule opublikowanym w PSIE 4/2020 wkraść się błąd, za który bardzo przepraszam. Pominęłam osiągnięcie pięknej MŁODZIEŻOWEJ ZWYCIĘZCZYNI KLUBU 2020 – sukki – NIEZAPOMINAJKI Dziehcinek. NIEZAPOMINAJKA jest już Młodzieżową Championką Polski, pochodzi z utytułowanej, wieloletniej hodowli kol. Beaty Leśniak-Mateckiej. Właścicielami NIEZAPOMINAJKI są kol. Aleksandra i Zbigniew Palonek. Jest mi bardzo przykro, że tak się stało, i serdecznie przepraszam wszystkich, szczególnie hodowcę i właścicieli.

ANNA DOMINIĄK



Drodzy Czytelnicy,

po raz czwarty mamy przyjemność ogłosić wyniki rankingu wystawowego Polish Top Dog. Klasyfikacja osiągnięć wystawowych w roku 2020 ponownie odbyła się z wykorzystaniem formularza do zgłoszeń on-line.

Ta edycja rankingu jest szczególna również ze względu na rok, jaki podsumowuje. Pandemia COVID-19 zmieniła praktycznie każdy aspekt naszego życia, zweryfikowała również plany organizatorów i uczestników wystaw psów. Sezon wystawowy 2020 zaczął się jeszcze jak każdy inny, by nagle w marcu zaskoczyć nas całkowitym zawieszeniem organizacji imprez kynologicznych. Kolejne wystawy trzeba było odwołać, częściowe złagodzenie restrykcji w połowie roku pozwoliło na przeprowadzenie 44 imprez różnej rangi, po czym jesienią znów musieliśmy pozostać w domach. W sumie za 2020 r. punkty liczone były z 64. wystaw (w 2019 r. 71. wystaw). Tym bardziej cieszy, że do rankingu zgłoszone zostały 653 psy.

Mając na uwadze specyfikę tego sezonu wystawowego, Zarząd Główny uznał, że do klasyfikacji zaliczane będą wyniki z wszystkich wystaw, które odbyły się w Polsce w 2020 r.

W tym roku tytuł Polish Top Dog 2020 zdobył springer spaniel angielski **Sieger's Walk On The Wilde Side** (współwłasność pp. Dominiki Wiśniewskiej i Natalii Górskiej), drugie miejsce przypadło suce rasy whippet Brilliant Pearl Easy Breezy (wł. Kamil Koziół, Kacper Buła). Wyniki rankingu opublikowane zostaną w czasopiśmie „PIES” (w tym numerze pierwsza część), a szczegółowe zestawienia znajdziecie Państwo na stronie www.ranking-zkwp.pl

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU KYNOLÓGICZNEGO W POLSCE

Wyniki Rankingu Wystawowego 2020 – Top 20, cz. I

RASA/LOKATA	NAZWA I PRZYDOMEK PSA	LICZBA PUNKTÓW	WŁAŚCICIEL
AIREDALE TERRIER			
1	WONDER WOMAN Terriermania (FCI)	75	Janusz Nowacki, Ewa Nowacka
2	ABSOLUT STAR Sonora	70	Urszula Maciejczuk-Tytus, Małgorzata Beym
	LORD OF CHAOS Sonora	70	Robert Beym, M.Beym, U.Maciejczuk-Tytus, K.Lizoń
	SUNFYRE Terriermania FCI	70	Lidia Mróz-Kubas
3	JASER Złaja Farmera	35	Katarzyna Gąsiorowska
4	KEEP SMILING Poezja Ruchu (FCI)	20	Monika Gralewicz-Thal
5	MELODY Fantastyczny Pies (FCI)	10	Katarzyna Gąsiorowska
AKITA			
1	RYUU NO TORA GO Hajimari	60	Karolina Kardasz
2	KAZUMI Go Hajimari	40	Karolina Kardasz
3	ZUHU KOKURYUUHAJIMARI Miryoku Kat	15	Karolina Kardasz
AKITA AMERYKAŃSKA			
1	Rock On Platinum Sky Pearl River	55	Henryk Sawczuk
2	Don Henryko (FCI) AZJA	20	Henryk Sawczuk
3	Zack z Olexovho dvora	10	Grzegorz Krzywiecki
ALASKAN MALAMUTE			
1	Illamar GIVE ME JUST A LITTLE SMILE	70	Robert Tokarski
2	JAZZ ZHOWERLI	40	Katarzyna Czyżewska
3	Arctic Melody (FCI) CRYSTAL KAMA	20	Katarzyna Koseda
	KISS ME AGAIN Z Śnieżnej Doliny	20	Katarzyna Koseda
AMERICAN STAFFORDSHIRE TERRIER			
1	JAMAICA ME CRAZY Taboo	320	Magdalena Mieszala
2	FIRE IN MY SOUL Wings of Pride (FCI)	25	Klaudia Bartkowska
3	PAN TADEUSZ Niziołek (FCI)	20	Ryszard Ciecierski
AUSTRALIAN CATTLE DOG			
1	Biflint BARON OF OZ	90	Żaneta Kubuj

RASA/LOKATA	NAZWA I PRZYDEMEK PSA	LICZBA PUNKTÓW	WŁAŚCICIEL
BASENJI			
1	AMERICAN GENTLEMAN FROM Zainabu	220	Krystyna Chudzińska
2	Evonty EASTER BUNNY	40	Joanna, Grzegorz Zapala
3	FEEL THE THUNDER Zakira (FCI)	15	Joanna, Grzegorz Zapala
BASSET BRETOŃSKI			
1	Arma Venandi's CHERRY	60	Aleksandra Garbacz
BASSET HOUND			
1	AMBASADOR ze Stajennych Progów FCI	345	Katarzyna Buksa
2	BROMBA Ze Stajennych Progów FCI	175	Katarzyna Buksa
3	Cepelin FOSTER	145	Ewa Pietkiewicz-Kamińska, Dariusz Kamiński
4	DIGGY Mala Karolina	85	Ewa Pietkiewicz-Kamińska, Dariusz Kamiński
5	TABITHA Queens Hermelin	10	Ewa Pietkiewicz-Kamińska, Dariusz Kamiński
BEAGLE			
1	Johgra Endeavour	600	Jakub Szwałek
2	Alotorius Old Glory (FCI) A GOLDEN BOY	510	Jakub Szwałek
3	Alotorius Old Glory (FCI) SHOW MUST GO ON	95	Jakub Szwałek
4	TOFFI Xandrina FCI	65	Grzegorz Tarnowski
BEARDED COLLIE			
1	Bonny and Clyde's Cheers for Silesian Diamonds	200	Monika Dłóciok
2	SWEET FRANCESSE Smartness (FCI)	40	Emilia Kałabuk
BEDLINGTON TERRIER			
1	L'END SHOW MILLION CHANCES	110	Kinga Kolmasiak
2	EMILI Diamond Lamb	70	Ewa Bobowska
3	More Than I Can Say Coquet Water	65	Magdalena Prochalska, Nikola Prochalska
4	Dumbledore IZ MOSKOVSKOY BEMTY	45	Ewa Bobowska
5	ETNA Diamond Lamb (FCI)	20	Magdalena Prochalska, Nikola Prochalska
	TREVINA Slim Extreme (FCI)	20	Ewa Bobowska
6	PETRUS Diamond Lamb	10	Ewa Bobowska, Sandra Jureczka
BERNARDYN DŁUGOWŁOSY			
1	SLASH Wielkopolski Bernardyn	120	Magdalena Kubacha
2	ZORBA Wielkopolski Bernardyn	100	Magdalena Kubacha
3	VALKYRIE Wielkopolski Bernardyn	55	Magdalena Kubacha
4	Xavier Wielkopolski Bernardyn	50	Agnieszka Kopinke
5	TIMBA CARPATHIAN SAINT'S	40	Przemysław Pietrzak
6	IVA Olbrym z Nadmorskiego Klifu (FCI)	30	Małgorzata Śmieszek, Mirosław Leske
7	ABIGAIL Zagroda Hempola (FCI)	20	Małgorzata Śmieszek
BERNARDYN KRÓTKOWŁOSY			
1	Bastangens FARBROR SODERMAN	80	Magdalena Kubacha
2	WALL-E BERNEGARDEN Wielkopolski Bernardyn	75	Pawel Kubacha
3	BE MY MIRACLE Wielkopolski Bernardyn	60	Magdalena Kubacha
BERNEŃSKI PIES PASTERKI			
1	XARA vom Hollandhof	45	Barbara Fischer
	YAGA vom Hollandhof	45	Barbara Fischer
2	BRANDON DURELL ALLEN Del Paiolo	15	Anna Żurawek
3	FUTURE STAR Born of Dreams (FCI)	10	Natalia Samborska, Justyna Terkalska
	TAMER Jak z Obrazka (FCI)	10	Michał Teodorowicz
4	COOKIE Berneńska Mafía (FCI)	5	Paulina Anna Kafarska
BIAŁY OWCZAREK SZWAJCARSKI			
1	BLACK BAD BOY Białe Wilki Z Wilkowa	260	Ewa Pieńkowska, Aleksandra Szydłowska
2	COOKIE KING Białe Wilki Z Wilkowa	250	Ewa Pieńkowska
3	MINA WILCZY BIAŁY KIEŁ	100	Ewa Pieńkowska, Aleksandra Szydłowska

RASA/LOKATA	NAZWA I PRZYDEMEK PSA	LICZBA PUNKTÓW	WŁAŚCICIEL
4	BRANDY Sheepdog El Dorado	75	Agnieszka Woś
5	Candia Ghana Białe Wilki Z Wilkowa	70	Ewa Pieńkowska
6	OSSI Wilczy Biały Kiel	60	Ewa Pieńkowska, Aleksandra Szydłowska
7	OTIS OD BIJELIH ANDELA	40	Ewa Pieńkowska, Aleksandra Szydłowska
8	AYRA Białe Wilki z Wilkowa (FCI)	30	Ewa Pieńkowska, Aleksandra Szydłowska
9	PLATINUM BOY ARGENTA STELO	25	Dawid Wojtyna, Marta Trela
BICHON FRISE			
1	Diamella ENEMY AT THE GATE	75	Jagoda Matuszyńska
2	KLEOPATRA Starobelsky les	50	Jagoda Matuszyńska
BLACK AND TAN COONHOUND			
1	Going for Gold Blossoming Meadow	270	Magda Karczewska
BORDER COLLIE			
1	HARRY z Pocztovej Border Collie	120	Joanna Madejska
2	JEWEL FIELDS TRUE LOVE	40	Sylwia Kała
3	GUSTAW ASLAN II Blue Bricassart FCI	35	Sylwia Kała
	RAVEN z Pocztovej Border Collie	35	Joanna Madejska
	Touch Of The Light of Dashing Dawn	35	Agnieszka Tomaszewska
BORDER TERRIER			
1	Brankell MASTERMIND	220	Benita Malicka
2	LUNA Dziekanowska Polana (FCI)	110	Benita Malicka
3	Zalawi Fiery Lucifer	40	Karolina Remisz
4	KORINA Dziekanowska Polana	15	Iwona Łuczak
BOSTON TERRIER			
1	FILIGRANDRO SENSATION Chatanga	595	Bartosz Aleksandrowicz, Waldemar Prusak
2	PRALINKA Canin Souris	165	Ewelina Rybak
3	PATRICK GUINNESS von Katzenmiau	140	Joanna Hald, Anna Celińska
4	COSMIC WONDER Nadula	100	Patrycja Głowczewska
5	CARTANIA Boston Shutterfly	85	Damian Kleist
6	Arco Iris HEARTY APPLAUSE	70	Wojciech Płotnicki
7	BAILEY Nadula	35	Patrycja Głowczewska, Małgorzata Głowczewska
8	RINA Nadula	30	Patrycja Głowczewska, Małgorzata Głowczewska
BOUVIER DES FLANDRES / VLAAMSE KOEHOND			
1	IDUS-ELITA Filos (FCI)	60	Dorota Pawińska-Zagórska
BRABANTCZYK			
1	GUMIŚ JEDYNY Bargest (FCI)	15	Patrycja Rajs-Kuźniak
BRAQUE D'AUVERGNE			
1	DAISY Antipathis	105	Marta Żuk
BULDOG AMERYKAŃSKI			
1	Canaveral - Staff (FCI) Anteros	100	Tomasz Anna Szajda
BULDOG ANGIELSKI			
1	CARTIER ROADSTER Discreet Charm of The Bourgeoisie (FCI)	20	Natalia Masłowska
BULDOG FRANCUSKI			
1	A'vigdors Eleutherius	270	Karolina Skorupska
2	COCCINELLES Etoile De Ma Vie	125	Dominika Pigula-Schabowska
3	HETERA Prześliczne Koszmarki	90	Patryk Żukowski
4	JASMINA SWEET Bullejdís	55	Agnieszka i Magdalena Skraba, Magdalena Skraba
	YOKO Dracyn	55	Anna Kiljańczyk
5	AMOR Makalmi	45	Michał Sobczyk, Łukasz Kosmala
6	CARINHOSA Etoile De Ma Vie	40	Dominika Pigula-Schabowska
7	Diffindo HARMONY & HAVOC	35	Marta Kordel
8	First & Foremost Resuruss	30	Marta Kordel



RASA/LOKATA	NAZWA I PRZYDEMEK PSA	LICZBA PUNKTÓW	WŁAŚCICIEL
9	ADELE Szczęśliwy Zwierzyniec	20	Małgorzata i Marcin Owczarek, Małgorzata Owczarek
	ANTONIO Szczęśliwy Zwierzyniec	20	Ewa Kamińska Widulińska
BULDOG KONTYNENTALNY			
1	Hexenbeast ZING	80	Karolina Sumiło
2	Hexenbeast ZENDAYA	70	Karolina Sumiło
3	Hexenbeast ZADAR	40	Karolina Sumiło
4	Hexenbeast XZIBIT	30	Karolina Sumiło, Monika Sosnowska
5	Hexenbeast ZINI	15	Karolina Sumiło
BULLMASTIFF			
1	CANEGUARDIANO WONDERBOY FOR FULLHOUSE	570	Agata Bis
2	Fullhouse Bull's Effective Performance	280	Agata Bis
BULTERIER			
1	BOATENGA Hooligan's Bull FCI	335	Agnieszka, Leszek Kuryło
2	DISCO ROSSA-BULL (FCI)	55	Łukasz Wojtala, Łukasz Wojtala
3	CONSTANTINE Bullwerona	45	Krzysztof Michalski
BULTERIER MINIATUROWY			
1	Notforyou AMAZING FOR FITBULL	180	Marcin Fitali
2	TERRANO Ewimark Rakownia	165	Marcin Fitali, Marek Wojciechowski, Agata Fitali
3	GEMINI RAHUL Chucho Topline FCI	60	Małgorzata Wolniewicz, W. Wolniewicz, W.Pruchniewicz, W.Jurek
CAIRN TERRIER			
1	HASHTAG Devil's Line	420	Dorota Rokita
2	FREYA SIRIUS Devil's Line (FCI)	80	Sylvia Kołodziejczak
3	Edeus (FCI) SONATA DŻULIA RIO RAMBA	70	Michał Sobczyk
4	WINNER TAKES IT ALL Devil's Line	60	Dorota Rokita
5	FIRST OF ALL Devil's Line	50	Dorota Rokita, Anna Kopytek
6	LITTLE SQUIRE MANEGARM	40	Monika Lisowska
	WUZETKA Devil's Line	40	Dorota Rokita, Krzysztof Orleański
7	PALOMINA Seglavi FCI	20	Aleksandra Flaum
8	Fortunawind ASINARA	15	Ewa Buss
9	MARSALA Seglavi FCI	10	Aleksandra Flaum
CAVALIER KING CHARLES SPANIEL			
1	My Heart of Diamonds Yellow Sunshine	200	Arkadiusz Tracz, Aneta Jezierska
2	MARCO POLO Snukraina	60	Arkadiusz Tracz
3	YES.DIAMONDS FEEL NO COLD z Królewskiego Dworu	40	Arkadiusz Tracz
4	Darden Cavaliers Mc Laren	20	Bożena Grzesik
5	A DANCING QUEEN Canis Satelles	15	Bożena Grzesik
	Roselane Artiguardia	15	Jagoda Wąsowicz
6	KRÓLEWNA ŚNIEŻKA Snukraina	10	Arkadiusz Tracz
	TODY Canis Satelles	10	Bożena Grzesik
7	ROSSIE Canis Satelles	5	Bożena Grzesik
CESKOSLOVENSKÝ VLČIAK			
1	JACK DANIEL'S Lupus Ardor	100	Karolina Zadrozna
CHARCIK WŁOSKI			
1	Novatica NOCTURNO NUEVO	115	Monika Nowak
2	Monanna Republic GRACIOUS MOUCHE NOIRE	90	Monika Nowak, Lilianna Nowak
3	Novatica LEGENDARY LILY	60	Monika Nowak, Lilianna Nowak
4	LEGACY OF THE DRAGON AT NOVATICA z Koloseum	50	Monika Nowak
5	Novatica READY FOR RAGNAROK	45	Monika Nowak
	Novatica SEASTORM SOUND	45	Agnieszka Żółkowska, Monika Nowak
	Novatica UNRAVEL US	45	Monika Nowak
6	Novatica ULTRA UNLIMITED	20	Monika Nowak

RASA/LOKATA	NAZWA I PRZYDEMEK PSA	LICZBA PUNKTÓW	WŁAŚCICIEL
7	Novatica SHADOW SYMPHONY	15	Monika Nowak
CHART AFGAŃSKI			
1	ENJOY THE SILENCE Magnificus Amicum	90	Wiktoria Gierczyk
2	ESKASHEM DARYUSH	55	Klaudia Szkuclarska
CHART AFRYKAŃSKI - AZAWAKH			
1	Hiddekel FCI BISSIGA	400	Monika Filary-Rogacka
CHART ARABSKI - SLOUGHI			
1	Layana Mahanajim	100	Anna Fałowska
CHART PERSKI - SALUKI			
1	BEL ETUAL DELUX	240	Magda Matuszewska
2	SALGREY'S PASCAL	180	Magda Matuszewska
3	KAMA Sannatis	5	Marek Rejmer
CHART POLSKI			
1	OSTROMIR IMPULS I SPLENDOR Arcturus	390	Angelika Wójcik
2	KAZUR Akacja	210	Dagmara Łączyńska
3	EVITA Akacja	160	Dagmara Łączyńska
CHART ROSYJSKI BORZOJ			
1	XIVIA Magnus Borzoj	260	Monika Jarczyńska
2	HYPNOTIZING XENA Impuls i Splendor	40	Angelika Wójcik
3	GREAT GALAXIA Impuls i Splendor	30	Angelika Wójcik
CHART SZKOCKI			
1	NAAMAH of Muma	110	Ewa Sokół-Iskra
2	ALBA Khlan FCI	50	Ewa Sokół-Iskra
CHART WĘGIERSKI			
1	BELHA GAVI Perphenazinum	140	Weronika Młodożeniec
CHIHUAHUA DŁUGOWŁOSY			
1	SWEET MARCO POLLO DOGOMANIA	160	Jerzy Sobieszek
2	VANILLA WHITE CHI BUBBLES	75	Alicja Pasierbińska
3	DR ZHIVAGO Ilharess	40	Ilona Windak
4	TORIN Riva Rosa	20	Jan Jonkowski
5	Forrest Gump z Dedinskeho valu	5	Danuta Jonkowska
CHIHUAHUA KRÓTKOWŁOSY			
1	MARCO RIVA ROSA	120	Jan Jonkowski
2	MC. CYNTHIA Desiderio Felipe Carriljo Puerto (FCI)	25	Danuta Jonkowska
CHIN JAPOŃSKI			
1	BAWIDAMEK z Czańca	50	Alina Stoeck, Aleksandra Stoeck
2	BE THE BEST Contenders	40	Iwona, Katarzyna Taraszkiewicz
	LUXUS AMBER HUT z Czańca	40	Hanna Szypowicz
	OMIKUDZI KASSANDRA VEDA	40	Alina Stoeck, Aleksandra Stoeck
3	HELLO HOPE Gościńska Przyszań (FCI)	20	Alina Stoeck, Aleksandra Stoeck
4	SUMMER FULL OF LOVE Gościńska Przyszań (FCI)	15	Alina Stoeck, Aleksandra Stoeck
CHIŃSKI GRZYWACZ			
1	POWTÓRKA Next Germanika	50	Adam Ostrowski, Jakub Kruczek
2	NIEMORALNA PROPOZYCJA Next Germanika	40	Adam Ostrowski, Jakub Kruczek
3	UBIÓRTO PODSTAWA Next Germanika	30	Adam Ostrowski, Jakub Kruczek
4	ASHANTI Solo Amigo	10	Paula Łysiak-Walińko
CHOW- CHOW			
1	BACARD'S CREAM WINNER	90	Jacek Wąs
2	DACAR Kudelka	40	Malwina Krupińska
3	FABULOUS FAIRYTALE Shi-Kin (FCI)	30	Jacek Wąs
4	Polanda Polonica ALASKA	25	Katarzyna Kołodziej

RASA/LOKATA	NAZWA I PRZYDEK PSY	LICZBA PUNKTÓW	WŁAŚCICIEL
5	Wektra z Pekinjskiej Elity	15	Artur Lewiński
CIOBANESC ROMANESC CORB			
1	ELENA de Tara Barsei	120	Kinga Topolska
CIOBANESC ROMANESC MIORITIC			
1	MY LITTLE LADY CHEWBACCA Collis Amores (FCI)	130	Dorota Pawińska-Zagórska
2	Fortis Fortuna Adiuvat Quincy Collis Amores	105	Izabela Maratos
3	BELIEVE IN LUNA Collis Amores	75	Izabela Maratos
4	Bambi Collis Amores Katemori	20	Izabela Maratos
	CHARMING BUCUR Collis Amores	20	Izabela Maratos
	HAPPY TO BE BACK Collis Amores	20	Izabela Maratos
COCKER SPANIEL AMERYKAŃSKI			
1	RENEE ZELLWEGER DEIGINI	180	Barbara Klonowska
2	Evepassion Ariett of Georges	105	Ewa Ochman
3	DELONJI GRAND RUSSIAN TSAR	50	Izabela Gwardyńska
4	Colorfull Dream GODDESS IRIS	25	Barbara Klonowska
COCKER SPANIEL ANGIELSKI			
1	TOUCH OF WONDERFUL Modus Vivendi	100	Irmina Lozia
2	Royal Quest BODY WISHES	90	Elżbieta Kozak
3	GABRIELLE Z Nadmorskiej Stanicy	80	Izabela Stankiewicz
4	Royal Quest Almost Illegal	65	Elżbieta Kozak
5	Merry Cocktails RETURNER	30	Irmina Lozia
COTON DE TULÉAR			
1	Montewhite LUCIUS DOMITIUS	740	Joanna Rojek
2	Montewhite PERFECT POWER	85	Mariusz Rojek, Joanna Rojek
3	Montewhite EVVA	30	Joanna Rojek
	Montewhite LADY MACBETH	30	Joanna Rojek
4	Montewhite MARSHMALLOW	15	Joanna Rojek
CURLY COATED RETRIEVER			
1	KARNAWAŁOWY TOAST z BasiSfory	40	Barbara Lauzer
2	KARNAWAŁOWA ISKIERKA z BasiSfory	30	Barbara Lauzer
CZARNY TERIER ROSYJSKI			
1	CIEKAWY ŚWIATA u Stóp Szklanych Gór	315	Ewelina Turkiewicz
2	EWENTUALNIE UPRZEJMY u Stóp Szklanych Gór	70	Ewelina Turkiewicz
DALMATYŃCZYK			
1	THE ALCHEMIST Dinaradals	290	Justyna Krupińska
2	ATTACCA SUBITO Collina Nera (FCI)	170	Monika Piekacz
3	Mayanee of Africa Kontradomino FCI	90	Paweł Gniadzik
4	MISS KIARA Alma-Woz (FCI)	45	Justyna Krupińska
5	MELLILIA OF AFRICA KONTRADOMINO FCI	25	Krzysztof Zdrojewski
DOBERMAN			
1	ALPHA ALTAIR JOHNIE WALKER	340	Piotr Sielecki, Sarah Haidacher
2	INOLA Vital Screen	155	Emilia Kajka
3	Elfa Winter Cherry de Grande Vinko	40	Wojciech Hurlak
	Eria Pro HARTL	40	Wojciech Hurlak
4	DOBERLAND'S SWEET GEORGIA PEACH	20	Katarzyna Ulanowska
5	ORETO MIA ROYAL RED	15	Katarzyna Ulanowska
6	BONITA BESTA Błękitny Kanion	10	Wojciech Hurlak
	ZOE z Padoku FCI	10	Katarzyna Ulanowska
DOG ARGENTYŃSKI			
1	TEMIDA Złota Troja	60	Violetta Trojan
2	Gladiator Złota Troja	15	Aleksandra Laškiewicz

NIE WSZYSTKO STANOWI POMÓWIENIE NABYWCA PSA VS. HODOWCA

Konflikty pomiędzy hodowcami a nabywcami psów, którymi notabene bywają także inni hodowcy, nie są niczym nowym, a kolokwialnie rzecz ujmując, są „stare jak świat”. Rozpowszechnienie się Internetu wprowadziło jednak te konflikty na nowy poziom. O ile wcześniej szczegóły sporów znane były wąskiemu gronu, o tyle obecnie może się z nimi zapoznać niemal każdy.

Sporo takie wynikają najczęściej z powodu posiadania przez nabytego szczeniaka określonych wad. Wady te z kolei mogą dotyczyć np. stanu zdrowia, psychiki czy też cech dyskwalifikujących w rozumieniu wzorców ras, eliminujących psa z uczestnictwa w wystawach. Wątki z tego typu sprawami są inicjowane na forach internetowych przez nabywców, którzy czują się pokrzywdzeni przez hodowców. Sprowadzają się one najczęściej do odradzania zakupu w danej hodowli. W wielu wypadkach do treści postów dołączane są dowody w postaci np. dokumentacji medycznej. Wątki tego typu – co tu dużo ukrywać – zyskują rzesze czytelników, czego dowodem bywają setki komentarzy. Wśród komentujących są również hodowcy, którzy usiłują bronić swojego dobrego imienia bądź po prostu ograniczają się do stwierdzeń, że są to pomówienia i kończą swoje wpisy zapowiedzią „spotkamy się w sądzie”. Celem niniejszego artykułu jest uświadomienie Państwu, iż nie każdy wpis negatywnie przedstawiający daną hodowlę będzie uznany za pomówienie. Tematykę pomówień miałem już przyjemność opisywać na łamach „Psa”. Tym razem zatem skupię się na tym, co za pomówienie uznane być nie może.

Zgodnie z **art. 212 § 1** Kodeksu karnego *kto pomawia inną osobę, grupę osób, instytucję, osobę prawną lub jednostkę organizacyjną niemającą osobowości prawnej o takie postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć ją w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności, podlega grzywnie albo karze ograniczenia wolności*. Stosując więc pewnego rodzaju uproszczenie, możemy powiedzieć, że **pomówieniem jest mówienie o kimś nieprawdy**. Wskazuje na to treść **art. 213** Kodeksu karnego, zgodnie z którym:

■ § 1. Nie ma przestępstwa określonego w art. 212 § 1, jeżeli zarzut uczyniony niepublicznie jest prawdziwy.

■ § 2. Nie popełnia przestępstwa określonego w art. 212 § 1 lub 2, kto publicznie podnosi lub rozgłasza prawdziwy zarzut:

1) dotyczący postępowania osoby pełniącej funkcję publiczną lub

2) służący obronie społecznie uzasadnionego interesu.

Cytowany przepis wskazuje sytuacje, w których nie ma przestępstwa pomówienia. Ma to miejsce jeśli określony zarzut jest prawdziwy i został postawiony niepublicznie, np. podczas prywatnej rozmowy pomiędzy dwiema osobami. Nie możemy również mówić o przestępstwie pomówienia, gdy zarzut jest prawdziwy i został postawiony publicznie, o ile dotyczy postępowania osoby pełniącej funkcję publiczną lub służy obronie społecznie uzasadnionego interesu.

Sądzę, że omawianą tematykę najlepiej wyjaśni przykład sprawy rozstrzygniętej wyrokiem Sądu Rejonowego w Puławach (z 16.10.2018 r., sygn. akt II K 826/16). W niniejszej sprawie hodowca oskarżył nabywcę o to, że ten, umieszczając wpisy na stronie internetowej, pomówił hodowcę poprzez rozpowszechnianie na jego temat oraz na temat prowadzonej przez niego hodowli nieprawdziwych informacji, tj. zarzutów, iż zwierzę, które zostało nabyte od hodowcy, miało wady genetyczne, wady w wyglądzie, a także inne w postaci alergii, wadliwego funkcjonowania przewodu pokarmowego, świerzbowca, rzekomo nabytego u hodowcy, jak również twierdzeń, iż hodowca powtarza krycia chorymi osobnikami, a nadto posługuje się dokumentami o wątpliwej wiarygodności. Zdaniem hodowcy został on za pomocą środków masowego komunikowania poniżony w opinii publicznej i narazony na utratę zaufania potrzebnego

go dla rodzaju prowadzonej przez niego działalności hodowcy, co wypełnia znamiona czynu określonego w art. 212 §1 i 2 Kodeksu karnego.

Nabywca nie przyznał się do winy i wyjaśnił, że jego zdaniem zarzucane czyny nie spełniają przesłanek czynu określonego w art. 212 §1 i 2 Kodeksu karnego, gdyż podniesione przez niego zastrzeżenia mają podstawy faktyczne.

Po odbiorze psa od hodowcy nabywca udał się do domu i już w drodze pies dostał biegunki, która utrzymywała się przez 2–3 dni. Ponadto pies ustawicznie się drapał. Weterynarz stwierdził świerzbowca drążącego i problemy z układem pokarmowym. Objawy świerzbowca występują od 2 do 6 tygodni po zakażeniu i mogą świadczyć o niewłaściwych warunkach sanitarnych, w jakich przebywał pies. Po niedługim czasie u psa zaczęły występować problemy z kulawizną, co również potwierdził weterynarz. Ponieważ było podejrzenie uszkodzenia stawu barkowego, wykonano rezonans, który nie wykazał uszkodzenia torebki stawu barkowego, ale stwierdzono osteochondrozę, która jest schorzeniem o podłożu genetycznym. Ponadto występowały problemy z nerkami oraz liczne alergię, które również mogą mieć podłożę genetyczne. Stwierdzono również niewydolność trzustki, do której predyspozycję genetyczną ma dana rasa psów. Niewydolność trzustki jest przez te psy przekazywana także przez nosicieli nienoszących cech choroby, a w jednym miocie mogą się rodzić zarówno zdrowe, jak i chore osobniki. Niewydolność trzustki mogła mieć wpływ na problemy z przewodem pokarmowym. Pies przez długi czas był nieustannie leczony, a nabywca poniósł bardzo wysokie koszty tego leczenia. Poza problemami zdrowotnymi nabywca stwierdził również wady swojego psa jako psa rasowego, takie jak: braki w uzębieniu, kędzierzawą sierść, brak pigmentu na nosie. Problemy zdrowotne związane z trzustką i kulawizną oraz niedobór pigmentu na nosie miał zakupiony w tej samej hodowli inny pies. Hodowca mówił nabywcy, że lekarze się nie znają, i proponował przesłanie szczepionek w celu samodzielnego zaszczepienia przez właścicielkę psa, które to szczepionki powinien podawać lekarz.

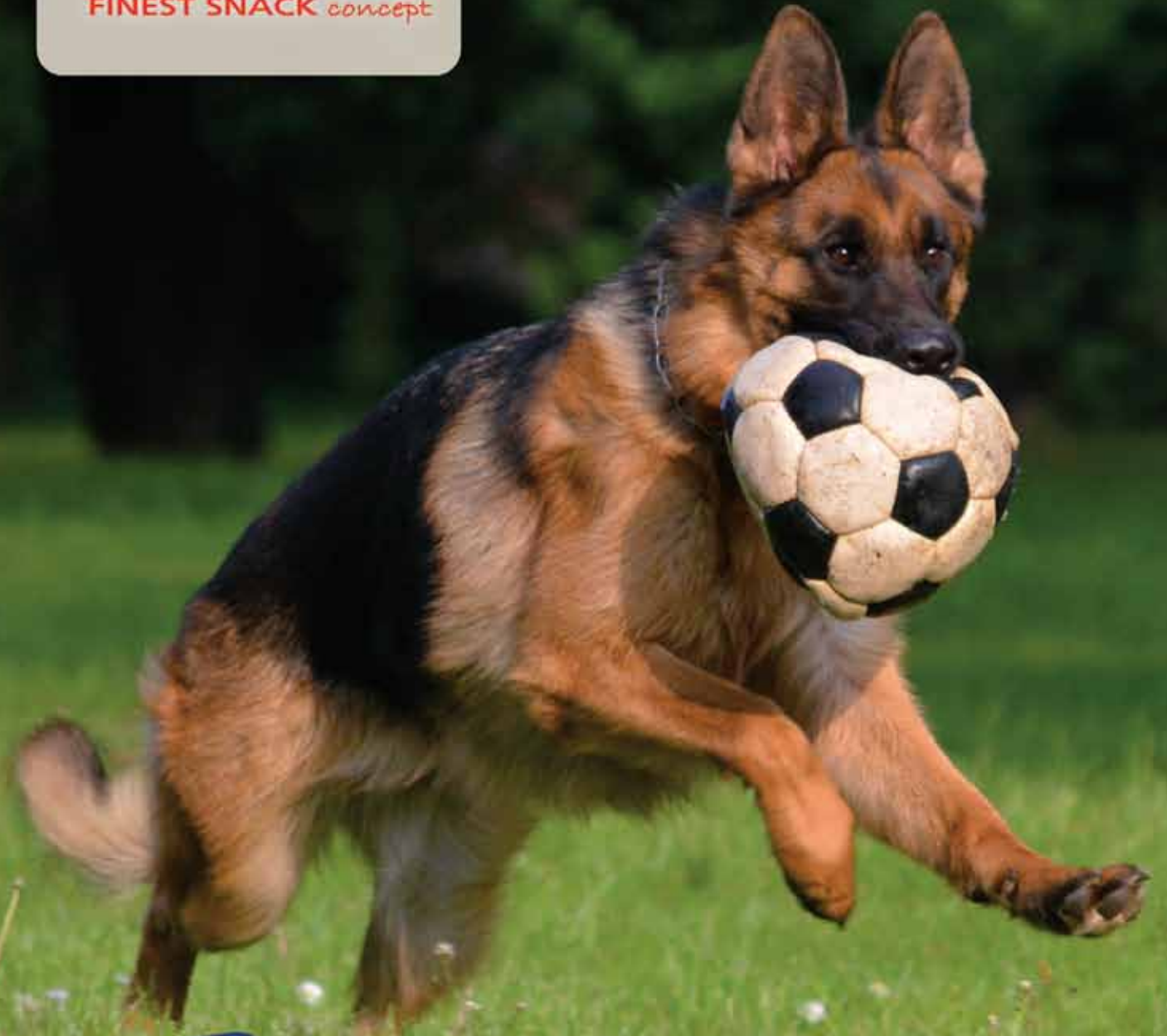
W niniejszej sprawie sąd przesłuchał licznych świadków oraz powołał biegłego z zakresu weterynarii. W konsekwencji sąd uznał, iż **ustalenia poczynione w toku procesu prowadzą do wniosku, że zachowanie oskarżonej (nabywcy) polegające na podzieleniu się swoimi wątpliwościami odnośnie wad cech rasowych, stanu zdrowia psów i genetycznego podłoża schorzeń, faktu krycia chorymi osobnikami oraz jej wątpliwości co do wiarygodności dokumentów, a konkretnie książeczki zdrowia psa, w której brak jest podpisu i pieczętki lekarza przy wpisach podanych środków, więc nie wiadomo, czy środki te zostały naprawdę podane i przez kogo, nie wyczerpało przesłanek art. 212 § 1 Kodeksu**

karnego, ponieważ były to wiadomości prawdziwe. Fakt genetycznego podłoża stwierdzonych przez lekarzy chorób potwierdził biegły z zakresu weterynarii, a skoro choroba ma podłożę genetyczne, to logiczne jest, że musiała wystąpić w poprzednim pokoleniu, czyli u psa będącego w hodowli i użytego do rozrodu. Skoro przy informacji o podaniu leków w książeczce zdrowia brak jest potwierdzenia jedynej osoby, która taki lek może podać, czyli lekarza weterynarii, to wątpliwości co do ich wiarygodności są jak najbardziej zasadne. Nie oznacza to oczywiście, że hodowca podrobił te dokumenty czy też świadomie posługuje się nieprawdziwymi dokumentami, czego mu akurat nabywca nie zarzucał, ale wątpliwości są jak najbardziej uzasadnione. Światło na powyższy problem rzuca fakt, że hodowca sam proponował przesłanie szczepionek w celu samodzielnego podania, więc niewykluczone jest, że i w tym wypadku lekarstwa zostały podane przez niego samego bez udziału lekarza, co jest niedopuszczalne, gdyż zgodnie z opinią biegłego technika weterynarii może dokonać iniekcji, ale pod kontrolą lekarza. Biegły w swojej opinii stwierdził, że informacja o występowaniu choroby u potomstwa powinna być dla hodowcy bardzo cenna, by wykluczyć z hodowli zwierzęta przenoszące chorobę. W związku z tym informacje o chorobie psa przekazane przez nabywcę powinny być potraktowane przez hodowcę jako impuls do zmian w hodowli. Wszystkie stwierdzone u nabytego psa schorzenia z wyjątkiem świerzbowca mają zgodnie z opinią biegłego charakter genetyczny, czyli choroba musiała występować w poprzednich pokoleniach, czyli również w hodowli prowadzonej przez hodowcę, natomiast zgodnie z opinią biegłego cykl rozwoju świerzbowca trwający od zakażenia do wystąpienia objawów przez 2 do 6 tygodni świadczy o tym, że do zakażenia musiało dojść jeszcze w hodowli, skoro objawy wystąpiły bezpośrednio po odebraniu psa, i to już w drodze. Zgodnie z wzorcem rasy za wady są uważane: wełnista, kędzierzawa sierść, braki w uzębieniu, niepełna pigmentacja nosa, które to wady wystąpiły u nabytego psa, co zostało potwierdzone dokumentacją fotograficzną znajdującą się w aktach sprawy. Powyższe ustalenia prowadzą do wniosku, że treść zarzutów, które nabywca postawił odnośnie do stanu zdrowia psa, cech rasy i dokumentacji, była usprawiedliwiona istniejącymi okolicznościami, jego krytyka była dopuszczalna i nieprzesadzona, co prowadzi do wniosku, że swoim zachowaniem nie wyczerpał znamion przestępstwa określonego w art. 212 § 1 Kodeksu karnego. W związku z powyższym wydano wyrok uniewinniający.

Sądzę, że powyższy opis stanu faktycznego w sprawie oraz rozstrzygnięcie sądu nie wymagają dodatkowego komentarza. Hodowcy natomiast powinni zrozumieć, iż nie każdy wpis w Internecie przedstawiający ich hodowlę w złym świetle stanowi pomówienie.

CEZARY SZCZEPANIAK

bosch
FINEST SNACK concept



Finest Snack Concept

- ✦ ZDROWE PRZEKĄSKI FUNKCJONALNE
- ✦ DOSTOSOWANE DO WIELKOŚCI I RASY
- ✦ SMAKOŁYKI DO TRENINGU



www.ewenement.pl

EWENEMENT



ZWIĄZEK KINOLOGICZNY W POLSCE - ZARZĄD GŁÓWNY

00-024 Warszawa, Al. Jerozolimskie 30 lok. 11

tel. 22-826-05-74, 885-260-574, fax 22-826-46-54, <http://www.zkwp.pl>

ODDZIAŁY:

Będzin

42-500, ul.Chrobrego 3
tel. 500-645-202, fax 32-263-70-05

Białystok

15-101, ul.Jurowiecka 33
tel./fax 85-675-22-46

Bielsko-Biała

43-300, ul.Sobieskiego 132
tel./fax 33-812-63-89

Bydgoszcz

85-210, ul.Ułańska 4a
tel./fax 52-322-83-61

Bytom

41-902, ul.Mickiewicza 13
tel./fax 32-725-40-46

Chojnice

89-600, Pl.Jagielloński 2
tel./fax 52-397-48-06

Chorzów

41-500, ul.Powstańców 41
tel./fax 32-241-08-30

Częstochowa

42-200, ul.Sobieskiego 19a lok.3
tel./fax 34-324-46-12

Gdańsk

80-043, ul.Trakt Świętego Wojciecha 123/1
tel. 511-048-882

Gdynia

81-002, ul. Morska 303 A
tel./fax 58-622-64-42

Gorzów Wlkp.

66-400, ul.Kosynierów Gdynskich 98
tel./fax 95-735-03-45

Grudziądz

86-300, ul.Moniuszki 19
tel./fax 56-462-64-12

Inowrocław

88-100, ul.Dworcowa 25
tel./fax 52-566-24-42

Jelenia Góra

58-500, ul.Sudecka 59
tel. 601-365-314, tel./fax 75-752-57-15

Kalisz

62-800, Al.Wojska Polskiego 10 B
tel./fax 62-757-43-15

Katowice

40-048, ul.Kościuszki 42
tel./fax 32-251-67-80, 32-251-30-80

Kielce

25-328, ul.Śląska 10
tel./fax 41-368-74-68

Koszalin

75-204, ul.Jana z Kolna 26/5
tel./fax 94-348-06-86

Kraków

30-427, ul.Żywiecka 36
tel./fax 12-266-70-85

Krosno

38-400, ul.Podwale 13
tel./fax 13-436-85-74

Legionowo

05-120, ul.Jagiellońska 20
tel./fax 22-784-27-66

Legnica

59-220, ul.Libana 10
tel./fax 76-852-35-83

Leszno

64-100, ul.Średnia 9
tel./fax 65-529-59-92

Lublin

20-010, ul.Dolna Panny Marii 53
tel./fax 81-532-75-50

Łódź

90-427, Al.Kościuszki 48
tel./fax 42-637-66-00, tel. 793-380-808

Nowy Sącz

33-300, ul.Broniewskiego 26
tel./fax 18-442-02-37

Nowy Targ

34-400, ul.Sobieskiego 19
tel. 601-436-231

Olsztyn

10-511, ul.Kopernika 14a
tel./fax 89-535-14-41

Opole

45-357, ul.1 Maja 92
tel./fax 77-456-44-76

Piaseczno

05-500, ul. Pod Bateriami 23 A
tel. 515-479-401

Płock

09-410, ul. Baczyńskiego 2
tel./fax 24-263-68-38

Poznań

60-175, ul.Piwoniowa 16
tel./fax 61-852-27-84

Przemysł

37-700, ul.Lwowska 7a
tel./fax 16-678-85-82

Racibórz

47-400, ul.Ks.Londzina 49
tel./fax 32-415-59-44

Radom

26-606, ul.Kilińskiego 15/17
tel./fax 48-363-16-70

Rybnik

44-200, ul.Jankowicka 1
tel./fax 32-423-58-52

Rzeszów

35-042, ul.Żwirki i Wigury 8
tel./fax 17-854-17-40

Słupsk

76-200, ul.Lutostawskiego 33
tel./fax 59-841-47-84, tel. 602-797-353

Sopot

81-805, Al.Niepodległości 825
tel./fax 58-716-86-70, tel. 535-747-615

Szczecin

70-415, Al. Papieża Jana Pawła II nr 44
tel./fax 91-434-65-09

Toruń

87-100, ul.Skłodowskiej-Curie 84
tel./fax 56-622-30-20

Wałbrzych

58-300, ul.Pługa 7
tel./fax 74-842-39-96

Warszawa

03-802, ul.Lubelska 5/7
tel./fax 22-618-25-70

Wieliczka

32-020, ul. Sienkiewicza 15
tel. 884-631-060

Włocławek

87-800, ul.Starodębska 26
tel./fax 54-232-64-52

Wrocław

50-078, ul.Leszczyńskiego 7
tel./fax 71-343-25-22

Zabrze

41-800, ul.Wolności 360
tel./fax 32-271-42-80

Zakopane

34-500, ul.Kasprusie 35a
tel./fax 18-201-23-28

Zielona Góra

65-021, ul.Dąbrowskiego 35
tel. 731-133-122